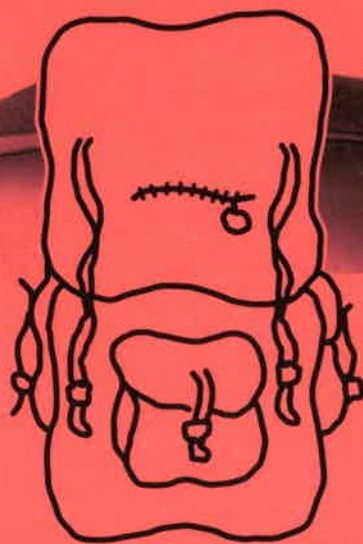


Kwartalnik Krajoznawczy RPK PTTK w Łodzi



# WĘDROWNIK

ISSN 1425-1388

Rok XLIV

IV (366) 2000

50 LAT  
PTTK

- ❖ *Przesłanie V Kongresu Krajoznawstwa Polskiego*
- ❖ *Galeria CFK*
- ❖ *Łodziana*
- ❖ *Zgierz u progu XXI wieku*
- ❖ *Ekologia i agroturystyka w Gminie Zgierz*
- ❖ *Szlakami po ziemi Zgierskiej*
- ❖ *Wywiady „Wędrownika”*
- ❖ *Listy, recenzje, komunikaty*



Zima na Szrenicy

fol. Wilhelm Szarżanowicz

Niniejszy numer „Wędrownika” wydano przy współudziale środków Gminy Zgierz i Urzędu m. Zgierza oraz współpracy merytorycznej z Redakcją Miesięcznika „Na Ziemi Zgierskiej”.

Bieżący numer redagowało kolegium w składzie: Wanda Kruszyńska, Katarzyna Krakowska, Adam Chyżewski, Andrzej Danowski, Hieronim Andrzejewski, Janusz Kozłowski. Sekretarz redakcji - Wilhelm Szarżanowicz. Opracowanie tekstów - Marek Woźniak. Redaktor techniczny - Marek Więckowski. Redaktor naczelny - Zbigniew Lipowski.

„Wędrownika” można nabyć (także numery archiwalne) w siedzibie Redakcji w Łodzi przy ul. Wigury 12a, tel. 636-40-10, w Muzeum Historii m. Łodzi przy ul. Ogrodowej 15 i w księgarni „Nike” przy ul. A. Struga 3

Koszt prenumeraty na rok 2001 wynosi 25 zł (wraz z przesyłką pocztową). Cena numeru - 5 zł.

Redakcja nie zwraca materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i korekty tekstów.

Druk i oprawa: Poligraf Łódź ul. Wierzbowa 46/48, tel. 678-53-74



Od Redakcji.....	2
<b>Z życia Towarzystwa</b>	
<i>Po Kongresie Krajoznawstwa Polskiego</i>	
- Przesłanie V Kongresu Krajoznawstwa Polskiego „Gniczno 2000”.....	4
- Janusz Zdebski - <i>Refleksje pokongresowe</i> .....	5
<i>Z historii i tradycji PTTK</i>	
- Marek P. Krzemień - <i>Ciekawostka z dziejów PTTK</i> .....	5
- Wanda Kruszyńska - <i>Tradycje działalności krajoznawczej i turystycznej w Zgierzu</i> .....	6
<i>Galeria CFK</i>	
- <i>Wilhelm Szarżanowicz</i> .....	7
<i>W kręgu „Wędrownika”</i>	
- Zbigniew Lipowski - <i>„Wędrownik” ćwierć wieku temu</i> .....	8
<b>Blok edukacyjny</b>	
<i>Edukacja ekologiczna</i>	
- Ignacy F. Fiut - <i>Ekologiczna wizja kolejnego tysiąclecia</i> .....	9
- Jolanta Gałęcka - <i>Do serca przytul psa...</i> .....	10
- Teresa Socalska - <i>Terenowy Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Grotnikach</i> .....	11
- Małgorzata Markowska - <i>Ekologia i rekreacja w Gminie Zgierz</i> .....	13
- Andrzej Gibki - <i>Chronione obszary przyrodnicze na terenie Gminy Zgierz</i> .....	13
- Józef K. Kurowski, H. Andrzejewski - <i>Rezerваты leśne okolic Zgierza</i> .....	15
- Józef K. Kurowski, H. Andrzejewski - <i>Relikty przyrody naturalnej w rejonie Zgierza</i> .....	17
<i>Strategie ekorozwoju</i>	
- Mirosława Adamkiewicz - <i>Zgierz u progu XXI wieku</i> .....	19
- Tadeusz Grochowalski - <i>Narodziny uzdrowiska</i> .....	24
<i>Zapraszamy na trasy</i>	
- Magdalena Hauke - <i>Propozycje agroturystyczne</i> .....	26
- Ewa Marczevska - <i>Spacerkiem po Zgierzu</i> .....	27
- Tomasz Soldenhoff - <i>„Szlakiem Okolic Łodzi” z Grotnik do Białej</i> .....	30
- Wanda Kruszyńska - <i>Lasami do Zgierza</i> .....	32
<i>Wokół metropolii</i>	
- Maciej Wierzbowski - <i>Eleganckie Grotniki</i> .....	32
- Stanisław Frątczak - <i>Kościółek w Białej</i> .....	33
- Bohdan Olszewski - <i>Panteon seniora rodu Warszzyckich</i> .....	35
- Stanisław Frątczak - <i>Barok w Giecznie</i> .....	36
- Krzysztof Wołowski - <i>Dzierżazna dawniej</i> .....	38
- Tomasz Soldenhoff - <i>Szczawin i okolice</i> .....	38
<i>Łodziana</i>	
- Mirosław Pietrzak - <i>Śródleśne parafie - Rogów</i> .....	39
- Barbara Janik - <i>„Posiadła wodno-fabryczne” cz. I</i> .....	42
<b>Varia</b>	
<i>Ciekawostki historyczne</i>	
- Rafał Leszczyński - <i>Zgierz przed I wojną światową</i> .....	43
- Teobaldo Fortunato - <i>Giovanni Alto - prekursor przewodników po Rzymie</i> .....	45
<i>Wywiady „Wędrownika”</i>	
- Janusz Kozłowski - <i>Rozmowa z red. Mieczysławem Gumolą - inicjatorem I Światowego Spotkania Łodzian</i> .....	47
- Janusz Kozłowski - <i>II Światowe Spotkania Łodzian</i> .....	48
- Zbigniew Lipowski - <i>Wywiad z Cezarym Graczykowskim - założycielem Społecznej Izby Historii Gorzkowic</i> .....	49
<i>Listy, recenzje, komunikaty</i>	
- Tomasz Soldenhoff - <i>O usterkach w przewodniku „Szlaki piesze województwa łódzkiego”, dotyczących trasy pieszej „do” i „z” Grotnik</i> .....	52
- Marcin Małek - <i>Kaskader ze Zgierza</i> .....	53
- Tomasz Soldenhoff - <i>Hotel w dworku</i> .....	54
- Andrzej Danowski - <i>Mamy nareszcie nasz album!</i> .....	55
- <i>Żarnowiecki IV Rajd Niepodległości</i> .....	55
- Andrzej Kuźmiński - <i>„Soplicowo” w Wielkopolsce</i> .....	56
- Jerzy Sobczak - <i>20 lat Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych</i> .....	57
<i>Miłośnik Łodzi</i> .....	58
- Józef Medwid - <i>Radomszczański „Medal Reymontowski”</i> .....	58
- Michael Naumann - <i>Dialog kultur w kontekście „Expo 2000”</i> .....	59
<i>Do Redakcji</i> .....	59
<i>Panie Redaktorze „Wędrownika”</i> .....	60
<i>Gospodarstwa Agroturystyczne Ziemi Łódzkiej zapraszają</i> .....	60

## OD REDAKCJI !

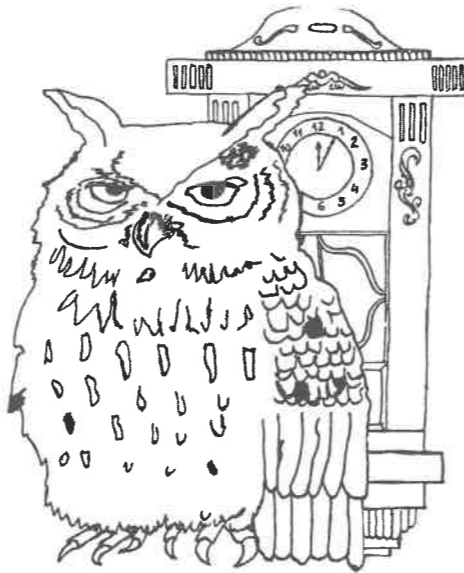
Zespół redakcyjny „Wędrownika” ma przyjemność przekazać Państwu - i to już na pierwszych stronach - dwa listy: od Prezydenta Zgierza - Zbigniewa Zaparta i Wójta Gminy Zgierz - Bronisława Matusza. Zarówno Pan Prezydent jak i Pan Wójt pragną za pośrednictwem naszego kwartalnika zaprezentować idee i inicjatywy związane pośrednio i bezpośrednio z ruchem krajoznawczym, turystyką i rekreacją weekendową, ekologią i ochroną zabytków na swoim terenie. Taka wielość tematów i problemów musiała zostać rozpisana na głosy wielu autorów, przede wszystkim regionalistów, działaczy PTTK i specjalistów z różnych dziedzin.

Wynika stąd obfitość tekstów w przeważającej mierze związanych ze Zgierzem i Gminą Zgierz ale i również artykułów problemowych, oraz - co oczywiste - dotyczących naszego Towarzystwa. Ustupując miejsca problematyce regionalnej, siłą rzeczy musieliśmy nieco ograniczyć tak do tej pory bogatą problematykę łódzką przekazując jedynie to, co - naszym zdaniem - w jakimś stopniu koreluje z problematyką zgierską i nie „odcina” zbyt dotkliwie oczekiwania związanych z promocją Łodzi jako stolicy województwa i siedzibą naszej redakcji.

Jak Państwo zdążyli zauważyć, „Wędrownik” już od pewnego czasu w coraz większym stopniu penetruje Region Łódzki wychodząc z założenia, że współczesny krajoznawca nie tylko chodzi pieszo czy przemierza się na rowerze, ale też nieraz jest już turystą zmotoryzowanym. Dlatego właśnie w przyszłorocznych edycjach naszego pisma będziemy starali się prezentować - obok szlaków pieszych i rowerowych - propozycje tras samochodowych, a tam, gdzie to możliwe - podobnie jak w numerach tegorocznych - szlaki wodne i atrakcyjne pod względem krajoznawczo-przyrodniczym (a z przyzwrotną bazą noclegową i gastronomiczną) miejsca w pobliżu akwenów i stanic wodnych.

Było by nam też bardzo miło znać Państwa opinie na temat oferty Stowarzyszenia Agroturystycznego Ziemi Łódzkiej. (Wykaz gospodarstw agroturystycznych zamieszczamy na ostatniej stronie.) Ciekawi nas także współpraca łódzkich placówek oświatowych z Terenowym Ośrodkiem Edukacji Ekologicznej w Grotnikach i wrażenia z pobytów w Muzeum Miasta Zgierza, placówki ściągającej na swój teren turystów nie tylko z odległych zakątków Polski ale i z zagranicy. Co ciekawsze Państwa listy obiecujemy opublikować przypominając jednocześnie i zachęcając do ich dokumentowania przy pomocy fotografii. Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi ma możliwość prezentacji wartościowych prac i eksponowania ich - wraz z biogramami autorów - na naszych łamach w tzw. „Galerii CFK”.

Oczekujemy zatem na listy i fotografie, a póki co zapraszamy na wędrowkę po „Wędrowniku” nr 4/2000 życząc Do Siego - 2001 Roku, który - jak pokazuje ilustracja - już nam się zaczął. Oby był lepszy i mądrzejszy od poprzedniego...!



Zespół redakcyjny  
„Wędrownika”

## DRODZY CZYTELNICY !

Zarząd Miasta Zgierza realizując zadania w zakresie polityki przestrzennej wynikającej z przyjętego w dniu 5 czerwca 1998 r. Uchwałą Rady Miasta Zgierza „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego”, a tym samym mając na celu tworzenie właściwych warunków rozwoju tj. utrzymania równowagi przyrodniczej, racjonalnej gospodarki zasobami środowiska, ochrony walorów krajoznawczych oraz zachowania walorów unikatowej architektury stanowiącej o tożsamości miasta, opracował i przyjął programy rewaloryzacji ulicy Długiej i rewitalizacji doliny rzeki Bzury. Materiały te zostały opublikowane celem społecznego upowszechnienia i uaktywnienia uczestnictwa mieszkańców miasta w ich realizacji.

Oba programy znalazły uznanie w pozalokalnych instytucjach. Koncepcja rewaloryzacji ulicy Długiej znalazła się na internetowej liście ofert w „5 Ramowym Programie Unii Europejskiej” oraz zainteresowała twórców rządowego programu „Świadome kształtowanie krajobrazu i ochrona krajobrazu historycznego”.

Koncepcja rewitalizacji doliny rzeki Bzury została wpisana do „Programów Realizacyjnych Strategii Rozwoju Województwa” przez Marszałka Województwa Łódzkiego. Pragniemy za Waszym pośrednictwem rozpropagować nasze idee i inicjatywy w przekonaniu, że stanowią one najwłaściwszy sposób promocji Zgierza i zainteresują - obok specjalistów - także Czytelników „Wędrownika” a tym samym krajoznawców, regionalistów, członków PTTK i niezrzeszonych, mieszkańców Łodzi i Województwa Łódzkiego.



Prezydent Miasta Zgierza  
Zbigniew Zaparta

## SZANOWNI PAŃSTWO !



Gmina Zgierz, największa w powiecie zgierskim, ze względu na bogactwo warunków przyrodniczych i krajoznawczych jest terenem interesującym do odwiedzania. Lasy, które zajmują ok. 30% powierzchni, liczne rzeczki i stawy od dawna przyciągały na nasz teren chętnych wypocząć na łonie natury. Ponad połowę gminy zajmują użytki rolne, które są podstawą rolniczej działalności jej mieszkańców. Szczególnie wartościowe fragmenty przyrody w gminie zostały objęte ochroną. Należą do nich rezerwat: Ciosny, Dąbrowa Grotnicka (największy w województwie łódzkim), Grądy nad Moszczenicą i Grądy nad Lindą. Są one naturalnymi pamiątkami wielkiej Puszczy Łódzkiej. Ochroną zostały objęte także parki przydworskie m.in. w Dzierżanej, Kęślinach, Jeżewie, Lućmierzu, Glinniku; ozdabiają je drzewa-pomniki przyrody, głównie lipy, dęby, kasztany i buki.

Warunki Gminy Zgierz pozwalają na różnorodne formy wypoczynku i rekreacji. Najczęstszą jest wypoczynek mieszkańców aglomeracji łódzkiej na własnej działce letniskowej. W gminie jest ponad 15 tys. takich działek, których skupiska znajdują się m. in. w miejscowościach: Smardzew, Grotniki, Rosanów, Zdzisławów. Wypocząć można także w kilkunastu ośrodkach wypoczynkowych - w Dzierżanej i Grotnikach. Innego rodzaju ofertę dla przyjezdnych proponuje kilkanaście gospodarstw agroturystycznych. Tanie miejsca noclegowe, wędkowanie i jazda konna to zalety, dzięki którym ta forma wypoczynku ma coraz więcej zwolenników.

Miłośnicy pieszych wędrówek mogą zwiedzać okolice na jednym z trzech szlaków turystycznych. Najdłuższy z nich - „Szlak Okolic Łodzi” biegnie z Aleksandrowa Łódzkiego przez Grotniki, Lućmierz, Rosanów, Białą, Szczawin, Glinnik do Łagiewnik. Drugim jest „Szlak Pamięci Ofiar Hitlerowskiego Ludobójstwa”, a trzecim „Szlak Rezerwatu Ciosny”.

Być może w przyszłości tereny Gminy Zgierz będą znane z nowej dziedziny - działalności uzdrowiskowej. W rejonie Rogóżna zlokalizowane są złoża wód mineralnych, cennych w leczeniu chorób układu oddechowego, kręgosłupa, astmy i alergii. Ten potencjał, dotychczas wykorzystany jest jedynie przez pozyskiwanie wody mineralnej do produkcji napojów, a może dać podstawę do rozwoju nowej dziedziny gospodarczej, znacząco podnosząc atrakcyjność Gminy Zgierz dla przyjezdnych.

Okres letni jest czasem, kiedy w gminie odbywają się ciekawe imprezy. Wymienić należy tu „Karczmę Szczawińską” - festyn ludowy, który jest kontynuacją obchodów VII-miu wieków Szczawina, gminne dożynki w ośrodku w Dzierżanej, które przypadają na ostatnią niedzielę sierpnia oraz Regionalny Pokaz Maszyn i Urządzeń Rolniczych ROL-SHOW w Szczawinie oraz „Grotnickie Lato”, które jest cyklem koncertów dla miłośników muzyki poważnej.

Jest więc nasza gmina miejscem, które w pobliżu Łodzi zapewnia spokój, kulturę i wypoczynek, kontakt z pomnikami przyrody i zabytkami historii, wśród których warto zobaczyć np. XVIII - wieczne, drewniane kościoły w Modłej, w Białej i Giecznie. Są to przyczyny dla których nie należy zapominać o Gminie Zgierz w wędrówkach po kraju ojczystym. Serdecznie zapraszam!

Bronisław Matusz  
Wójt Gminy Zgierz

# PRZESŁANIE V Kongresu Krajoznawstwa Polskiego „Gniezno 2000”

Piąty Kongres Krajoznawstwa Polskiego odbył się w Gnieźnie w dniach 7-10 września w ostatnim roku dwudziestego wieku. Przed nami trzecie tysiąclecie.

Idea krajoznawstwa, aby zaistnieć wymiernie, potrzebuje oparcia w ruchach społecznych, a kiedy je uzyska staje się nośnikiem wartości, które w określonym czasie historycznym są niezbędne jednostkom i społecznościom do ich rozwoju. Przez tę prawidłowość krajoznawstwo samo staje się wartością.

Tempo przemian jakie zachodzą w Polsce, w Europie i na całym świecie, jest nieporównywalne z żadnym z dotychczasowych okresów historii ludzkości i będzie ono nadal wzrastać. Wymaga to od nas, z jednej strony - wielkiej umiejętności twórczego dostosowywania się do nowych sytuacji, z drugiej zaś - wierności podstawowym elementom tradycji.

Krajoznawstwo - będąc źródłem patriotyzmu i tożsamości narodowej oraz nośnikiem wartości ogólnonarodowych i regionalnych - otwierać się musi równocześnie na Europę i świat. Powinno stawać się czynnikiem wzbogacania kultury polskiej o wartości innych narodów, a równocześnie przekazywania Europie i światu najcenniejszych wartości kultury polskiej. Położenie Polski w Europie, jej doświadczenia dziejowe i tradycje kulturowe łączące wartości Zachodu z wartościami Wschodu, w sposób szczególny upoważniają i zobowiązują Polaków do wypełniania tej roli.

Konsekwencje tego stwierdzenia powinny znaleźć odbicie w systemie kształcenia na szczeblu szkoły średniej i wyższej. Powinny też stanowić nić przewodnią działalności PTTK na najbliższe dziesięciolecie.

Współczesny świat, Europa, także Polska, stały się terenem współistnienia, a niejednokrotnie i konfliktu wartości. Dlatego chcemy szczególnie zadbać o to, aby Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze nadal propagowało wartości związane z krajoznawstwem: umiłowanie stron ojczystych, dbałość o kulturę i przyrodę, pracę nad sobą i życzliwość dla drugiego człowieka.

Mając powyższe na względzie, uczestnicy V Kongresu zwracają szczególną uwagę na potrzebę wzbogacania turystyki o treści krajoznawcze, nie godząc się na pogoń za doraźnymi efektami ekonomicznymi.

W realizacji społecznych celów krajoznawstwa na progu trzeciego tysiąclecia oczekujemy wsparcia ze strony organizacji pozarządowych, struktur samorządowych i państwowych.

V Kongres Krajoznawstwa Polskiego potwierdza wolę Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego służenia Polakom w kraju i za granicą.

Gniezno, 10 września 2000 r.

(Materiały merytoryczne z V Kongresu Krajoznawstwa Polskiego oraz pełniejsza dokumentacja związanych z nim faktów znajdują się na łamach rocznika "Ziemia - Gniezno 2000", który ukaże się pod koniec bieżącego roku.)

JANUSZ ZDEBSKI

## Refleksje pokongresowe

Zakończył się V Kongres Krajoznawstwa Polskiego, nadszedł więc czas na próbę jego podsumowania. Zastanówmy się zatem, czym był Kongres dla naszego Towarzystwa, jakie wniósł wartości, jak twórczo spożytkować jego dorobek.

U progu XXI wieku nasze Towarzystwo włączyło się aktywnie w nurt ogólnonarodowej dyskusji nad wizją przyszłości. Problemy takie stawiane są często w okresach przełomowych, w obliczu przemian. Chwila obecna spełnia te wymogi nie tylko ze względu na schyłek wieku a zarazem tysiąclecia. Rozwój cywilizacji, oszałamiające postępy informatyki budzą zachwyt, nadzieję, ale również niepokój. Stoimy także u progu integracji europejskiej, nowej koncepcji państwa na naszym kontynencie.

Już wybór miejsca Kongresu był nawiązaniem do korzeni, do początków naszej państwowości. Symboliczne było również hasło Kongresu: „Krajoznawstwo źródłem tożsamości narodowej”. Głosząc ideę poznawania swego kraju, jego dziejów, bogactwa kultury, odwołaliśmy się do wartości podstawowych, stwierdziliśmy, iż takie pojęcia jak: ojczyzna, patriotyzm, więź emocjonalna z ojcowizną nie straciły aktualności i swojego edukacyjnego charakteru. Uznaliśmy, iż krajoznawstwo jest jedną z dróg kształtowania w społeczeństwie, a szczególnie wśród młodzieży, więzi z ziemią ojczystą, poczucia dumy i tożsamości narodowej. Tym samym Towarzystwo podkreśliło ponownie służebną rolę wobec społeczeństwa pełnioną nieprzerwanie przez długie lata swej historii.

Społeczną rangę V Kongresu Krajoznawstwa Polskiego podkreśla fakt uczestniczenia w obradach, grupy wybitnych polskich naukowców, którzy tworzyli jego Komitet Naukowy. Idee naszego Towarzystwa zyskały zatem wsparcie ze strony intelektualistów, co stwarza nadzieję

na ich popularyzację w szerszych kręgach społeczeństwa polskiego.

Kongres przyczynił się także, dzięki starannie przygotowanej propagandzie medialnej, do przypomnienia i utrwalenia w świadomości społecznej wizerunku Towarzystwa. Godne podkreślenia jest również i to, że szereg imprez towarzyszących Kongresowi zorganizowano z myślą o młodzieży szkolnej i nauczycielach.

Nie można zapominać, iż niezależnie od zewnętrznego odbioru Kongres stanowił doniosłe wydarzenie dla samego Towarzystwa a jego rezolucja programowa jest dokumentem wytyczającym kierunki naszego działania na najbliższe dziesięciolecie.

Dzięki poprzedzającym Kongres sejmikom regionalnym udało się zaktywizować szerokie grono członków i sympatyków Towarzystwa, dokonać podsumowania dotychczasowej działalności, zainteresować tematyką krajoznawczą lokalne władze samorządowe. Kongres i sejmiki stały się niejednokrotnie inspiracją do wydania ciekawych, wartościowych poznawczo publikacji.

Prace nad przygotowaniem Kongresu i uczestnictwo w sejmikach regionalnych pozwoliły dostrzec bogactwo i różnorodność form działania Towarzystwa. Pozwoliły też na poznanie wielu wspaniałych, oddanych Towarzystwu działaczy. Przyznaję, iż niejednokrotnie odczuwałem dumę, iż jestem prezesem TAKIEGO Towarzystwa. Nie ma w tych słowach żadnej przesady, ani próby kokieterii, mam bowiem świadomość także i słabych stron Towarzystwa. Dlatego też wszystkim, którzy wnieśli swój wkład w przygotowanie i organizację V Kongresu Krajoznawstwa Polskiego, jak również sejmików regionalnych, gorąco i serdecznie DZIĘKUJĘ życząc niespożytej energii na następne lata!

MAREK P. KRZEMIEN

## Ciekawostka z dziejów PTTK

Z okazji przypadającego w tym roku Jubileuszu 50-cio lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego chciałbym przypomnieć ciekawy epizod z historii naszego Towarzystwa.

Otóż w roku 1935 kiedy to P.T.K. zostało ponownie wpisane do rejestru stowarzyszeń i związków Komisariatu Rządu m.st. Warszawy, zostało ono zarejestrowane jako „Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze”.

W pierwszym paragrafie statutu czytamy: Stowarzyszenie nosi nazwę „Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze” i używa pieczęci z takim samym napisem.

Tak więc już w okresie międzywojennym mamy do czynienia z obecną nazwą. Zgodnie z treścią Statutu znalazła się ona zarówno na pieczęciach jak i na nowych legitymacjach z tego okresu czasu.

Fakt, że w zbiorach krakowskiego kolekcjonera pamiątek turystycznych kol. Marka Nowaka spotkałem taką legitymację ze stosowną pieczęcią skłonił mnie do przypomnienia - jak myślę - ciekawego epizodu z bogatej historii Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, którego nazwa jest starsza od samego PTTK o całe 15 lat, o czym warto wiedzieć.

(Informacje ZG PTTK Warszawa kwiecień 2000 r.)



## Tradycje działalności krajoznawczej i turystycznej w Zgierzu

Korzeni naszej działalności należy szukać w ZPB „Boruta” w Zgierzu. To tu 1 kwietnia 1954 r. piętnastoosobowa grupa entuzjastów zorganizowała Oddział PTTK (pisałam o tym w „Wędrowniku” nr I (363) 2000 str. 3). Działacze turystycznych można było spotkać w każdym zakładzie pracy, a młoda kadra wyrastała w szkołach. Liczne grupy małych i młodych turystów widoczne były na ulicach miasta i jego obrzeżach. Rozbrzmiewały radosne głosy maluchów zdobywających odznakę „siedmiomilowych butów”. Wycieczki i rajdy cieszyły się wielkim powodzeniem. Ogrom tamtych przeżyć pozostał w strofach piosenki z lat 70-tych:

„Dawniej młyny, warsztaty  
sławne były w tym mieście  
dzisiaj sławne fabryki  
produkują co chcecie.  
No a dzieci ze Zgierza  
Bawią się i śpiewają,  
A zdziwieni mieszkańcy  
Przez okna wyglądają.  
Dziękujemy Wam szczerze,  
Ślemy uśmiechy, ukłony  
Niech nam żyje i kwitnie  
Nasz Zgierz nowy, zielony”



(fot. K. Świąteczak)

Na polance w Grotnikach

Kiedy wracam myślą do minionych lat, przed oczyma stają twarze małych turystów i sprawne rączki, które kreśliły na kartkach papieru wizerunek naszego miasta. Podziwiałały stare tkackie domy, rysowały ich detale. Prace prezentowano na wystawach i znowu była okazja do radosnych spotkań.

Starsze dzieci uczestniczyły w rajdach, biwakach, turniejach krajoznawczo - turystycznych i obozach wędrownych: tych po województwie łódzkim: szlakiem M. Konopnickiej i walk nad Bzurą; doliną Warty czy Pilicy. Kiedy te szlaki były za nimi wyruszyli dalej, by wraz ze swymi opiekunami poznawać piękne zakątki Polski.

Prócz imprez dla dzieci i młodzieży postanowiono w kole PTTK nr 7 w roku 1976 zorganizować rajd dla nauczycieli. Tytułem próby w niedzielny poranek wyru-

szyły grupy pracowników oświaty na ulice miasta i do pobliskich lasów. Była to wspaniała okazja do spotkania, przejścia nowej trasy, zacerpnienia siły na nowy tydzień. W trakcie wędrowania powstawały pomysły na hasła i piosenki. Do dziś pozostało mi w pamięci:

„Drogi panie - niesłychane,  
Cóż to w Zgierzu dzieje się.  
Belfry nasze w kraj ruszyły,  
I ze sobą wzięły mnie.  
A com widział, com usłyszał!  
Krzyku dużo, ruchu mało,  
Ledwie to na Kurak szło.  
A wzdychało, a stękało  
Że aż iza kręciła się”.

Tę piosenkę wyśpiewywali nauczyciele w różnym wieku z Liceum Ogólnokształcącego im. R. Traugutta. Zabawne hasło ułożyły „Związkowe Słoneczka”:

„Jedni kisa się w rodzinnym sosie  
nasze rajdy wciąż mają w nosie  
inni z radością z domu ruszają  
i piękne trasy wciąż podziwiają”.

Rajdy nauczycieli są organizowane w dalszym ciągu i cieszą się powodzeniem; przyjeżdżają grupy z Łodzi, Główna, Ozorkowa, Aleksandrowa i Gminy Zgierz. O turystach i turystyce w Zgierzu słyszy się często. Wspomina o tych, których już nie ma wśród nas a nauczyli nas patrzeć na każdy najmniejszy detal. I o tych, którzy od wielu lat wydeptują stare i nowe dróżki turystyczne. Jest wśród nich Anna Gajdzińska - wieloletnia prezes koła przy ZOZ w Zgierzu, to Ona przez wiele lat zaszczepiała bakcyla turystycznego wśród pracowników służby zdrowia i ich rodzin - organizując wspaniałe, cykliczne rajdy i wycieczki. Wychowała liczną kadre, która dzisiaj promieniuje energią w różnych zakładach pracy i organizacjach. Często spotyka się Jacka Siecha, który z grupą kolarzy wyjeżdża na trasy rowerowe krótkie i długie. A o dawnej Prezes mówią „nasza ciocia Ania”. Choć już niewiele ma siły, ale rwie się do działalności turystycznej. Systematycznie bierze udział w spotkaniach koła PTTK nr 7 i wychodzi na punkty kontrolne organizowanych rajdów, by tam popatrzeć na wędrującą młodzież. Z kadry Oddziału PTTK w Zgierzu pozostało też wielu zapaleńców, tych którzy uczyli się organizować imprezy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. To przy Oddz. PTTK w Zgierzu pod okiem Tadeusza Stemplewskiego, Ireny Stolarczyk, Haliny Kuncewicz i Romany Przegalińskiej powstała Rada Opiekunów Szkolnych Kół PTTK.

To oni tworzyli w szkołach liczne grupy krajoznawczo-turystyczne, z którymi przez wiele lat widoczni byli na różnych imprezach w mieście, województwie i kraju.

Ta młodzieńcza pasja została do dziś. Wielu się wy-

kruszyło ze względu na stan zdrowia i inne obowiązki ale pozostali najwytrwalsi albo ci, w których turystyka najgłębiej się zakodowała: Urszula Kukułka, która przez lata kształtowała zamilowania do krajoznawstwa w SP 5, Wanda Kruszyńska kierująca SMOKT od 1966 r. na codzień współpracująca z Oddz. PTTK w Zgierzu (w latach 1964-1980). Założycielka kół krajoznawczo-turystycznych w SP 8 i SP 6 w Zgierzu. Jadwiga Elżbieta Bieńczyk założycielka i prowadząca koło w szkole specjalnej, członkini Z.O. PTTK w Zgierzu. A także Maria Andrzejczak inspirująca działania turystyczne w kilku szkołach zgierskich. Krystyna Świąteczak wieloletnia opiekunka koła w SP 2 i szkole społecznej w Zgierzu, Jadwiga Miniszewska i Filomena Kruszyna z SP 4 w Zgierzu. Wymienione panie, kiedy już odeszły z pracy w szkole, zaczęły systematycznie działać w nauczycielskim kole PTTK. I tam realizują się organizując szereg imprez dla dzieci i młodzieży.

A oto kilka przykładów tej działalności z 2000 roku:

- 4 Złoty Przedszkolaków na trasie Zgierz - Grotniki wzięło w nich udział 274 sześciolatków - obsługiwały: M. Andrzejczak, Jadwiga Marciniak, Krystyna Świąteczak, Wanda Kruszyńska, Krystyna Waclawska, Janina Mikołajczyk, Jadwiga Wilmańska

- 2 Rajdy dla uczniów nauczania początkowego na trasie Zgierz-Dąbrówka-426 uczestników, obsługiwane przez Janinę Pałczyńską, Pawła Kulika, Józefę Kołat.

- Wiosenny i jesienny rajd Żaków - 495 uczestników, obsługiwany przez Filomenę Kruszyńską, Bożenę Szymańską, Danutę Niewiadomską i Olę Wilmańską.

- Rajd Nauczycieli (gromadzi tych najwytrwalszych; seniorów i wszystkich, którzy się czują młodymi).

- Było też 6 wyjazdów do Łodzi, wycieczka do Ozorkowa - do ciepłych źródeł i biblioteki im. K.K. Baczyńskiego. Do Rawy Mazowieckiej, Białej Rawskiej i Warki. Do Brzezin, Rogowa i Grzmiącej.

- Byliśmy także organizatorem wojewódzkiego spotkania z architekturą i zabytkami Zgierza prowadzonego przez p. Mirosławę Adamkiewicz - architekta Zgierza przy pomocy p. Macieja Wierzbowskiego i Roberta Starzyńskiego - pracowników naszego Muzeum.

## Galeria CFK

Wilhelm SZARŻANOWICZ urodził się w 1936 r. w Radomiu. Wykształcenie techniczne - projektant konstrukcji stalowych.

Członek PTTK od 1953 r. Fotografuje od 1950 r. Również od 1950 r. uprawia czynnie turystykę rowerową i górską. Jest współzałożycielem Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi. Najbardziej interesuje go fotografowanie przyrody i zabytków. W sposób profesjonalny zajmował się dokumentacją architektury przemysłowej i sakralnej. Jego fascynacja fotografią zaczęła się przeglądania roczników „Ziemi” będących lekturą domu rodzinnego. Dzięki tej pięknej nasyconej patriotyzmem lekturze,



(fot. K. Świąteczak)

Kładka na Lindzie

- Gościliśmy w Zgierzu aktyw wojewódzki TO n Z i grupę przewodników z Pabianic.

Z wielką przyjemnością wspominamy spotkania z dziećmi w Miejskim Przedszkolu nr 10 w kwietniu na zakończenie konkursu w Zgierzu.

- Tradycyjne spotkania z okazji Dnia Babci i Dnia Nauczyciela w Miejskim Przedszkolu nr 12 w Zgierzu.

Dzieci, dziękując wierszykami i pioskami za imprezy turystyczne, wyśpiewują życzenia. Możemy pochwalić się też współpracą z Urzędem Gminy Zgierz; a ponadto wspólne wycieczki, rajdy, spotkania. Ostatnio zaś goszczenie dzieci z polskiej szkoły na Łotwie...

Codzienna, systematyczna współpraca z Wydziałem Oświaty, Kultury i Zdrowia w Zgierzu i serdeczność Panów Naczelnika - Bogdana Winklera i inspektora - Sławomira Szymańskiego ułatwiają nam tę działalność.

To o czym napisałam jest kroplą w morzu tradycji turystycznych w Zgierzu. Myślę, że rzeka działań i wspomnień wyleje się w następnych numerach „Wędrownika” i kreślona będzie ręką Tych, którzy w latach osiemdziesiątych utrwalali naszą działalność pod troskliwym okiem Jurka Barylaka, Pawła Tomczaka lub aktualnego aktywu Rady Młodych przy Oddziale PTTK w Zgierzu.



Pejzaż zimowy I

(fot. W. Szarżanowicz)

plastycznym opisom Ferdynanda Ruszczyca i malowniczym zdjęciom Jana Bulhaka postanowił poświęcić się fotografice.

Do dziś w jego pracach widać Bulhakowską malowniczość widzianą oczami osoby kochającej krajobraz ojczysty. W sposób bardzo namiętny łączy w fotogramach dokumentacyjny charakter zdjęć obiektów zabytkowych z tym pełnym rozszerzeniem i dziś już trochę staroświeckim (ale niemniej pięknym) Bulhakowskim sposobem fotografowania. W dziedzinie organizacyjnej jest współautorem ogólnopolskich wystaw fotograficznych i współorganizatorem FORUM fotografii krajoznawczej. Uhonorowany licznymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Obecnie pełni funkcję kierownika Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Łodzi.



Pejzaż zimowy II (fot. W. Szarżanowicz)

ZBIGNIEW LIPOWSKI

## „Wędrownik” ćwierć wieku temu

Wystarczy rzucić okiem na spis treści wrześniowego numeru „Wędrownika” (wówczas Biuletyn PTTK Okręgu Łódzkiego) z 1975 roku by stwierdzić, że jest to numer „górski”, tzn. poświęcony w przeważającej części problematyce górskiej. Takie tytuły jak: „Moje Podhale” F. Hodorowicza, „U początków przewodnictwa górskiego” W. Krygowskiego czy „Cmentarze wojenne w Beskidach” P. Pilicha - mówią same za siebie. A jest jeszcze w tym numerze i o malarzu - amatorze - Stanisławie Hübnerze (mieszkańcu wsi Libusza leżącej pomiędzy Gorlicami a Bieczem) którego prace plastyczne odkrył podczas Złotu Czesankowców w Beskidzie Niskim w 1973 roku w prywatnych zbiorach kultury łemkowskiej Pawła Stefanowskiego z Bielanki k/Szymbarku - autor „doniesienia” - Leon Henzel z Koła PTTK nr 35 przy ówczesnym Zjednoczeniu Przemysłu Papierniczego w Łodzi.

W relacji Jacka Ciesielskiego z X Złotu Przewodników GOT Okręgów Nizinnych PTTK czytamy: „Nie ulega wątpliwości, że nasza góraska turystyka przeżywa złe dni. Przyczyną obecnej sytuacji jest żywiolowy rozwój turystyki niosący - oprócz niewątpliwie słusznych społecznie efektów, powszechne prawo do wypoczynku i zwiększający się stale czas wolny od pracy oraz ogólny stały wzrost poziomu życia ludności [...] - wiele skutków zdecydowanie negatywnych a przede wszystkim żenująco niski poziom uprawiania turystyki i zastraszająco szybko postępujące niszczenie środowiska. Ponadto, tzw. „baza turystyczna” była i jest zdecydowanie uboga. Do gór dotarli ludzie którzy w ogóle nie powinni się tam znaleźć i którzy równie dobrze mogliby odpoczywać gdzie indziej”. Autor powyższego cytatu odnosi się też krytycznie do organizacyjnej strony działalności schronisk PTTK wytykając im ekonomiczny wyzysk, zły stan sanitarny, tolerowanie spożywania alkoholu na ich terenie, urządzenie konferencji, wczasów i kolonii dla dzieci kosztem indywidualnego turysty z legitymacją PTTK uprawniającą do pierwszeństwa i zniżki, który bywa wielokrotnie traktowany w swojej bazie jak intruz. Ciekaw jestem jakie wrażenie odnoszą współ-

cześni klienci schronisk i baz górskich PTTK? Piszę nie bez kozery „klienci” bowiem wiadomą jest rzeczą że za wszystko dziś trzeba płacić a dzierżawcy schronisk i ajenci działający na ich terenie muszą - oczywiście - „wychodzić na swoje”.

Problematykę górską sprzed ćwierci wieku swoich też uzupełnia „Saga o Łódzkim Góralu” J. Klamana który korzystając z książki Edmunda Jarzyńskiego „Tajemnice starych kamienic” przybliżył nam nie tylko postać Górala z niszy kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 292 (tzn. „Dom pod Góralem”) a i jej byłego właściciela, jednego z niewielu polskich posesjonatów przy tej ulicy - Ludwika Starowicza, wieloletniego dyrektora w dawnych Zakładach Przędzalniczych Leonhardta, Wolkera i Girbardta - który parcelę na budowę kamienicy dostał w prezencie właśnie od tej firmy. W omawianym numerze są jeszcze wspomnienia pierwszych, powojennych wypraw łódzkich „górali” w Bieszczady i Beskid Niski pióra L. Hendzla, omówienie „Wierchów” - pisma poświęconego górom i problematyce górskiej z 1974 roku, recenzja przewodnika „Przez przełęcze Bieszczadów samochodem i z plecakiem” W. Krygowskiego oraz relacja dr Krystyny Konopki z wyprawy w góry Ruwenzori w Afryce, którą odbyła w charakterze lekarza wraz z członkami Śląskiego Klubu Wysokogórskiego i grupą warszawskich glaciologów. Tyle o numerze wrześniowym z 1975 roku.

Edycja październikowa przybliżyła nam z kolei region łódzki, choć - pamiętajmy - istniało już wówczas groteskowe Województwo Miejskie Łódzkie. A więc są tam materiały i o Brzezinach („Kaplica Lasockich” - Zbigniewa Cieklińskiego) i o Zgierzu („Turystyka wśród najmłodszych” - Wandy Kruszyńskiej). Jest też Regulamin Odznaki Turystycznej „Miłośnik Ziemi Sieradzkiej”, rozważania W. Manduka o ewolucji Statutu PTTK, trasa miesiąca Z. Parafianowicza „Doliną rzeki Mroźnicy” i tekst Jolanty Ruszkowskiej odnoszący się do tytułowej postaci książki Teodora Goździkiewicza „Sprawy Łuki Bakowicza” - Łukasza Bakowicza - tropiący ślady bohatera w tradycji historycznej, anegdocie i przestrzeni

geograficznej zawartej pomiędzy wsiami Barczew i Paszków a Burzeninem i Złoczewem. Ale co istotne dla czytelników dzisiejszego „Wędrownika”, to informacja, że już „ćwierć wieku temu” został on odznaczony „Honorową Odznaką Miłośnika Ziemi Sieradzkiej” a z tekstu wynika też, że wcześniej już, zasłużył się także i Ziemi Piotrkowskiej. Było więc nasze pismo bez wątpienia już wówczas postrzegane jako wydawnictwo ponadregionalne integrujące ruch krajoznawczy i jego animatorów z ościennych województw. Tyle tylko, że wtedy - co wynika z przyznanych odznak - ktoś to umiał dostrzec i chciał docenić... I jakby w uzupełnieniu poprzedniego numeru, w październikowym (z 1975 roku!) A. Matuszczyk informuje w obszernym tekście o koncepcji i perspektywach zagospodarowania turystycznego miejscowości i miejsc przy górskich szlakach turystycznych w Polsce („Zagospodarowanie turystyczne gór w Polsce”).

A co przynosi numer listopadowy „Wędrownika” sprzed 25-ciu lat? Choć nie ma tu odnośnego materiału tekstowego, sygnalizuje na okładce rocznicę XXV-lecia PTTK (Teksty rocznicowe dotyczące Oddziału Łódzkiego pojawiają się w numerze 234/235 z grudnia 1975/ stycznia 1976). A że i wówczas obchodzono rocznicę reymontowską, znajdziemy w nim tekst Z. Cieklińskiego o drewnianym kościele w Gidlach (rodzinnym gnieździe Rejmentów - protoplastów naszego noblisty) i gidelskich „Dębach olbrzymach” pióra H. Szuberta. Jest też relacja z „Wieczoru Reymontowskiego” w Warcie, opis siedliska paprotnika ostrego - jednej z odmian paproci górskiej - z Góry św. Genowefy nad środkową Wartą, o przewodnictwie studenckim, Służbie Kultury Szlaku, Rajdzie Młodych Oszczędnych i inne. Trasą miesiąca jest tym razem wyprawa na Diabłą Górę koło Skotnik (dziś w obrębie Sulejowskiego Parku Krajobrazo-

IGNACY S. FIUT

## Ekologiczna wizja kolejnego tysiąclecia

Działalność filozoficzna prof. Henryka Skolimowskiego na niwie krzewienia idei ekologicznych - przyjaznych środowisku naturalnemu i człowiekowi w nim - jest już polskiemu czytelnikowi dobrze znana. W latach 1992-1997 kierował katedrą Ekofilozofii na Politechnice Łódzkiej. Wydał też kilka książek w języku polskim, m. in. *Medytacje o prawdziwych wartościach człowieka który poszukuje sensu życia* (1991), *Nadzieja matka mądrości* (1992), *Filozofia życia* (1993) i *Technika a przeznaczenie człowieka* (1995).

Ukazała się kolejna ciekawa książka tego myślicie-la, wzbogacająca system jego myśli o środowisku naturalnym ludzi, pod znamienym tytułem *Wizje nowego Millenium*. Autor dokonuje w niej niejako bilansu sytuacji przyrody i człowieka w kosmosie na koniec wieku, starając się zarysować wizję przynajmniej ich szans w XXI wieku.

Na prace składają się samodzielne wystąpienia, krótkie i dłuższe artykuły, 28 wywiadów z autorem oraz

wego). O „Pożytecznej imprezie turystycznej” - znanym nam już skądinąd „Złocie Czesankowców Welnarzy” w Bieszczadach rozpisuje się obszernie A. Romanowicz. O ratowanie dziewięciu tzw. „dębów pruszkowskich” widocznych przy trasie z Łasku do Widawy - apeluje Józef K. Kurowski (dziś profesor Katedry Biologii UŁ) zaś H. Szubert alarmuje o zagrożeniu drzew - pomników przyrody w dawnym parku dworskim w Kłeku, gdzie Wytwórnia Filmów Fabularnych z Łodzi pracując nad filmem „Zakłęty Dwór” pobudowała makietę przeznaczoną na spalenie a zlokalizowaną - zgodnie zresztą ze scenariuszem filmu - w pobliżu okolicznych sosen mających także spłonąć. „Złe się stało - pisze autor - że kierownictwo filmu podejmując prace przygotowawcze [...] zbyt pochopnie i bez konsultacji z działaczami Ligi Ochrony Przyrody i Straży Ochrony Przyrody, zlokalizowało obiekty które w myśl założeń realizatorów mają spłonąć i to w parku o wartościowym drzewostanie”.

Historia okazała się okrutna. Dziś stare drzewa w Kłeku mają się całkiem dobrze zaś po Wytwórni Filmów Fabularnych - ani śladu - pomijając opustoszałe hale zdjęciowe. I nowość w „Wędrowniku”: - kącik piosenki turystycznej a w nim teksty i nutki piosenek. Oto kilka z nich: „Tango garb” - słowa i muzyka Andrzeja Wierzbickiego, „Liryk na jesień” - słowa W. Chylińskiego, muz. M. Prusakowskiego, „Lato zamknięte kluczem ptaków” A. Torbusa i A. Mroza oraz „Tratwa blues” - standart, słowa i prawykonanie Lilki Sobok z grupą PTAŁKA. Oj, iza się w oku kręci!

- Życzę Drogim Czytelnikom moc prezentów od św. Mikołaja i radosnego koledowania w Wigilię Bożego Narodzenia... A numery: grudniowy 1975/styczniowy 1976, z lutego i marca 1976 omówię w „Wędrowniku” nr 1/2001.

jego próby poetyckie jako całość zebrane w trzy części, które noszą następujące tytuły: „O ekologii natchnionej”, „O kulturze prometejskiej” i „O duchowości wyzwolonej”. Praca ta jest pewnego rodzaju apelem do ludzi na planecie o to, by dokonali głębokiej wewnętrznej rewolucji aksjologicznej i zmienili postawy, których celem powinien być powrót do przyjaznych i partnerskich stosunków z przyrodą ożywioną, bez której dalszy byt człowieka jest raczej niemożliwy. *Trzecie Millenium* - pisze uczeń Tadeusza Kotarbińskiego - *jest owym wyzwaniem. Czekaj na tych, którzy je podejmą. I udowodnią sobie i innym, ewolucji i poprzednim niefortunnym stuleciom, że sens, harmonia i wielkie przeznaczenie są nam dane - ale tylko potencjalnie. Realizacja tej potencji to wspólna, trudna i twórcza podróż gatunku ludzkiego w kryształowaniu tego, co jest zawarte w samej potencji kosmosu. Bo my jesteśmy tym kosmosem realizującym Wielki Plan Istnienia*. W innym miejscu autor wręcz twierdzi, że jeśli przyszły wiek nie będzie „erą ekologiczną”,

to człowiek przestanie istnieć, przytaczając na poparcie tej tezy wiele poważnych argumentów. Nie sądzi jednak, że ludzie się nie przebudzą i nie rozpoczną owej ogromnej transformacji duchowej, kulturowej oraz teologicznej, która nas uratuje i pozwoli nam żyć dalej nie tylko w harmonii z sobą, przyrodą ale i z całym kosmosem; że ludzie w wymiarze globalnym odrzucą „drogi katastrofizm, pesymizm i płaski pragmatyzm”.

Zaprezentowany system ekozoficzny Skolimowskiego, dla którego filozof przygotował we wcześniejszych swych pracach grunt ontologiczny, epistemologiczny i aksjologiczny, ogniskuje się w tej ostatniej rozprawie na istocie przyszłej ekologii, kulturze i teologii, których celem jest: „stworzenie nowej świadomości, nowego systemu myślenia, nowej koncepcji człowieka, nowego systemu wartości”. Jeżeli idzie o jego rozumienie ekologii, to próbuje jej nadać specyficzny sens twierdząc, że „ekologia jest formą miłości”. Zaś samą miłość rozumie jako „apoteozę życia”. Jej rozbudowaną formą jest tzw. „rewerencja” - spolegliwy i przyjazny stosunek do tego, co żyje. By żywić taką miłość człowiek winien przebudować swoją karłowatą duchowość, na powrót dotrzeć do siebie, by odkryć swą wspaniałość i pokorę względem Bytu.

Drugim aspektem tej wielkiej rewolucji o wymiarze duchowym musi być odnowienie kultury ludzkiej, przyćmionej obecnie ciężarem „techno - kultury” i cywilizacji technicznej, które doprowadziły do owej karłowatości jego ducha. *Kultura - pisze Skolimowski - powinna być psychicznym tlenem, pomostem pomiędzy człowiekiem a Bogiem, człowiekiem a jego własną duszą. Nade wszystko kultura powinna być ludzka, życiodajna, służąca człowiekowi w jego perypetiach, niedolach i wzlotach. (...) Kultura jest od uniesienia, bo kultura człowieka została stworzona ze stanu uniesienia, kiedy to brodaci barbarzyńcy z toporami unieśli swój wzrok ku gwiazdom, stworzyli symbole i zaczęli myśleć o Bogu i samorealizacji. Taką kulturę, na miarę człowieka transcendentnego, musimy stworzyć w III Millenium, aby ocalić Planetę, swoją godność i swoje przeznaczenie.*

JOLANTA GAŁECKA

## Do serca przytul psa

Dokładnie nie wiadomo jak doszło do zaadoptowania się psa w rodzinne homo sapiens. Jednak bez względu na okoliczności, około parę tysięcy lat temu, pies został zwierzęciem udomowionym które krok w krok podążyło za swoim nowym ludzkim stadem. Od tego momentu pies stał się własnością człowieka. Wiernie mu służył, pracował, polował, pilnował dobytku swojego pana. Podporządkował się woli człowieka bez warunków. Pies swojego pana obdarza bezgranicznym uwielbieniem, nawet jeśli jest to miłość niedoceniona (a że nie jest to wcale takie rzadkie zjawisko - dobrze o tym wiemy). Bywa też często tak, że miłość psa to uczucie platoniczne i nieszczęśliwe. Człowiek zaś, jeśli nawet kocha swego pupila, to w dość przewrotny sposób. Dobrą ilustracją tego może być mój własny syn. Pamiętam kiedy jeszcze dziecięcim słodkim będąc śpiewał piosenkę „Puszek okruszek”. W miejsce tematu przewod-

*Poszukiwanie człowieka u progu Millenium to rekreacja kultury oczadzonej w oparach zabłąkanego postępu.*

Warunkiem dla tych wszystkich przekształceń w obrębie stosunku człowieka do świata, który powinien być traktowany nie po eksploatorsku, ale jako „sanktuarium”, są niezwłoczne zmiany w obszarze struktury i treści ludzkiej transcendencji w wymiarze globalnym. Do tego celu filozof wykorzystuje przykłady działalności Matki Teresy i Dalaj Lamy, widząc w nich rzeczywiste przykłady ludzi świętych w nowym stylu, których przykłady są jakby Przylądkiem Dobrej Nadziei dla XXI wieku. Jeśli natomiast idzie o tę nową teologię - ten warunek transcendentny pomyślności odnowy duchowej człowieka - Skolimowski proponuje, by boskość rozumieć jako boga ewolucyjnego, którego człowiek jest „współpartnerem”, który w pełni świadomie odpowiada za los „dzieła stworzenia”, nie czekając na „zbawiciela” - staje się jakby „pasterzem Ziemi”. W idei tej widać niewątpliwie ślady przemyśleń poglądów filozoficznych - teologicznych P. Teilharda de Chardina, jak i Martina Heideggera, wzbogacone o eksploję świadomości ekologicznej ostatnich trzydziestu lat.

Propozycja ta jest niewątpliwie ciekawa, kusząca i trudno się nie zgodzić z ideami autora. Rysuje się jednak wiele obaw, które łączą się przede wszystkim z faktem coraz większej destrukcji przyrody w wymiarze globalnym oraz coraz większej liczby biednych na planecie. Przecież głosi się teorię „20:80” na gruncie socjologii, która mówi, że do utrzymania tego poziomu technologicznego oraz dobrych parametrów ekologicznych na planecie, wystarczy 20% obecnej populacji. Pozostałe 80% to ludzie zbędni, z którymi trudno będzie mówić sensownie o przyszłości. Teoretycy upatrują w nich - podobnie jak starożytni Rzymianie w plebsie - tych, którym należy dostarczać „chleba i igrzysk” i którzy mogą służyć zachciankom patrycjuszki - oczywiście kosztem środowiska naturalnego i zdrowia oraz życia plebejuszy.

Książka zasługuje na szczególnie wnikliwą lekturę i refleksję mobilizującą do działania aktywnego i wielopłaszczyznowego, jeśli faktycznie nie jest już za późno.

niego „mój tata dał mi psa”, wyśpiewywał na całe gardło z przedszkolakami „mój tata zjadł mi psa, tra la la, ha,ha,ha...” I choć nie jeden maluch miał w domu ukochanego Azorka, Burka czy Muchę, pacholeta z przedszkola były zachwycone swoją wersją i nie widząc w niej nic złego wyśpiewywały ją nader żarliwie i głośno na ile sił w płucach starzało. A to tylko preludium twórczości i niewybrednych wariacji, jakie stworzył człowiek na temat swojego czworonożnego przyjaciela.

I tak mamy: „psie życie, psie pieniądze, pieski świat, psią pogodę” - żadne określenie nie oznacza nic przyjemnego. Jest też „pies ogrodnika” i „pies na baby” - i jedno i drugie komplementem nie jest. Powiedzieć do kogoś: ty szczeniaku, psie, kundlu lub suko - to śmiertelnie go obrazić! „Psu na budę” - znaczy - czyli po co? Można też „ganiać” lub „ćwiczyć jak psa” - dosłownie oznacza to kogoś wykańczać. Można „ubić jak psa”,

„być durnym jak pies” (gorzej jest już tylko być głupim jak but) i być „synem suki” - epitet jeden z najgorszych. Nawet szczenięce lata kojarzą się tyleż z czasem beztrojski, co z okresem, w którym popełniane błędy tłumaczmy brakiem rozumu. „Odszczekać coś” - to wstydliwie wycofać się lub odkłamać jakieś twierdzenie. Na koniec jeszcze - „pies ci mordę lizał” - i jest już pewien obraz określań, metafor i znaczeń, których używamy na co dzień. Powiedzieć, że są o wydźwięku negatywnym - to mało. Semantyka, nadinterpretacja? Jest tu jednak coś na rzeczy, a „pies leży pogrzebany”, ale w psychice człowieka. W sferze uczuć bowiem człowiek jest przewrotny i kapryśny - szacunkiem darzy tylko to, co nie jest mu podporządkowane, co nie ugnie się przed jego wolą. Ta dziwna przypadłość i emocjonalna dwulicowość jest praktycznie znakiem firmowym ludzkości. Na przykład taki pies dingo lub dziki krewny psa domowego - wilk. Obydwa gatunki cieszą się niekłamana estymą człowieka. On zresztą traktuje serio wszystkie zwierzęta żyjące na wolności, czyli wszystkie żyjące poza jego zasięgiem. Nawet szczury, z którymi autentycznie się liczy. A biedny pies, odkąd sprzedał swoją niezależność za resztki ze stołu pańskiego i podrapanie za uchem - mimo paru tysięcy wiernej służby u człowieka - nie może liczyć na jego autentyczny szacunek. Nie należy z pewnością upraszczać, jednak w wielu domach pies z człowiekiem ma prawdziwie „pieskie życie”. A ponoć człowiek, to brzmi dumnie... Dalej trzeba wspomnieć wszystkie psy przywiązane do drzewa przez swoich właścicieli (w ramach wakacyjnej zmiany otoczenia), wyrzucane z samochodu, okaleczane, bite itd... Bardzo to smutne i bardzo prawdziwe. Polecam wszystkim takim „panom” te słowa:

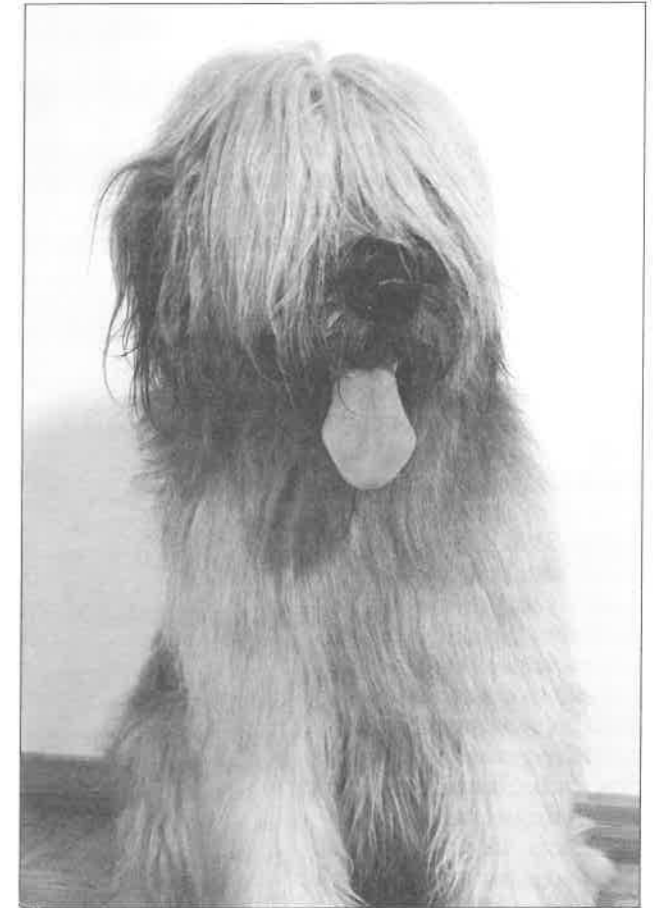
**„(...) Jam jest Pan, Bóg twój, który stworzył niebo i ziemię. Weź pod uwagę, że w tym stworzeniu jesteś moim partnerem. Obchodź się więc troskliwie z powietrzem, wodą, ziemią i zwierzętami, tak jakby to byli twoi bracia i siostry.(...)”\***

To fragment dekalogu ekologicznego. Powstał on na konferencji Żydów i Chrześcijan w 1982 r. Chyba nie tylko osoby wierzące mogą przyjąć je jako dobre i słusne. Każdy, nawet ateista musi uznać, że jest to głę-

TERESA SOCALSKA

## Terenowy Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Grotnikach

Atrakcyjne położenie Grotnik, miejscowości wypoczynkowej koło Zgierza i Łodzi, w zwartym kompleksie leśnym, na terenie którego znajdują się ciekawe przyrodniczo i krajobrazowo rezerwy Dąbrówka Grotnicka i Grądy nad Lindą, zalew na rzeczce Lindzie, i niepowtarzalny klimat sprawiają, że coraz więcej osób zamieszkuje tutaj na stałe, wiele także wypoczywa. Szacunek i podziw dla przyrody wyrażać powinien się nie tylko poprzez obcowanie z nią, ale także podejmowanie działań ochronnych i zapobiegających jej niszczeniu. Szkoła Podstawowa im. B. Broniewskiego w Grotnikach



(fot. P. Szczegółów)

*Miłość, serce, przyjaźń...*

boko humanistyczne przesłanie. Ludzie liczący się z tym, że każdy czyn będzie im policzony, powinni wziąć je sobie głęboko do serca, aby ich spotkanie ze św. Piotrem pilnującym bram niebieskich nie wyglądało żałośnie...

(przedruk z „Eko i my” nr 1/2000)

\* fragment dekalogu ekologicznego na podstawie: M. Ciesielska, Z. Przybylak „Leksykon ekologiczny”, Agencja Wydawnicza Eko Medium

c) poznanie nowych metod pracy z dziećmi i młodzieżą,

d) poszerzenie wiedzy na temat ochrony środowiska.

Nasze propozycje programowe adresowane są jednak przede wszystkim do dzieci z przedszkoli i młodzieży szkół z Łodzi, Zgierza, Aleksandrowa Łódzkiego i okolic.

Budynek szkoły jest bazą, zajęcia odbywają się zazwyczaj w terenie. Ich uczestnicy mają możliwość skorzystania ze świetlicy szkolnej, pracowni biologicznej i komputerowej i znajdujących się tam pomocy dydaktycznych i środków audiowizualnych. Zajęcia odbywają się w okresie wiosenno - jesiennym. Do wyjazdów poza Grotniki istnieje możliwość wypożyczenia autokaru. Stołówka szkolna proponuje tanie posiłki. Zajęcia w Ośrodku i w terenie prowadzone są m. in. przez nauczycieli naszej szkoły we współpracy z leśnikami z naszego terenu, przedstawicieli Regionalnego Centrum Edukacji Ekologicznej w Łodzi, specjalistów i studentów Uniwersytetu w Łodzi oraz samych nauczycieli przywożących grupy.

Dogodny dojazd pociągiem lub samochodem do Grotnik umożliwia prowadzenie przede wszystkim zajęć jednodniowych. Co roku doposażamy Ośrodek w pomoce dydaktyczne, sprzęt specjalistyczny np. do badania wody, przewodniki do oznaczania roślin, zwierząt, ptaków itp. uzyskując fundusze m.in. z WFOŚ i GW w Łodzi. Przyjeżdżające grupy chętnie wykorzystują te pomoce do swoich badań. Oprócz 20-30 osobowych grup odwiedzających Grotniki gościli także liczniejsze 200-300 osobowe.

Przykładami są:

- uczestnicy corocznego Zlotu Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych,
- „Liceliady” - biegi przełajowe leśną trasą dla uczniów szkół średnich,
- biegi na orientację.

Podsumowaniem Wojewódzkiego Zlotu PTSM jest zazwyczaj marsz na orientację, szukanie osobliwości przyrodniczych, konkursy o tematyce krajoznawczo-przyrodniczej, dokumentacja zdjęciowa itp.

„Liceliada” i biegi na orientację to imprezy sportowe połączone z edukacyjnymi działaniami ekologicznymi organizowanymi pod patronatem Łódzkiego Szkol-

nego Związku Sportowego. Przygotowanie tak rozbudowanych imprez wymaga: bardzo sprawnego organizatora, właściwego zabezpieczenia terenu, pozyskania funduszy w celu polepszenia usług proponowanych przez Ośrodek i Szkołę.

Z działaniami Ośrodka Edukacji Ekologicznej nierozdzielnie związana jest praca wychowawcza Szkoły w tym zakresie. Kształtowanie świadomości ekologicznej jest nie tylko potrzebą chwili, ale i nakazem moralnym.

Staramy się wspólnie wykształcić u uczniów motywację do poznawania przyrody, do jej ochrony przed niszczącym działaniem gospodarki. Sport szkolny uzupełnia doskonale rolę edukacyjną w tym zakresie.

W tym roku szkolnym zorganizowany zostanie X - jubileuszowy Grotnicki Bieg Leśny o Puchar Kuratora Oświaty oraz VIII Biegi Przełajowe o Puchar Wójta Gminy Zgierz.

W Grotnickim Biegu Leśnym bierze udział 200 - 300 osobowa grupa młodzieży z Łodzi i okolic. Trasa Biegu usytuowana jest w terenie leśnym. Jest to nie tylko impreza sportowa, ale także propozycja spędzania czasu wolnego w pięknym otoczeniu, okazja do uczenia szacunku do przyrody. W Biegach Przełajowych biorą udział uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów z naszej Gminy. Problemem, i to nie tylko naszym, są śmieci i dewastacje drzewostanu. Uczniowie, nauczyciele, ro-

dzice biorą udział w corocznej „Akcji Sprzątanie Świata”. Poprzedzona jest ona cyklem spotkań, konkursów uświadamiających potrzebę dbania o środowisko, przewidywania skutków tych i innych zaniedbań. Akcję sprzątania naszego terenu organizujemy parokrotnie w ciągu roku.

Współpraca z leśnikami i strażakami to wynik porozumienia Szkoły i Ośrodka w tak ważnej kwestii. Przykładem tego jest także pomoc uczniów w sadzeniu lasu i zbieraniu żołądki. Szkoła jest miejscem, gdzie wszelkie poczynania edukacyjne i wychowawcze spletają się ze sobą.

Do ważnych działań związanych z problematyką ekologii i ochrony środowiska zaliczyć należy pracę nauczycieli, począwszy od przedszkola a dotyczącą organizowania kąci przyrody, inspirowania pracy Samorządu Uczniowskiego w tym zakresie, organizowania obchodów Święta Ziemi i cały cykl działań z tym związanych.



(fot. A. Gibki)

Klon zwyczajny przy ul. Topolowej w Grotnikach

MAŁGORZATA MARKOWSKA

## Ekologia i rekreacja w Gminie Zgierz

W Gminie Zgierz występują fragmenty Wyżyny Łódzkiej - głównie w rejonie Smardzewa i Łagiewnik, liczne parowy i wąwozy, atrakcyjne krajobrazy dolin rzecznych i potężne kompleksy leśne zajmujące 30% powierzchni Gminy.

Liczne ciek wodne o I i II klasie czystości, wraz z terenami źródłowymi i malowniczo ukształtowanymi dolinami, tworzą unikalne miejsca wypoczynku. Są też złoża wód mineralnych, gorące źródła i bogate pokłady soli kamiennej, gipsu, a także węgla brunatnego.

Szczególne bogactwo walorów przyrodniczych i krajobrazowych w niektórych obszarach leśnych, było bezpośrednim powodem do utworzenia rezerwatów przyrody: Grądów nad Lindą, Grądów nad Moszczenicą, Dąbrowy Grotnickiej i Ciosen.

Najpopularniejszym nadal terenem rekreacyjnym są okolice Grotnik. Tam też znajduje się najwięcej ośrodków wczasowych i kolonijnych. W ostatnich latach rośnie lawinowo zainteresowanie działkowiczów okolicami Rosanowa, Kęblin w dolinie Moszczenicy na przedpolu lasu Szczawińskiego, rejonem Smardzewa oraz lasami: Dębniaka, Adolfowa i Kaniej Góry. Przeważają tam gleby V i VI klasy co sprawia, że produkcja rolna jest w zaniku.

Szczególną rolę przypisuje się rejonowi Rogóżna-Zdrój, gdzie w związku z planowanym utworzeniem uzdrowiska ustala się największe zgrupowanie zorganizowanych form wypoczynku w całym województwie. Na głębokości ok. 300 m znajduje się tam podziemne jezioro sprzed 130 mln lat, o objętości porównywalnej z akwenem o głębokości 20 m, szerokości 1000 m i długości 10.000 m. Jurajska woda ma temperaturę ok. 30°C, pod ciśnieniem powodującym samowypływ na powierzchnię. Jest niezwykle bogata w minerały; w jednym jej litrze obecnych jest ponad 1000 mg minerałów,

ANDRZEJ GIBKI

## Chronione obszary przyrodnicze na terenie Gminy Zgierz

80% terenów gminy Zgierz wchodzi w skład obszarów chronionego krajobrazu ze szczególnym uwzględnieniem doliny rzeki Czerniawki, Moszczenicy i Ciosenki.

Na terenie gminy znajdują się następujące rezerваты przyrody:

- ❖ „Ciosny” - jałowcowy, w Rosanowie przy ul. Jarzębinowej.
- ❖ „Dąbrowa Grotnicka” - fragment lasów Grotnicko - Lućmierskich.
- ❖ „Grądy nad Moszczenicą” - północna część uroczyska leśnego (granicząca z rzeką Moszczenicą) położonego na zachód od miejscowości Swędów.
- ❖ „Grądy nad Lindą” - rezerwat leśny między miejscowościami Lućmierz i Grotniki.

Na naszym terenie mamy zarejestrowanych 57 drzew - pomników przyrody w następujących miejscowościach:

m.in.: fluor, wapń, potas, magnez oraz słynna sól kłodawska. Badania potwierdziły lecznicze właściwości wody; ma szczególnie wpływ na schorzenia astmatyczne, alergiczne, układu oddechowego i krążeniowego oraz gośćcowe. Działanie na zęby fluoru obecnego w odpowiednich proporcjach w wodzie jest dowiedzione. Badania wykazały, że jeszcze głębiej, prawie 600 m pod ziemią zlokalizowane jest olbrzymie ciepłe morze; woda tam ma temperaturę prawie 80°C.

W planie regionalnym i wojewódzkim, teren Rogóżna i okolic przewidziany jest dla rozwijania funkcji balneologicznej i klimatycznej.

Na uwagę, jako teren wypoczynku i rekreacji, zasługuje też Zdzisławów. Dokonuje się obecnie uzbrojenia tego terenu i planuje budowę zbiornika wodnego.

Nacisk na rekreację i ochronę środowiska wiąże się z uznaniem prawie całej zgierskiej gminy za Obszar Krajobrazu Chronionego, stąd też program rozwoju i koncepcje zagospodarowania przestrzennego muszą nawiązywać do właściwości przyrodniczych terenów i ich równowagi ekologicznej, gdyż zarówno lasy, jak i tereny otwarte pełnią funkcję nie tylko krajobrazowe, ale także wodochronne i przeciwoerozyjne, tworząc skomplikowany ekosystem. Do granic Gminy Zgierz przylega Las Łagiewnicki - jeden z największych w Europie kompleksów leśnych położonych w obrębie aglomeracji miejskiej, w którym wiek najstarszych drzew wynosi około 200 lat. Znajduje się tam również XVII-wieczne sanktuarium franciszkańskie z kryptą błogosławionego O. Rafała Chylińskiego - cel pielgrzymek zgierzan i łodzian - słynące także z letnich festiwali muzycznych.

Dzięki bliskiej odległości milionowej aglomeracji łódzkiej, Gmina Zgierz jest dogodnym miejscem do prowadzenia działalności gospodarczej.

- Krzemień - 2 sosny o zrosniętych na wys. 2,6 m pniach
- Lućmierz - 3 dęby szypułkowe
- Lućmierz - Emilia (w lesie przy parkingu) - 2 dęby szypułkowe
- Szczawin (obok leśniczówki) - 2 dęby szypułkowe
- Wola Bratnicka (las państwowy) - 1 dąb szyp.
- Rosanów ul. Długa - 1 kasztanowiec
- Dębniak - 5 dębów bezszypułkowych
- Biała - 2 lipy kasztanowce, tuja
- Kębliny - 1 dąb, 2 lipy i wiąz
- Dąbrowka Strumiany - 3 dęby
- Grotniki - 2 dęby, 9 lip drobnolistnych, klon
- Jedlicze A - dąb bezszypułkowy
- Jeżewo - lipa drobnolistna
- Ostrów - lipa drobnolistna i dąb szyp.
- Dzierżazna - lipa drobnolistna

- Brachowice - 2 dęby szypułkowe
- Lorenki - dąb bezszypułkowy
- Wołyń - 2 klony

#### Aleje pomnikowe

- Glinnik /wzdłuż drogi do Szawina/ - aleja złożona z 73 sztuk drzew, w tym:
  - buki 15 szt.
  - lipy 57 szt.
- Wypychów - aleja lipowa złożona z ok. 35 szt. drzew
- Grotniki - aleja lipowa złożona ze 182 szt. drzew
- Łagiewniki Nowe (wzdłuż drogi Zgierz - Stryków)
- aleja klonów srebrzystych składająca się z 250 drzew.

Na terenie gminy istnieją również parki wiejskie wraz z dworkami usytuowane w miejscowościach:

- Lućmierz - siedziba SDOO w Lućmierz
- Jezewo - Jednostka Wojskowa
- Dzierżazna - Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz
- Kębliny - siedziba „MONAR”, ul. Strykowska
- Glinnik - własność prywatna
- Część południowo - wschodnią gminy, czyli fragment Skotnik, obejmuje Park Krajobrazowy Wzniesień Łódzkich.

Wszystkie wymienione punkty stwarzają ogromne możliwości turystyczno - krajoznawcze i to nie tylko w skali krajowej, ale i międzynarodowej.

Zwłaszcza, że na naszym terenie znajduje się sporo strumieni i rzek o jeszcze czystej wodzie, jak np. rzeka Czerniawka - zwana rzeczką 1000 zakrętów - mająca na odcinku ok. 5 km wodę I klasy czystości.

Podobnie rzeka Ciosenka, Dzierżazna i Linda oraz najdłuższa na naszym terenie rzeka Moszczenica o II klasie czystości.

Na podkreślenie zasługuje również ewenement zalesienia wyższy niż średnia w Polsce, bo sięgający 30,8 % powierzchni gminy.

Nie brak również terenów nadających się do turystyki i rekreacji zimowej, jak np. rejon Łagiewniki - Smardzew, z malowniczym, mocno pofalowanym terenem, gdzie różnica wysokości dochodzi do ok. 150 m.

Warto, aby turyści i krajoznawcy, w tym czytelnicy „Wędrownika”, zwiedzali i bliżej poznali opisane w tym artykule ciekawe miejsca w gminie Zgierz.

Zacznijmy zatem od rezerwatu przyrody „Cisny” w Rosanowie.

### Rezerwat przyrody "Ciosny" w Rosanowie

Jest to unikalny rezerwat w skali kraju ze względu na duże skupisko starych jałowców. Jego powierzchnia wynosi 2,42 ha. Ochroną rezerwatową został objęty ten obszar w 1971 r.; wcześniej skupisko jałowców było uznawane za pomnik przyrody.

Rezerwat jest fragmentem piaszczystych wydm, położonych na przedpolu Wzniesień Łódzkich. Jedynie na tym fragmencie wydm zachowała się naturalna roślinność o dużej wartości biocenotycznej i krajobrazowej. Inne wydmy są zniszczone i огоłocone z roślinności.

Niektóre z spośród jałowców mają nawet 160 lat. Osiągają tu rzadko spotykane rozmiary, które nadają wydmom oryginalny krajobraz. Mniej lub więcej zwarte skupienia jałowca pospolitego tworzą kępy i grupy, o różnych kształtach i postaciach.

Niektóre jałowce mają pokrój drzewiasty i sięgają 5-7 m wysokości, inne rosną zwartymi kęgamii, wewnątrz których są zaciszne „nisze”, przesycone charakterystycznym zapachem jałowców.

Jałowce w „Ciosnach” wydatnie podnoszą walory krajobrazowe i zdrowotne tego

terenu. Suche, głębokie piaski, porośnięte jałowcami, stwarzają swoisty klimat o cechach bardzo korzystnie oddziałujących na człowieka. Jałowiec bowiem wydziela do atmosfery substancje bakteriobójcze oraz olejki aromatyczne o działaniu kojącym, przy czym zasięg oddziaływania jest o wiele większy od terenu porośniętego jałowcami.

Rezerwat ma także duże znaczenie dla nauki jako przykład sukcesji roślinności, zachodzących w skrajnie trudnych warunkach środowiskowych i prowadzącej do powstania naturalnej okrywy roślinnej utrwalającej wydmy i lotne piaski.

Tego typu zespoły roślinne stają się w Polsce coraz rzadsze, ulegają bowiem deformacjom w toku zalesiania wydm.

Duże zgrupowanie okazałych jałowców na wydmie w rezerwacie „Ciosny” jest cennym obiektem przyrodniczym, naukowym i krajobrazowym. Z tego powodu rezerwat jest znakomitym obiektem do nauki przyrody i geografii, będąc wielokrotnie przedmiotem opisów i prac naukowych.

Konieczność szczególnej ochrony spowodowała, że teren jest ogrodzony i zamknięty. Jednak zwiedzanie jest możliwe po uprzednim uzgodnieniu terminu z referatem Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Gminy Zgierz.



(fot. A. Gibki)

Dąb bezszypułkowy - Lorenki

JÓZEF K. KUROWSKI, HIERONIM ANDRZEJEWSKI

## Rezerwaty leśne okolic Zgierza

Nadleśnictwo Grotniki, zwłaszcza Lasy Grotnicko-Lućmierskie posiadają wybitne walory przyrodnicze i krajobrazowe. Rozległe, jak na warunki Polski Środkowej, kompleksy leśne okolic Zgierza mają wielkie znaczenie przyrodnicze. Tereny leżące bardziej na północ - w Pradolinie Warszawsko-Berlińskiej - zostały bowiem już przed wiekami odlesione. Istniejące tu lasy stanowią zatem ważne ekologiczne węzły i cenne ostoje flory i fauny. W okolicach Zgierza przebiegają granice naturalnych zasięgów niektórych drzew m.in. jodły. Najbardziej wartościowe pod względem przyrodniczym fragmenty lasów, w których wykazano nagromadzenie cennych elementów (stanowiska gatunków chronionych i rzadkich, modelowo wykształcone biocenozy etc.), zostały wyłączono częściowo z gospodarki leśnej i objęte ochroną jako rezerwaty przyrody.

### Rezerwat Dąbrowa Grotnicka im. Profesora Jakuba Mowszowicza

Lasy Grotnicko-Lućmierskie są od lat obiektem badań florystycznych i fitocenotycznych prowadzonych przez Uniwersytet Łódzki. Stwierdzono tu szereg nowych dla Polski Środkowej stanowisk roślin m.in. koniczyny łubinowej i dzwoniecznika wonnego. W 1980 roku przedstawiono propozycję objęcia ochroną rezerwatową najlepiej zachowanego fragmentu dąbrowy świetlistej. Lasy Państwowe oraz Wojewódzka Komisja Ochrony Przyrody poparły ten wniosek. W dokumentacji projektowej napisano: „Utworzenie rezerwatu im. prof. dr J. Mowszowicza będzie wyrazem hołdu złożonego Uczonemu, który swoje siły twórcze poświęcił badaniom i ochronie szaty roślinnej Ziemi Łódzkiej”. Rezerwat został zatwierdzony w 1990 roku. Jest to jeden z większych rezerwatów w województwie łódzkim. Zajmuje on 100,5 ha lasu w północnej części Lasu Grotnicko-Lućmierskiego - największego kompleksu Nadleśnictwa Grotniki. Odległość do najbliższej stacji kolejowej (Grotniki) wynosi 4 km, natomiast do drogi i linii tramwajowej Łódź - Ozorków (miejscowość Emilia) - 2,5 km. Głównym przedmiotem ochrony w rezerwacie jest najcenniejszy w regionie podłódzkim fragment dąbrowy świetlistej ze stanowiskami ważnych dla nauki gatunków reprezentujących ciepłolubną florę. Wysokie walory krajobrazowe posiada piękny las dębowy porastający pagórek (174 m n.p.m.) w południowo-zachodniej części rezerwatu. Teren wyraźnie obniża się w kierunku północno-wschodnim; w odległości 1 km (w pobliżu Zimnej Wody) osiąga wysokość zaledwie 144 m n.p.m. Dominują tu drzewostany dębowo-sosnowe w wieku stu lat, ale najstarsze dęby liczą prawie 150 lat. Dąbrowa świetlista występuje przede wszystkim w południowo-zachodniej części rezerwatu. Drzewostan buduje głównie dąb mieszańiec i dąb bezszypułkowy. Runo jest bogate i barwne. Na szczególną uwagę zasługuje grupa gatunków typowych dla ciepłolubnych lasów. Są to m.in.: pięciornik biały, miodownik melisowaty, naparstnica zwyczajna i bukwiца zwyczajna. Innym składem florystycznym charakteryzuje się zbioro-

wisko grądu, w którego drzewostanie dominuje dąb szypułkowy. Dębowi towarzyszą naturalne składniki grądu: grab, lipa drobnolistna, brzoza brodawkowata oraz sztucznie wprowadzona sosna. W grądzie występują m.in. takie gatunki chronione jak: wawrzynek wilczczyko i lilia złotogłów. Łącznie na obszarze rezerwatu stwierdzono 270 gatunków roślin, w tym 44 gatunki drzew i krzewów.

Rezerwat Dąbrowa Grotnicka służy przede wszystkim zachowaniu dobrze wykształconych fitocenoz leśnych, odznaczających się harmonią ze środowiskiem glebowym i pięknym krajobrazem, oraz ochronie naturalnych stanowisk flory. Rezerwat jest obiektem badań naukowych m.in. nad leśną sukcesją, ważnym terenem zajęć dydaktycznych, wykorzystywanym w edukacji ekologicznej. Stał się on również istotnym obiektem na krajoznawczej mapie regionu.

### Rezerwat Grądy nad Lindą

Lasy nad Lindą posiadają wybitne walory przyrodniczo-leśne i krajobrazowe. W bogatej florze na szczególną uwagę zasługuje odkryte w 1974 roku w uroczysku Lućmierz nad Lindą stanowisko górskiego gatunku - kokoryczki okółkowej. Dolina Lindy jest od lat obiektem zainteresowań krajoznawców, miejscem wycieczek przyrodniczych i zajęć studenckich. Naturalne koryto tej silnie meandrującej rzeki, jej głęboka, miejscami stromostokowa dolina, czyste wody oraz naturalna roślinność to walory, które już nie istnieją w dolinach większości podłódzkich rzek. Propozycja utworzenia rezerwatu źródłiskowo-leśnego nad górną Lindą została zgłoszona w 1985 roku, natomiast rozporządzenie o jego powołaniu zostało podpisane przez ministra w 1997 roku. Powierzchnia rezerwatu wynosi 56 ha, z czego na lasy przypada 53 ha, pozostała część zajmują drogi i zarastające torfowisko. Leży on na terenie nadleśnictwa Grotniki, w południowej części uroczyska Lućmierz. Odległość do najbliższej stacji kolejowej (Jedlicze Łódzkie) wynosi niespełna 1 km, zaś do stacji Grotniki - 1,5 km. Południową granicę rezerwatu stanowi prawie 2-km odcinek rzeki. Najwyższy punkt w rezerwacie znajduje



(fot. J. K. Kurowski)

Naturalne meandry Lindy

się w jego południowo-wschodniej części, na wysokości 196 m n.p.m., najniższej zaś położone miejsce to dolina Lindy na zachodniej granicy rezerwatu, na wysokości 165 m n.p.m. U północnego podnóża wzgórza 196 istnieje kompleks źródeł i wysięków wody. Składa się on z basenu torfowiskowego z licznymi drobnymi wysiękami oraz z trzech nisz źródłiskowych. Tworzący się tu niewielki strumień jest dopływem Lindy. W dolnym odcinku (w granicach szkółki Źródlińska) tworzy on źródleńny staw, natomiast ostatnie trzysta metrów to piękny, głęboko wcięty strumień.

W rezerwacie, w równowadze z warunkami ekologicznymi rozwijają się różnorodne fitocenozy leśne, zaroślowe, torfowiskowe i źródłiskowe. Cenny i godny ochrony jest cały system hydrologiczny: torfowisko, strumień, baseny źródłiskowe i odcinek Lindy o charakterze wyżynnym oraz towarzysząca temu systemowi szata roślinna. Na obszarze rezerwatu wyróżniono kilka zbiorowisk leśnych, z których najważniejszą rolę spełniają nadrzeczny łęg jesionowo-olszowy i grąd. W łęgu rosną m.in. bluszcz (pnący się na kilku drzewach), wawrzynek wilczczyko, kokoryczka okółkowa, storczyki i wiele innych. Największe powierzchnie w rezerwacie zajmują zbiorowiska grądowe: grąd niski, typowy i wysoki. Zajmujący najżyźniejsze i najbardziej wilgotne siedliska - grąd niski - rozwinął się w pobliżu cieków zwykle w sąsiedztwie z łęgiem. Najcenniejsze fitocenozy grądu typowego posiadają drzewostan w wieku do 140 lat. Poza dominującym dębem szypułkowym, występują: grab, jawor, lipa, świerk, klon, a sporadycznie jodła (pozostałość większego dawniej stanowiska) i inne. Wiosną, zanim bujny rozwój liści drzew i krzewów ograniczy dopływ światła do dna lasu, odnajdziemy tu liczne kwitnące rośliny grądowe: fiołki, przylaszczkę, zawilec, groszek wiosenny i wiele innych. Grąd wysoki zajmuje nieznaczne powierzchnie w rejonie pagórka 196. Tu, w przejrzystym lesie dębowym występują m.in. konwalia majowa, pszeniec gajowy, miodownik melisowaty i groszek czerniejący. W rezerwacie Grądy nad Lindą rośnie kilkanaście okazałych drzew. Są to głównie dęby szypułkowe, a także sosny (w tym sosny kołnierzykowate). Najokazalsze dęby mierzą w obwodzie ponad 3 m.

Rezerwat posiada poważne znaczenie naukowe. Poza wspomnianym gatunkiem górskim, stwierdzono tu występowanie sześciu gatunków roślin chronionych.



(fot. J. K. Kurowski)

Na skraju rezerwatu

Jako obiekt charakteryzujący się zróżnicowaną rzeźbą terenu oraz naturalną mozaiką biocenoz leśnych pełni ważne zadania dydaktyczne.

#### Rezerwat Grądy nad Moszczenicą

W północnej części uroczyska Szczawin, nad rzeką Moszczenicą znajduje się utworzony w 1994 r. rezerwat leśny Grądy nad Moszczenicą. Rezerwat, o powierzchni 42,1 ha, leży w odległości 4 km na północny-zachód od wsi Swędów. Podobnie, jak wyżej opisane rezerwaty, znajduje się pod zarządem Nadleśnictwa Grotniki. Głównym celem ochrony jest zachowanie naturalnej różnorodności fitocenozy leśnych, zwłaszcza grądowych z bogatą i barwną florą wczesnowiosenną. Ważne znaczenie ma ochrona populacji licznych gatunków roślin chronionych oraz cennych dla gospodarki leśnej i nauki gatunków drzew rodzimych, takich jak: klon jawor, dąb szypułkowy i jodła pospolita. Stanowisko jodły w rezerwacie tworzy jedną z placówek wyznaczających północną granicę zasięgu geograficznego tego gatunku w Polsce.

Moszczenica, stanowiąca północną granicę rezerwatu, jest prawobrzeżnym dopływem Bzury. Płynie ona w głębokiej dolinie, tworzy liczne zakola. Na terenie rezerwatu znajdują się małe cieki, płynące w głębokich jarach ku Moszczenicy. W północnej części rezerwatu, nad rzeką oraz w postaci niewielkich płatów, przy południowej granicy, występują fitocenozy przystrumykowego łęgu jesionowo-olszowego. Największą powierzchnię rezerwatu zajmują grądy. W drzewostanie, obok panującego dębu szypułkowego, w przeszłości licznie występowała tu jodła. Dynamicznie rozwijają się w tej warstwie również jawor, klon zwyczajny i grab zwyczajny, które na ogół budują niższą warstwę drzew. Występuje tu ponadto świerk pospolity, brzoza brodawkowata, lipa drobnolistna i inne. Runo grądowe wykazuje wyraźne zróżnicowanie na dwa aspekty sezonowe. Barwny aspekt wczesnowiosenny wyróżniają takie gatunki jak: wawrzynek wilczczyko, zawilec gajowy, zawilec żółty, przylaszczka, kokorycz pełna, zdrojówka rutewkowata, złoć żółta, fiołek leśny i groszek wiosenny. Z chwilą ulistnienia drzew i zacielenia dna lasu gatunki wczesnowiosenne kończą swoją wegetację, a ich miejsce zajmują gatunki tworzące aspekt letni. W południowej i środkowej części rezerwatu znaczną powierzchnię zajmuje bór mieszany sosnowo-dębowy. Drzewostan tworzy głównie 100-letnia sosna, której towarzyszy dąb szypułkowy, sporadycznie jodła, brzoza i świerk. Na szczególną uwagę zasługuje dynamicznie odnawiająca się jodła w licznych fragmentach boru mieszanego. W południowej części rezerwatu rozwijają się też fragmentarycznie fitocenozy boru sosnowego świeżego z udziałem w runie m.in. widłaka spłaszczonego, widłaka goździstego, paprotki zwyczajnej i mącznicy lekarskiej.

Od wielu lat rezerwat jest cennym obiektem obserwacji nad dynamiką gatunków lasotwórczych, ekologią biocenoz leśnych oraz gatunków rzadkich i zagrożonych wyginięciem na obszarze Polski Środkowej. Ze względu na urozmaiconą rzeźbę terenu (rzeka, rynny erozyjne, strumienie), zróżnicowaną szatę roślinną i faunę Grądy nad Moszczenicą posiadają wybitne walory krajoznawcze.

JÓZEF K. KUROWSKI, HIERONIM ANDRZEJEWSKI

## Relikty przyrody naturalnej w rejonie Zgierza

W ciągu ostatnich 30 lat w rejonie Zgierza utworzono 4 rezerwaty przyrody: Ciosny, Dąbrowa Grotnicka, Grądy nad Moszczenicą i Grądy nad Lindą (Kurowski, Andrzejewski, Filipiak, Mamiński 1996). Nie wszystkie jednak fragmenty naturalnej przyrody w okolicach Zgierza są w wystarczającym stopniu naukowo zbadane. Dotyczy to zwłaszcza zagrożonych biotopów; źródeł, naturalnych fragmentów dolin rzecznych, torfowisk, naturalnych ostoi flory i fauny oraz oryginalnych form geomorfologicznych. W realizowanym od kilku lat przez autorów programie, dotyczącym dokumentacji i propozycji ochrony resztek przyrody naturalnej w okolicach Łodzi, szczególne miejsce mają gminy zgierskie. Na 20 obiektów, nie objętych dotychczas ochroną, aż 8 znajduje się w rejonie Zgierza: 6 w gminie Zgierz i 2 na terenie miasta. Są to: Źródła Ciosenki, Dolina Czarnawki w Smardzewie i koło Białej, Dolina Lindy w Grotnikach, Źródła Cieku Szkolnego, Mokradła w dolinie Starówki, Las Chełmy i Las Krogulec. Jednym z najważniejszych zadań tego programu jest dostarczenie gminom informacji nt. walorów obiektów przyrodniczych zasługujących na uwzględnienie w planach zagospodarowania przestrzennego i na objęcie ich ochroną konserwatorską. Niektóre proponowane formy ochrony (zgodnie z Ustawą o ochronie przyrody) mogą być wprowadzone przez Rady gmin.

#### Źródła Ciosenki koło Rosanowa

Jest to najcenniejszy, spośród dotychczas nie chronionych obiektów przyrodniczych w rejonie Zgierza. Obejmuje on obszar źródłiskowy oraz górny odcinek rzeki, płynącej przez lasy Nadleśnictwa Grotniki. Dwie działki w rejonie źródeł (1,6 ha) są we władaniu gminy.



(fot. H. Andrzejewski)

Źródłiskowy odcinek Ciosenki

Źródła Ciosenki to cenna, naturalna oaza zieleni wśród rozległych terenów piaszczystych. O wysokich walorach przyrodniczych świadczą bardzo dobrze zachowane nisze źródłiskowe z bujną florą, naturalne koryta rzeczne, las olszowy bagienny, przystrumykowy łęg jesionowo-olszowy, stanowiska roślin chronionych (bluszcz, barwinek i in.) oraz ostoja fauny leśnej. Źródlika o wybitnych walorach biocenotycznych i mikroklimatycz-

nych są od wielu lat obiektem badań hydrologicznych i botanicznych. Proponowana forma ochrony: rezerwat przyrody na powierzchni około 4 ha. Istniejąca od 1994 r. propozycja zyskała akceptację Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody w Łodzi, Nadl. Grotniki oraz Rady Gminy Zgierz, która 1999r. w Studium Gminy przyjęła zapis, wskazujący na potrzebę utworzenia rezerwatu Źródła Ciosenki. W tym celu niezbędne jest pilne opracowanie projektu rezerwatu oraz powstrzymanie zagrożeń, zwłaszcza zmiany stosunków wodnych i zaśmiecania obszaru źródłiskowego.

#### Dolina Czarnawki koło Smardzewa

Propozycja ochrony obejmuje jednokilometrowy fragment doliny Czarnawki w jej górnym odcinku, między Łagiewnikami Nowymi a Glinnikiem, o łącznej powierzchni około 10 ha. Najcenniejsze elementy środowiska geograficznego to głęboko wcięta dolina małej rzeki ze stawami oraz interesującą rzeźbą terenu (stromie zbocza, skarpy, parowy, jary). Uwagę zwraca różnorodność zbiorowisk roślinnych (łęg jesionowo-olszowy, grąd w formie zboczowej, szuwały i in.) oraz flory (szczególnie interesująca jest dendroflora - cenna kolekcja starych drzew; dębów, grabów, jaworów, buków, lip i in.). Fauna jest reprezentowana przez takie gatunki jak: kaczka krzyżówka, łabędź niemy i in. pospolite gatunki ptaków. Jest to krajobraz godny utrzymania w niezmienionym stanie. Proponowana forma ochrony: zespół przyrodniczo-krajoobrazowy. Zagrożenia wynikają z zabudowy, grodzienia działek "do rzeki" i zaśmiecania.

#### Dolina Czarnawki koło Białej

Propozycja obejmuje niespełna 1-km fragment doliny Czarnawki w jej dolnym biegu, między Białą a Swobodą, o łącznej powierzchni około 15 ha. Na wyróżniające się walory środowiska geograficznego składa się fragment zalesionej doliny małej rzeki z rozległym, wieloramiennym basenem źródłiskowym. Roślinność tworzą przede wszystkim: zbiorowisko źródłiskowe, ols, łęg olszowy, młaka niskotorfowiskowa, i ziołorośla. Bogato reprezentowana jest flora higrofilna (szalejadowity, czermień błotna i wiele innych). Proponuje się utworzenie użytku ekologicznego dla ochrony mozaiki fitocenozy typowych dla naturalnego odcinka małej rzeki z niszą źródłiskową; cennego refugium bagienną flory i fauny.

#### Dolina Lindy w Grotnikach

Odcinek Lindy w Leśnictwie Zimna Woda; od mostu na rzece w Grotnikach (przy kąpielisku), do mostu koło osady Linda należy, obok dwóch istniejących już rezerwatów (Dąbrowa Grotnicka i Grądy nad Lindą), do najcenniejszych obiektów przyrodniczo-leśnych w Lasach Lućmierskich. Na naturalne walory obiektu o powierzchni około 12 ha składa się przede wszystkim: środowisko geograficzne (fragment, naturalnej doliny rzeki, rozlewiska, meandry, wysoki brzeg); zbiorowiska roślinne (dominujący powierzchniowo łęg jesionowo-olszowy z 80-letnim drzewostanem olszowym, ols, szuwar wysokoturzykowy, grąd w formie zboczowej); cenna flora higrofilna (m.in. wawrzynek wilczczyko) oraz

ostoja faunistyczna (kaczka krzyżówka, kilka gatunków dzięciołów i in. Dolina Lindy posiada wybitne walory biocenotyczne (lasy wodochronne), dydaktyczne (naturalny model ilustrujący zależność zbiorowisk roślinnych od form geomorfologicznych i warunków ekologicznych). Proponuje się utworzenie zespołu przyrodniczo-krajobrazowego lub użytku ekologicznego.

#### Źródła tzw. Cieku Szkolnego pod Dzierżąną

Źródła Cieku Szkolnego znajdują się na wschodnim skraju miejscowości Ciosny-Sady, 2,5 km na południowy zachód od Białej i około 0,7 km na północ od projektowanej autostrady A-2. Strumień płynie z rejonu byłej szkoły na północ, w stronę Dzierżąnej-Dobrej. Powierzchnia basenu źródłiskowego wynosi 0,4 ha, łączna powierzchnia obiektu - około 5 ha. W charakterystyce tego obiektu wyróżniają się elementy środowiska geograficznego (naturalna, obszerna nisza źródłiskowa, źródła poboczne, górny, meandrujący odcinek strumienia); roślinność i flora źródłiskowa, ziołoroślowa oraz leśna. Źródlika i górny odcinek strumienia stanowią odosobnioną w krajobrazie rolniczym ostoję faunistyczną, zapewniającą pożywienie, wodę i schronienie pospolitym gatunkom ptaków i ssaków. Teren ten był i jest nadal obiektem badań botanicznych i hydrologicznych. Proponowana forma ochrony: użytek ekologiczny lub stanowisko dokumentacyjne.

#### Mokradła w dolinie Starówki pod Ozorkowem

Pomiędzy Słowikiem i Ozorkowem, około 2,5 km (w kierunku południowym) od centrum Ozorkowa, w pobliżu wsi Krzeszew Rządowy leży około 50-hektarowy obszar wilgotnych łąk, torfowisk, szuwarów, lasów bagiennych, które należą do zagrożonych w regionie łódzkim typów krajobrazów. Teren ten stanowi rozległą nieckę zawartą pomiędzy wzniesionymi obszarami położonymi na południe (Las Lućmierski) i północ (Ozorków). Stanowi on zlewnię dolnego odcinka rzeki Starówki (prawobrzeżnego dopływu Bzury) gdzie dominują gleby hydrogeniczne. W wielu miejscach wytworzyły się torfy, po eksploatacji których pozostały liczne, znajdujące się obecnie w różnym stanie zarastania, doły potorfowe. Interesująca jest szata roślinna: dobrze wykształcone fitocenozy różnorodnych zbiorowisk m.in. łąk ostrożeńowych, ziołorośli, zarastających torfowisk niskich, różnych typów zespołów szuwarowych (trzciny, turzycowe), a także olsów w różnym stadium sukcesji. We florze na uwagę i ochronę zasługują liczne stanowiska cennych gatunków roślin bagiennych i błotnych (m.in. szale jadowity, bobrek trójlistkowy) oraz występowanie kilku gatunków roślin chronionych, w tym trzech gatunków storczyków.

Obiekt posiada ważne znaczenie dla zachowania różnorodności gatunkowej, zwłaszcza flory na glebach hydrogenicznych. Może być wartościowym obiektem edukacji ekologicznej. Postulowana forma ochrony: użytek ekologiczny na powierzchni kilku ha.

#### Las Chelmy w dolinie Wrzącej

Las Chelmy znajduje się pomiędzy Zgierzem i Łodzią, na wschód od drogi Konstancynów-Zgierz, w dolinie Wrzącej, prawobrzeżnego dopływu Sokołówki. Powierzchnia badanego obiektu wynosi około 70 ha. Na uwagę i ochronę zasługują: śródleśny, górny odcinek rzeki, posiadającej charakter naturalny (liczne meandry,

rozległe rozlewiska, obszar źródłiskowy); modelowy układ zbiorowisk roślinnych w dolinie rzeki (fitocenozy łągów, zróżnicowane pod względem troficznym i wilgotnościowym grądy, płaty roślinności szuwarowej); interesująca dendroflora, w tym naturalne stanowiska jesionu, lipy drobnolistnej i jawora, cenny drzewostan sosny zwyczajnej oraz dębu szypułkowego, obecność licznych gatunków chronionych i rzadkich regionalnie, m.in. bluszczu i storczyków); fauna, m.in. ostoja licznych gatunków ptaków, stała obecność dzików i saren. Las Chelmy posiada różnorodne znaczenie: biocenotyczne (jako ważny korytarz ekologiczny pomiędzy Zgierzem i Łodzią); dydaktyczne (to jeden z częściej wykorzystywanych obiektów edukacji ekologicznej); rekreacyjne (jako tradycyjne miejsce wypoczynku mieszkańców Łodzi i Zgierza). Proponuje się utworzenie zespołu przyrodniczo-krajobrazowego obejmującego najcenniejsze fragmenty lasu.

#### Las Krogulec w Zgierzu

Krogulec to 220-hektarowy kompleks leśny leżący przy zachodniej granicy miasta Zgierza. Jest on administrowany przez Nadleśnictwo Grotniki. Las porasta łagodny stok o nachyleniu północno-zachodnim. W jego rejonie znajduje się strefa źródłiskowa rzeki Lindy. Na roślinność Lasu Krogulec składają się różnorodne zbiorowiska roślinne: kilka postaci grądu kontynentalnego (w tym grąd jodłowy), przysturmykowy łąg jesionowo-olszowy, bór mieszany sosnowo-dębowy i in. W lasach grądowych znaczny udział posiada jodła pospolita, która występuje tu na północnej granicy geograficznego zasięgu. Występuje tu typowa flora grądowa, w



(fot. H. Andrzejewski)

#### Naturalny fragment uroczyska Krogulec

tym geofity wczesnowiosenne. Grupę gatunków chronionych tworzą: bluszcz pospolity, wawrzynek wilczełyko, widłak jałowcowaty, kruszczyk szerokolistny i inne. Cenne jest również kolekcja starych dębów i in. interesujących drzew. Znajduje się tu ostoja dzika, sarny i in. gatunków. Krogulec, posiadający wysokie walory przyrodniczo-leśne, pełni ważne funkcje krajoznawcze i rekreacyjne. Jest też dogodnym obiektem dla rozwoju edukacji ekologicznej. Projektuje się utworzenie tu ścieżki dydaktycznej. Proponowaną formą ochrony jest zespół przyrodniczo-krajobrazowy. Propozycja ta jest zgodna z intencją Nadl. Grotniki. Celem jest zachowanie naturalnego charakteru lasu i utrzymanie jego do-

tychczasowych funkcji. Zagrożenia mogą pojawić się na skutek rozwoju budownictwa w sąsiedztwie lasu, zmian stosunków wodnych i zaśmiecania lasu.

Relikty przyrody naturalnej na obszarze gmin zgierskich, w dobie narastających przekształceń środowiska przyrodniczego (urbanizacja, planowana budowa autostrad i in. dróg) posiadają szczególne znaczenie przyrodnicze, krajobrazowe, kulturowe oraz dydaktyczne i naukowe. Wraz z istniejącymi już rezerwatami przyrody i obszarami chronionego krajobrazu decydują one o

MIROSLAWA ADAMKIEWICZ

## Zgierz u progu XXI wieku

Zgodnie z wolą ustawodawcy i inicjatywą Zarządu Miasta powstał nowy akt planistyczny „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego”. Rada Miasta Zgierza uchwałą NR XLVI/378/98 z dnia 5 czerwca 1998 r. przyjęła politykę przestrzenną gminy, dokument planistyczny dający możliwość suwerennego decydowania o przyszłości miasta.

Studium składa się z tekstu oraz załączonych doń 5-ciu rysunków sporządzonych na planszach w skali 1:5000. Na uwagę zasługuje plansza nr 5 - „Instrumentalizacja polityki przestrzennej”, w której zespół autorów opracowania pod kierunkiem generalnego projektanta mgr KAZIMIERZA BALDA po konsultacjach, określił lokalną politykę przestrzenną m.in.:

- obowiązek sporządzenia miejscowych planów,
- sporządzenia zmian w obowiązującym miejscowym planie ogólnym zagospodarowania przestrzennego,
- opracowania koncepcji zagospodarowania metropolitalnych zespołów usługowych,
- opracowania programów specjalistycznych rewitalizacji i modernizacji.

Szczegółowy materiał obrazujący przebieg prac nad „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego” znajduje się w publikacji książkowej o tym samym tytule wydanej przez Zarząd Miasta Zgierza w 1998 roku.

Z pełną odpowiedzialnością i zrozumieniem zasady ciągłości planowania przestrzennego obecny Zarząd Miasta realizuje wybrane tematy, mając na celu tworzenie właściwych warunków zrównoważonego rozwoju ekoprzestrzennego gminy. I tak powstały kolejne dokumenty planistyczne:

- „Program rewitalizacji ulicy Długiej”,
  - „Program rewitalizacji doliny rzeki Bzury”
  - „Humanizacja osiedla mieszkaniowego”
  - „Koncepcja zagospodarowania Lasu Krogulec”
- Opracowania te zostały przyjęte przez Zarząd Miasta i nadano im formę publikacji książkowych; wydania pochodzą z 1999 i 2000 roku.

#### Program rewitalizacji ul. Długiej

Otóż „Program rewitalizacji ulicy Długiej” oraz „Program rewitalizacji doliny rzeki Bzury” został wybrany jako jeden z trzech celów i strategii rozwoju miasta gdzie został zapisany w sposób następujący: „stworzenie strategicznej strefy rozwoju miasta poprzez rewitalizację centrum oraz

„ekologicznej tożsamości” rejonu Zgierza; uczą nas jak dostrzegać i chronić ginące elementy w najbliższym otoczeniu; umożliwiają realizację w terenie edukacji ekologicznej. Doprowadzenie do objęcia ochroną ostatnich fragmentów naturalnej przyrody w rejonie Zgierza należy do najpilniejszych zadań ochrony konserwatorskiej.

(Kurowski J. K., Andrzejewski H., Filipiak E., Mamiński M. 1996. Rezerwaty regionu łódzkiego. ZOŁOP, EKO-WYNIK. Łódź. ss.75)

tworzenie dogodnych warunków do wypoczynku i rekreacji mieszkańców”. Ulica Długa to tożsamość tego miasta, gdzie dominuje wiele historycznych budynków drewnianych, budowanych według typowych projektów, związanych z rozwojem Zgierza w XIX wieku, niepowtarzalnych i unikalnych w skali kraju i Europy. Ulica Długa może być chlubą miasta, ale wymaga to nie tylko zaangażowania władz lokalnych, władz regionalnych, centralnych ale przede wszystkim świadomości i zaangażowania społecznego mieszkańców Zgierza poprzez udostępnienie materiałów promocyjnych dyskusji i szukania rozwiązań samodzielnymi.

Przykładem może być zainteresowanie zgierskich artystów w pozyskaniu obiektu, który mógłby zostać miejscem wystawienniczym, galerią i miejscem spotkań towarzyskich.

Forma publikacji książkowej omawianych opracowań pozwala dotrzeć do zainteresowanych zarówno wewnątrz gminy jak i na zewnątrz, do zaprezentowania tematów i przedstawienia problemu, szukania właściwych rozwiązań. Jest to jednocześnie promocja miasta i inspiracja zagadnieniami ochrony dóbr kultury i ochrony środowiska wielu specjalistów z różnych dziedzin nauki (geografów, archeologów, historyków, architektów, urbanistów) oraz przedstawicieli rzemiosła.

Są to pierwsze kroki zmierzające do przyjętej realizacji programów. Z pełnym przekonaniem szukamy rozwiązań, które umożliwią ich realizację. Promocja opracowań planistycznych ulicy Długiej i doliny rzeki Bzury to również prezentacja wtórników plansz w gablotach podświetlanych na Starym Rynku w Zgierzu. Jest to następny krok z wyjściem do mieszkańców miasta, zapoznania się ich z materiałem dyskusji i przekonania, że nasza gmina może być niezwykła i atrakcyjna. Bogactwo funkcji, które zostaną określone dla prawidłowego zaistnienia przestrzeni publicznej w konsekwencji może przyczyni się do rozwoju gospodarczego miasta i likwidacji bezrobocia.

Koncepcja rewitalizacji ulicy Długiej (odcinek od ul. Armii Krajowej - Plac Kilińskiego) została podzielona na cztery zadania:

I. Wlot ulicy Długiej do ul. Armii Krajowej - zagospodarowanie terenu polegające na:

1. uporządkowaniu narożnika południowego wraz z opracowaniem architektonicznym szczytu budynku przy ul. Długiej 4

2. dobudowanie do partii szczytowych budynków przy ul. Długiej 3 nowego obiektu o wysokości dwóch kondygnacji, celem zachowania otworów okiennych występujących w trzeciej kondygnacji,

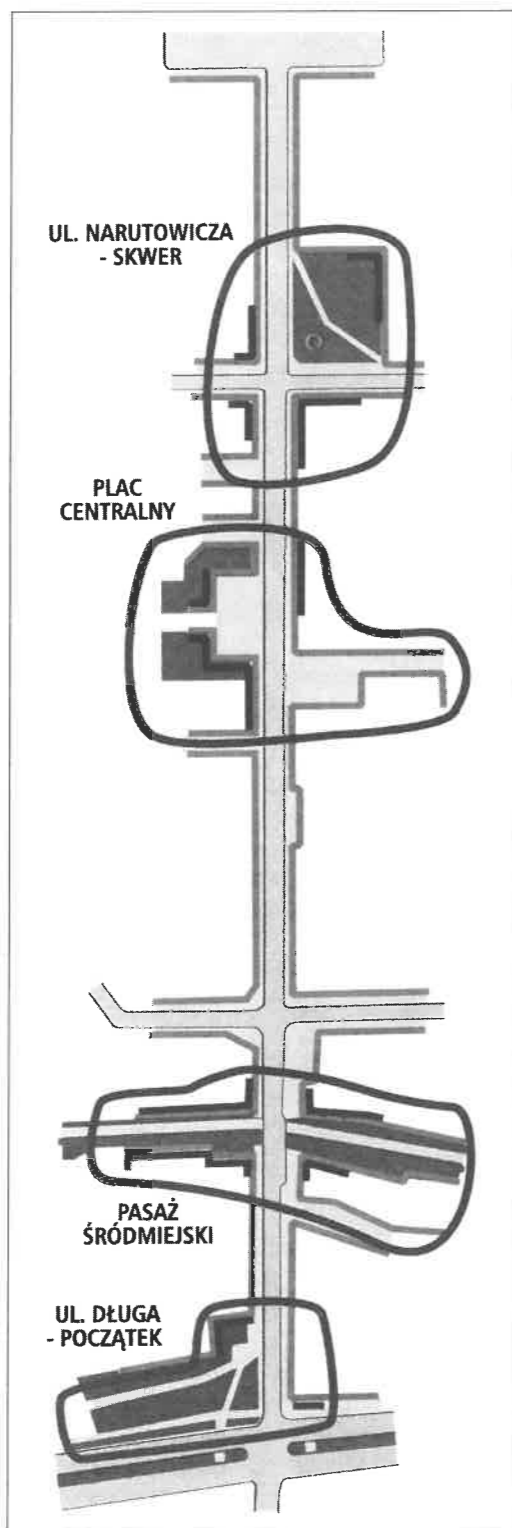
3. rewitalizacja skweru miejskiego z wyznaczeniem miejsca na lokalizację obiektu małej architektury w skali otoczenia.

II. Pasaż Śródmiejski - zagospodarowanie terenu polegające na:

1. uporządkowaniu zagospodarowania terenu na północnym zapleczu ulicy Długiej między parkingiem i pawilonem handlowym, a korytarzem rzeki Bzury, w celu integracji tego obszaru z parkiem miejskim. W zagospodarowaniu tego terenu wystąpić mogą obiekty kubaturowe stanowiące zamknięcie omawianego kwartału śródmiejskiego,

2. odkryciu rzeki Bzury, jej częściowej naturalizacji, zagospodarowaniu w formie odbudowy koryta rzeki i pasażu pieszego stanowiącego przedłużenie ciągów pieszych z parku miejskiego. Powyższe wymaga wyburzenia części zabudowy w bardzo złym stanie technicznym - obiekty gospodarcze lub o niskich wartościach kulturowych stanowiące dysharmonię z charakterem ul. Długiej - pawilon handlowy przy ul. Długiej 10. Jednocześnie wycofanie ogrodzenia w rejonie hali targowej pozwoli na wykształcenie pasażu pieszego towarzyszącego rzece, a łączącego park miejski, ulicę Długą, halę targową i obiekt gastronomiczny Mc Donald's. Wytworzenie takiego pasażu śródmiejskiego z mostkiem na osi ulicy Długiej pozwoli na stworzenie nowej przestrzeni publicznej mającej szansę prezentować wysoką jakość, która stanie się ważnym elementem podkreślającym tożsamość miasta.

III. Plac Centralny - to obszar środkowy odcinka ulicy Długiej, którego zagospodarowanie powinno polegać na wytworzeniu przestrzeni placowej o wymiarach około 75 mb x 30 mb powiązanej z ulicą Długą stanowiącą jej naturalny aneks. Dla wytworzenia tej powierzchni wykorzystano teren położony między posesjami Długa 19 i 29. Wymaga to potraktowania istniejącego zainwestowania (pawilon handlowy, parkingi i trawnik) jako tymczasowego i wykształcenie nowej powierzchni placowej wraz z obudową od strony północnej i zachodniej obiektami biurowymi bądź mieszkalnymi



Koncepcja programu rewitalizacji ul. Długiej

lub o funkcji mieszanej z parterami dla usług ogólnodostępnych. Wysokość zabudowy ustala się na 3-3,5 kondygnacji naziemnych. W projektowanym zagospodarowaniu należy uwzględnić bezpośrednie zaplecze zielone i możliwość łatwego z nim powiązania dla ruchu pieszego. Powierzchnia placowa powinna posiadać charakter umożliwiający jej wielofunkcyjne wykorzystanie tzn. miejsca spotkań, spacerów, letnich ogródków gastronomicznych oraz miejsce okresowego parkowania. Nowa zabudowa kształtować będzie plac od strony północnej i zachodniej, zaś zabudowa istniejąca (obiekt poczty i obiekty mieszkalne) stanowić będzie zamknięcie pierzei południowej. Nowy centralnie położony Plac stanowiłby uzupełnienie systemu przestrzeni publicznych jaki stanowią już Stary Rynek, ulica Długa i Plac Kilińskiego i wpłynęły na jego ożywienie.

IV. Ulica Narutowicza - skwer - obszar zbiegu ulicy Długiej i ul. Narutowicza, którego zagospodarowanie polegać powinno na remoncie istniejącego obiektu przy ul. Długiej 34 wraz z jego rozbudową w kierunku zachodnim (rozbudową lub budową nowego budynku wolnostojącego) oraz z odnową zagospodarowania istniejącego skweru miejskiego. Nowe zagospodarowanie powinno polegać na uzupełniającej zabudowie szczytu budynku czterokondygnacyjnego przy ul. Narutowicza nr 23 lub innej formie jego zagospodarowania celem stworzenia elewacji frontowej na ulicę Długą. Podstawowa część obszaru to zagospodarowanie ogrodowe w formie skweru miejskiego z wyznaczeniem lokalizacji obiektu małej architektury w formie pomnika, postumentu, fontanny itp.

Na całej długości odcinka ul. Długiej, który objęty został niniejszą koncepcją przewiduje się zachowanie i odnowę obiektów wykazanych jako zabytkowe i jako stanowiące istotną wartość kulturową miasta. Zaleca się we wszystkich obiektach zwiększenie udziału funkcji usługowych - ogólnodostępnych szczególnie w parterach budynków o dominującej funkcji mieszkaniowej.

Ul. Długa zaistniała w międzynarodowej bazie poszukiwania partnerów projektu (adres [www: http://lajkonik.wis.pk.edu.pl/femirc](http://lajkonik.wis.pk.edu.pl/femirc)). W listopadzie 2000 w Strasburgu zaistnieje na Konferencji Komisji Europejskiej, która będzie poświęcona programom badawczym w zakresie dzie-

dzictwa kulturowego. Ponadto z inicjatywy Håkana Blomberga w dniu 14 września br. miało miejsce spotkanie w Hjo, w którym wzięły udział władze gmin Eksjo, Hjo i Nora. Celem spotkania było omówienie kontynuacji projektu „Trzy drewniane miasta”. W spotkaniu uczestniczył Raoul Hjartström reprezentujący projekt „Tak/Tack”, w który zaangażowana jest nasza gmina.

#### Koncepcja rewitalizacji doliny rzeki Bzury

Opracowanie obejmuje w granicach administracyjnych gminy. Autorzy opracowania dokonali podziału na zadania dla poszczególnych odcinków:

- A. odcinek wschodni
- B. odcinek północny
- C. odcinek środkowy
- D. odcinek południowy
- E. odcinek zachodni

Zarząd Miasta dokonał wyboru zadań z obu opracowanych koncepcji a mianowicie z rewitalizacji ulicy Długiej - a z rewitalizacji doliny rzeki Bzury - odcinka środkowego, co jest połączeniem programów.

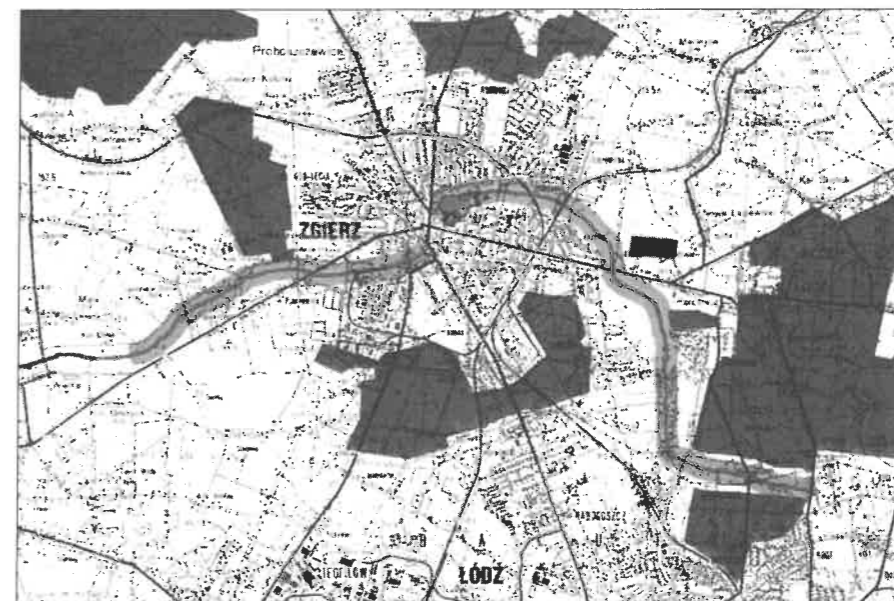
Odcinek środkowy zbliżony jest do terenów osiedla mieszkaniowego wielorodzinnego co wywołuje kolejne zadania dla Zarządu Miasta, które wynikają również z przyjętego „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego” a mianowicie: opracowanie programu osiedla mieszkaniowego. Póki co, przyjrzyjmy się Bzurze jaką jest dziś i jaką była dawniej.

„Bzura jest lewym dopływem Wisły długości 166 km mającym swoje źródła w Lesie Łagiewnickim w Łodzi. Pierwszy strumień wypływa przy ul. Strykowskiej w Łodzi, przepływa równoleżnikowo przez południową część Lasu Łagiewnickiego tworząc szereg malowniczych stawów (Arturówek). Na całym tym odcinku Bzura płynie wąską, głęboko wcięta doliną. Pierwotna nazwa tego strumienia to Czermiec. Drugi strumień zasilający Bzurę bierze początek koło wsi Modrzew i przecina równoleżnikowo północną część lasu. W granice miasta Zgierz Bzura wpływa na Krzywiu na teren równinny na 200 m. n.p.m. Od tego miejsca kieruje się ku zachodowi, zataczając łuk skierowany wypukłością ku północy. Granice miasta opuszcza na 175 m. n.p.m. pod Piaskowicami.

Obecnie Bzura została zamieniona w kanał ściekowy, współcześnie udział wód naturalnych w rzece wynosi 6,2% w Zgierzu, resztę stanowią zrzuty ścieków komunalnych i przemysłowych. Na całej kontrolowanej długości rzeki,

zgodnie z perspektywnym planem zagospodarowania, skład jej wód powinien spełniać kryteria III klasy czystości. Rzeczywista jakość jednak odbiega od planowanej i we wszystkich punktach kontrolnych nie odpowiada normie żadnej klasy.

Rzeka warunkowała procesy osadnicze i późniejszy rozwój przemysłowy. W rolniczym etapie rozwoju Zgierza, gdy osadnictwo skupione było w przydennej części doliny Bzury, stoki stanowiły żyzne zaplecze rolnicze. Zgierz uformował się na terasach prawobrzeżnej doliny Bzury. Dopiero w dobie uprzemysłowienia rozprzestrzenił się na stoki i przyległe powierzchnie wysoczyznowe. W XIX wieku Zgierz obok Kalisza był największym ośrodkiem przemysłu włókienniczego co było ściśle związane z położeniem Zgierza nad rzeką. Lokalizacja pasa przemysłu sukienniczego wzdłuż dawnych ulic Zegrzańskiej i Błotnej (obecnie Dąbrowskiego i Popiełuszki) była ściśle związana z przebiegiem rzeki Bzury. Duże znaczenie zasobów wody w procesach rozwoju miast podkreślił St. Staszic pisząc o położeniu Łodzi i jej okolic, iż jest ono...”



Dolina Bzury w regionalnym systemie ekologicznym

gólniejsze z wielu względów; znajduje się z całą okolicą pod obszernym i wyniosłym wzgórzem, z którego niezliczone tryszcza źródła. Tych zbieg wód łatwo tak kierować, iż prawie być może, iż prawie przy każdym fabrykanta mieszkaniu przebiegać mogą dla jego użytku strumienie.” O gospodarczym znaczeniu rzeki daje wyobrażenie liczba zbiorników retencyjnych i urządzeń piętrzących wodę w liczbie 26 (w tym 10 dla foluszy) na odcinku Bzury od źródeł do Łęczycy. Po niektórych tych obiektach istnieją jeszcze resztki. Istnienie tych zbiorników oprócz funkcji gospodarczych miało też wpływ na krajobraz doliny Bzury, powodowały zwiększenie zasobów wód aluwialnych co objawiało się zabagnieniem dolin. Taki krajobraz opisuje W. Surowiecki „Jey brzegi, podobnie w większej części niskie, podmakając przez kilkanaście mil szerokie równiny zamieniają się w nieużyteczne trzęsawiska i kępami zarosłe strugi... pominąwszy inne, młyn Tumski pod Łęczycą zamienia się w rozległe bagna i strugi... Z jego po części przyczyny w jesieni i na wiosnę trzeba kłówać całe mile, chcąc dojechać do Łęczycy.”

W XIX wieku Bzura od stawu miejskiego do ul. Łódzkiej płynęła dwoma odnogami i według danych z 1860 roku miała 12 stóp szerokości i 2 stopy głębokości, a podczas wezbrań do 8 stóp głębokości. Oprócz odcinka wschodniego Bzura na całej długości biegu przez Zgierz miała koryto uregulowane, miejscami wzmocnione. Na mapach z 1910 r. poza granicami miasta we wsi Piaskowic

ce bieg rzeki ma charakter naturalny z licznymi meandrami, o bardzo urozmaiconej linii brzegowej, wyrysowany jest też projekt regulacji tego odcinka. W latach międzywojennych śródmiejski odcinek Bzury został zakryty. W 1926 roku została przeprowadzona regulacja stawu miejskiego przez ogrodnika z Głowna. Staw i przyległy park stały się ośrodkiem ówczesnego życia towarzyskiego.

Tak opisuje Bzurę i jej dolinę w swoich wspomnieniach pan Antoni Piaskowski mieszkaniec ówczesnej wsi Piaskowice: Na zachód od Zgierza, w bezpośrednim jego sąsiedztwie, w widłach bagnistej ongiś rzeki Bzury i jej południowego dopływu - Strugi, „Więczyzna” zwanej dziś Sokołówną rozsiadła się przed laty wieś Piaskowice. Jedno jest pewne - przed laty były to wielkie obszary leśne, bogate w sosnę, świerk, modrzew oraz wiekowe dęby. W lasach prócz jeleni, saren i dzików pospolitym zwierzem był wilk. Najstarsi mieszkańcy Piaskowic i okolicznych wiosek wspominali o wilczych watachach, atakujących w zimowej porze podróżnych i ludzkie obejścia.

Przy regulacji Bzury w okresie pierwszej wojny światowej wydobyto z torfowego bagna kości i czerep zebra lub tura oraz potężnych rozmiarów szerniałe pnie dębu. Wykopalska te stanowiące nie lada sensację zabrali Niemcy nadzorujący regulację rzeki.

Jeszcze w latach mojej młodości łowiliśmy w Bzurze i obrosłej olszynami Sokołowce raki i ryby. Pospolita ryba były piskorze i kielbie. Trafiały się i szczupaki, szczególnie gdy wezbrane wody wiosenne przerwały stawidła miejskiego stawu w Zgierz. W nadbrzeżnych bagnach nieuregulowanej Bzury gnieździły się ptaki wodne, szczególnie derkacze, bekasy, kurki wodne. Po łąkach brodziły bociany w poszukiwaniu żeru. Przelotnie zatrzymywały się dzikie kaczki i gęsi. Często zabłądziły tu czaple i krzykliwe mewy czy rybitwy. W okresie przelotów wiosennych i ptasich godów rojno i gwarno było, szczególnie w pogodne księżycowe wieczory, w szuwarach i oparzeliskach. Ten namiętny rohovor dopełniał rechot żab, przejmujące i budzące grozę nawoływanie puciek, puszczyków czy sów oraz kojący śpiew słowików.

Tak było jeszcze w pierwszych latach XX wieku. Pierwsze ustąpiły człowiekowi lasy i knieje. Z dawnych obszarów leśnych pozostały skromne, zdeptane i poprzerywane duktami lasy miejskie Krogulec i Chełmy oraz resztki lasu zwanego Gać wykarczowanego przez Niemców w okresie pierwszej wojny światowej.

Uregulowanie Bzury zamieniło nadbrzeżne łąki i bagna przeważnie na uprawne poletka. Ptactwo wodne pozbawione warunków opuściło te strony.

Reszty dokonał rozwijający się w Zgierz przemysł. Ścieki przemysłowe zatrąły wody Bzury aż do ujścia w Wiśle. Wyginęły ryby i raki. Rzadko już słycać w letnie noce rechot żab. Bociany przestały odwiedzać te strony. Opustoszały pobliskie lasy. Zawita tu czasem jeszcze płocha sarenka lub lis złodziej.”

Do obrazu tego powrót jest niemożliwy i nie o to chodzi aby odtwarzać historyczny wizerunek Bzury ale nadać jej nowy wymiar przystosowany do współczesnych wymagań. Istnienie rzeki czy stawu w krajobrazie miasta powinno zostać wykorzystane do stworzenia zielonego azylu dla mieszkańców, miejsca spotkań towarzyskich, wizytówki miasta Zgierza. Niniejsze opracowanie służy temu celowi.”

(wykorzystano fragmenty tekstu „Dzieje rzeki” Aleksandry Lubnauer).

### Humanizacja osiedla mieszkaniowego

Przedmiotem projektu jest zespół mieszkaniowy zabudowy wielorodzinnej znajdujący się w Zgierz w rejonie ograniczonym ulicami: od północy - Stanisława Dubois, od wschodu - Stefana Cezaka, od południa - księdza Stefana Rembowski, od zachodu - Romualda Mielczarskiego.

„Mały Słownik Języka Polskiego” (1968r.) podaje następujące omówienie pojęcia humanizacja:

„(u)czynienie czegoś bardziej ludzkim, łagodnym, humanitarnym; przystosowanie czegoś do potrzeb człowieka”. Są to definicje ogólne, uniwersalne. Adaptując je na cele praktyczne związane z procesem humanizacji wytypowanego konkretnego obszaru miejskiego - jego zainwestowaniem, formami i stanem zabudowy, uzbrojeniem w infrastrukturę techniczną (w tym wyposażeniem mieszkań w instalacje techniczne), zakresem urządzenia i stopniem uporządkowania terenu, zakresem i formami przestrzeni wspólnych - przyjmuje się, że: Humanizacja osiedla to proces przystosowania warunków zamieszkania w osiedlu do współczesnych standardów cywilizacyjnych inspirowany oraz w części realizowany przez władze samorządowe Zgierza. Uznaje się, że celem rozpoczynanego procesu humanizacji określonego zespołu mieszkaniowego jest: podniesienie jakości życia mieszkańców osiedla poprzez działania zarówno samorządu miejskiego (w pierwszej kolejności), jak i zainteresowanych użytkowników obiektów i terenów a także, co równoważne, samych jego mieszkańców.

Naturalnie zakres tych działań może być związany z właściwościami użytkowników lokali, terenów i ogólną polityką miejską. Stąd uznaje się, że proces humanizacji zmierzać powinien do:

1. Znaczącej poprawy przeciętnego poziomu wyposażenia mieszkań w instalacje techniczne,
2. Poprawy czystości powietrza poprzez ograniczenie lokalnej emisji gazów i pyłów,
3. Uporządkowania i uzupełnienia zieleni osiedlowej i terenów rekreacyjnych,
4. Poprawy estetyki budynków i przestrzeni wspólnych,
5. Wprowadzenia zabudowy uzupełniającej,
6. Uzupełnienie programu obsługi,
7. Uzyskania ładu przestrzennego,
8. Wykształcenia powiązań osiedla ścieżkami pieszymi i rowerowymi z bulwarem nad Bzurą stanowiącym ogólnomiejskie założenie przestrzenne.

W efekcie proces ten doprowadzić ma do przystosowania osiedla do współczesnych potrzeb jego obecnych i przyszłych użytkowników.

Uzasadnieniem wyboru osiedla są czynniki:

1. Osiedle jest fragmentem „trwałej, ukształtowanej struktury miejskiej” (według Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Zgierza).

2. Dążenia do zachowania wartości obecnego zainwestowania miasta, wykorzystania jego rezerw terenowych, ponoszenia standardu cywilizacyjnego struktur miejskich poprzez zachowanie jednostek terenowych uznanych za „trwałe struktury miejskie” - świadczące o wyrazie miasta ze wskazaniem na zasadność ich stałego porządkowania, podnoszenia standardu estetycznego i wyposażenia komunalnego.

3. Jej funkcją podstawową jest funkcja „mieszkania-wielorodzinna wraz z programem humanizacji” (w/g „Studium...”)

4. Jest to zespół budynków wielorodzinnych typu miejskiego, powstały w pierwszej fazie realizacji na terenie Zgierza zabudowy osiedlowej, tj. sprzed około 40-tu lat oraz znajdują się tu nieliczne pozostałości zabudowy z okresu międzywojennego,

5. Mieszkania posiadają bardzo ograniczony zakres wyposażenia w instalacje techniczne, znacznie odbiegający od poziomu uzyskiwanego w latach późniejszych w osiedlach zabudowy wielorodzinnej typu „Paręczewska” czy „Kurak”,

6. Estetyka obiektów i terenu, w tym powierzchni wspólnych nie jest na zadawalającym poziomie,

7. Jest to obszar istotny w układzie funkcjonalno-strukturalnym miasta wymagający szczególnej dbałości ze względu na swe położenie w sąsiedztwie podstawowej ulicy miejskiej - ulicy Długiej- wielofunkcyjnego zainwestowania, w rejonie dworca PKP i projektowanego bulwaru wzdłuż Bzury.

Jednostka strukturalna, w skład której wchodzi teren objęty procesem humanizacji jest jednym z kilku imiennie wydzielonych w cytowanym Studium obszarów o strategicznym znaczeniu dla rozwoju miasta, w stosunku do których samorząd Zgierza podjął już działania. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się przede wszystkim rejon rewitalizacji doliny rzeki Bzury, układ staromiejski wraz z programem rewitalizacji ulicy Długiej, nieco dalej rejon zespołu handlowo-usługowego „Zwornik” i rejon lasu Krogulec. Przyjęty program humanizacji zespołu mieszkaniowego nie powoduje konieczności zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta.

Uspołecznienie dokumentu w fazie przygotowania korygowane będzie poprzez przeprowadzenie ankiety socjologicznej pn. „Jak zmienić nasze osiedle i jego budynki”.

### Koncepcja zagospodarowania Lasu Krogulec

Publikacja na ten temat stanowi materiał nie tylko planistyczny. Jest to pierwszy w dziejach miasta program, który ukazuje walory naturalne oraz możliwości ich wykorzystania w zakresie turystyki i rekreacji na szczeblu ponadlokalnym. Opracowanie skierowane jest do wszystkich mieszkańców Zgierza, a szczególnie do najmłodszego pokolenia, aby dbało, chroniło i broniło stanu środowiska przyrodniczego.

A oto fragment tekstu „Rys historyczny” A. Lubnauer:

„Sięgając do historycznych źródeł można zauważyć, że zarys granic Lasu Krogulec nie zmienił się od ponad 200 lat. Charakterystyczny przebieg tych granic widać już na mapie z 1793r. i na mapie Gilly'ego z 1802r. Południowa granica opiera się o dolinę rzeki Bzury, zachodnia ma regularny pionowy przebieg. Najstarszy dokument wymieniający Las Krogulec to „Mapa sytuacyjna Leśnictwa Narodowego Zgierz w Województwie Mazowieckim w Obwodach Łęczyckim i Rawskim zdjęta w roku 1818”. Las Krogulec stanowił jeden z pięciu oddziałów obrębu Zgierz w Straży Szczawin należącym do Leśnictwa Narodowego Zgierz. Dokument ten podaje też pierwsze informacje o rodzaju lasu, gatunkach drzew, gatunku ziemi,

obszarze i zawiera zalecenia dotyczące porębu. „Plan zbiorowy Pomiaru Territorium i Siedzib Miasta Rządowego Zgierza w Gubernii Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim położonego na mocy zeskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 3 czerwca 1844 przez Geometrę Przysięgłego Mikołaja Śliwińskiego w roku 1844 dopełnionego” przedstawia granice miasta Zgierza, które obejmują już Las Rządowy Krogulec. Powierzchnia i zarys granic jest niemalże identyczna ze stanem obecnym. Na „Mapie drzewostanowej cięć i doleśień Lasów Miasta Zgierza” z lat dwudziestych naszego wieku Las Krogulec oznaczony jest jako Uroczysko Miroszew, które ograniczają od północy grunty kolonii Lućmierz, od zachodu grunty wsi Krogulec a od wschodu grunty obywateli miasta Zgierza. Na ówczesnym układzie obrębów opiera się współczesny podział lasu na oddziały i pododdziały. W okresie tym wybudowano szerokotorową kolej żelazną z Łodzi do Kutna, która przecina las w jego północnej części. Na południo-wschodnim skraju lasu wyodrębniony jest teren cmentarza urządzonego przez władze miejskie w 1916 roku dla złożenia na nim mogił poległych znajdujących się w Zgierz i okolicach. Cmentarz ten ma powierzchnię około 1 hektara i według wykazu z 1920 r. znajdowało się na nim 68 pojedynczych grobów żołnierzy polskich i niemieckich oraz wspólny grób 149 żołnierzy rosyjskich i wspólny grób 99 żołnierzy niemieckich. Obecnie trwają prace odtwarzające dawny wygląd cmentarza.

Historia gospodarki leśnej w Krogulcu sięga roku 1864, w którym sporządzono pierwszy plan urządzenia dla obszaru 1253 morg w tym obrębu Krogulec, obowiązujący przez 20 lat. Następny plan sporządzono dopiero w roku 1905 na okres do 1914r. ale obowiązywał tylko do 1909 r. W okresie I wojny światowej gospodarka była bezplanowa. W roku 1923 sporządzono nowy plan obowiązujący do roku 1932/33 utrzymujący podział na obręby Chełmy i Krogulec. Następny plan ustalał zasady gospodarowania na lata 1931/32-1940/41 i obejmował dwa gospodarstwa: sosnowe i jodłowe. W tym czasie poprawiono ważniejsze drogi, wyrównując i odnawiając przez założenie rowów i przepustów. Zimą 1928/29 klęska mrozu przyniosła olbrzymie szkody w starodrzewiu jodłowym. W okresie II wojny światowej w lasach pozyskiwano drewno w sposób rabunkowy. Po wojnie sporządzono plan urządzenia gospodarstwa leśnego lasów miasta Zgierza na okres 1948/49-1957/58 ustalający jego obszar na 555,49 hektarów, w tym Krogulec stanowił największy kompleks o powierzchni 205,22 ha. Właścicielem hipotecznym lasów było Miasto Zgierz nie obciążone żadnymi ograniczeniami w użytkowaniu lasów. Położenie lasów zapewniało zbyt wszelkich „sortymentów” użytkowych i opałowych. Drewno przerabiane we własnym tartaku miasto zużywało na odbudowę i inwestycje miejskie. Prawo polowania Zarząd Miasta wydierzał osobie prywatnej, zbiór jagód i grzybów odbywał się odpłatnie na podstawie kart wstępu uprawniających do zbioru owoców leśnych. Zakazem Zarządu Miasta został zniesiony bezprawnny wypas bydła. Administrację nad lasami, z ramienia Zarządu Miasta, sprawował kierownik lasów, funkcje ochronne pełniło czterech gajowych zamieszkałych w osadach leśnych, zatrudnieni byli też stali robotnicy leśni. W tym planie został dostrzeżony szczególny charakter i przeznaczenie Lasu Krogulec ze względu na swe położenie w granicach rozwijającego się

miasta przemysłowego. Uznano go za obiekt cenny pod względem gospodarczym, służący jednocześnie celom społecznym. Jako miejsce stałych wycieczek mieszkańców Łodzi i Zgierza obszerna przestrzeń zieleni Lasu Krogulec w pobliżu tych miast stanowiła czynnik zdrowotny i niezmiernie ważny w krajobrazie regionu łódzkiego.

Aktualny plan urządzenia lasu na lata 1994-2003 realizowany jest na szczegółowo wyodrębnionych oddziałach i pododdziałach zależnych od uwarunkowań środowiskowych i drzewostanu, zawiera w sobie szczegółowy opis taksacyjny jednostek oraz wskazania gospodarcze. W Lesie Krogulec, z uwagi na jego położenie w granicach miasta, prowadzona jest gospodarka uwzględniająca ochronny charakter lasu i realizująca zasady ekologicznej leśnictwa."

#### Co chcieliśmy osiągnąć poprzez to opracowanie?

Podstawowymi warunkami wykorzystania lasu dla celów rekreacyjnych i dydaktycznych są:

A - respektowanie ogólnych zasad kierunków ochrony walorów przyrodniczo-krajobrazowych

B - takie zagospodarowanie przestrzenne lasu i jego otoczenia, które określi, zabezpieczy, a jednocześnie wyeksponuje:

1. obszary szczególnej ochrony biocenoz leśnych,
2. obszary lasu najbardziej wrażliwe na negatywne skutki intensywnej penetracji,
3. obszary najcenniejszych (na terenie uroczyska) kompleksów drzewostanów,
4. lokalizację najbardziej okazałych drzew,
5. stanowiska szczególnie wartościowych roślin,
6. obszary o najwyższych walorach krajobrazowych,
7. główne ostoje faunistyczne,

TADEUSZ GROCHOWALSKI

## Narodziny uzdrowiska

Wyżyna Łódzka, z licznymi polodowcowymi pagórkami i wzniesieniami, przechodzi na północ łagodnym stokiem ku Pradolinie Warszawsko-Berlińskiej. W jej obniżeniu toczy swe wody początkowo na północ, później na wschód, ku Wiśle, Bzura. W kierunku Odry, przez Sieradz również na północ, skręcając dalej na zachód, płynie dziś Warta.

W okresie zlodowacenia środkowopolskiego, kiedy topniejący lodowiec rzeźbił i kształtował morenami Wyżynę, jej wzniesienia były bardziej ostre, wyraziste. Dziś zerodowały już znacznie, orok gasnący jednak zachowując w licznych obszarach. To dolinki wielu rzeczek i strumieni, które w swej drodze na północ, ku Bzurze, szemrzą dziś w wykrotach i wąwozach pośród lasów i pól, przydają krainie tamtego, dawnego krajobrazu.

Na północno-zachodnim skraju Wyżyny Bzura łagodnym łukiem otacza pokaźny płat lasów grotnickich. Znalazły tu dla siebie doskonałe siedlisko dęby i sosny.

8. otulinę lasu stanowiącą obszar źródłowy rzeki Lindy,  
9. trasy dydaktycznych ścieżek przyrodniczo-leśnych,  
10. rejon dopuszczalnej zabudowy turystycznej, usługowej,

11. miejsca wejść do lasu,

12. przebieg trasy S-14,

13. przejścia przez trasę S-14,

14. granice dopuszczalnej granicy zabudowy i budowy różnego rodzaju przegród (np. ogrodzeń) w sąsiedztwie lasu, a także działań powodujących osuszenie terenu,

15. korytarz ekologiczny pomiędzy Lasem Krogulec a Lasami Grotnicko-Lućmierskimi wolny od zabudowy i wygradzania w celu umożliwienia zachowania kontaktów fauny pomiędzy uroczyskiem Krogulec a tymi lasami.

Reasumując należy podkreślić konsekwencję w prowadzeniu działań planistycznych w oparciu o przyjęte zgodnie z wolą ustawodawcy oraz Zarządu Miasta Zgierza poprzedniej i obecnej kadencji „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Zgierza” zmierzających do uporządkowania przestrzeni publicznej, wykształcenia świadomości społecznej oraz możliwości pozyskania z różnych źródeł środków finansowych do stopniowej realizacji zadań stojących przed gminą.

W opracowaniu wykorzystano publikacje:

- „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego”
- „Program rewitalizacji ulicy Długiej”
- „Program rewitalizacji doliny rzeki Bzury”
- „Humanizacja osiedla mieszkaniowego”
- „Las Krogulec - koncepcja zagospodarowania”

Świetlista, ciepła dąbrowa, jak to w urozmaiconym krajobrazie polodowcowym, ustępuje miejscami bądź to grądom, bardziej wilgotnym w dolinie Lindy, bądź suchorostowym jałowcom w rejonie Dąbrówki i Emilii. Te szczególne leśne zbiorowiska są tu rezerwatami przyrody (rezerваты: „Dąbrowa Grotnicka”, „Grądy nad Lindą” i „Ciosny”).

Sosnowy las sokolnicki pod Ozorkowem, nie oparł się kolonizacji osiedlowo-wypoczynkowej. Powietrze tutaj korzystne, lecznicze. Niosą go wiatry południowo-zachodnie z Grotnik i Sokolnik po zboczach Wyżyny używając zdrowia dalszym terenom.

Niecka łódzko-szczecińska, u skraju Wyżyny Łódzkiej początek biorąca, kryje w podziemnych głębinach skarby - wody geotermalne. Nie dość że są ciepłe, gorące nawet, spływają po spękanej płycie kredowo-wapiennej starego geologicznie pokładu jurajskiego. Ale to jeszcze nie wszystko. W okolicach Rogoźna-Gieczna zalega w pokładach węgla brunatnego stożek wsadu jeszcze starszych, solnych osadów morskich. Uskok tekto-

niczny zwichrował tu porządek układu warstw geologicznych tak, że podnoszą się one ku górze i taki kierunek nadają wodzie płynącej po jurajskiej płycie. Woda, omywając podziemną solną górę, unosi jej minerały ku powierzchni. Minerały i pierwiastki życia - biogenne mikroelementy.

Wyberzmy się zatem do Gieczna. Mineralna, ciepła woda wypływa tu samoistnie pod ciśnieniem blisko 4 atmosfer.

Gieczno było do 1565 r. miastem. Znać, w dalszej przeszłości, nie lada znaczenie mieć musiało. Drewniany kościół parafialny konstrukcji zrębowej z 1717 r., wystrojem naw i ołtarzy, przemawia epoką baroku. Gnecznieński dwór jaśniepański pochodzi z wieku XIX.

We wczesnych latach 60-tych geologowie, rutynowym poszukiwaniem, odkryli tutaj na głębokości 80-100 m złoża węgla brunatnego. Zalega on w obszarze niewiele ustępującym wielkością złożu bełchatowskiemu. Soli w nim jednak za dużo, aby o eksploatacji pomyśleć. Właśnie jednak ta sól, czysta w głębokich pokładach, dodaje dziś splendoru temu skrawkowi ziemi. Zanim jednak do tego doszło...

Po robotach geologicznych pozostało w terenie kilka odwiertów głębinowych sięgających dwustukilkudziesięciu metrów. Jeden z nich, w pobliskim Wypychowie, nadawał się do eksploatacji jako studnia. Ten, zaczopowano nakładając wodoszczelną głowicę.

Szczęściem, rozpoznane własności hipotermalne i mineralne wód z tych odwiertów nie dały spokoju co rozsądniejszym, w ówczesnych władzach sprawującym nadzór państwowy nad tymi terenami. Tak też w roku 1977 zapadła decyzja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi o przeznaczeniu tego obszaru na budownictwo balneologiczne dla aglomeracji łódzkiej.

Zakręty i wiry historii w tamtych latach nie pozwoliły myśli i decyzji łódzkiej WRN przemienić w czyn. Prasa tamtych lat, szumnymi tytułami donosiła jednak: „Łódź - eksporterem... wody mineralnej” o tym, że zrodził się projekt wytwórni wody i wchodzi on w fazę realizacji „...w WZSR „Samopomoc Chłopska” zapadła decyzja w tej sprawie. Wyasygnowano na ten cel 100 mln zł.” (Express Ilustrowany - 3. 11 1977). „Mineralna spod Łodzi”, o tym, że „Zgodnie z decyzją nr 75/77 Prezydium Rządu w sprawie rozwoju produkcji stołowych wód mineralnych do 1980 r. projektowana pierwsza w naszym regionie rozlewnia wód mineralnych zlokalizowana - jak już wielokrotnie informowaliśmy w rejonie Rogoźna-Wypychowa w województwie łódzkim - nabrała wreszcie realnych kształtów. Jej budowę zakończy się definitywnie pod koniec bieżącej 5-latki w 1980 r. (Łódź 09. 12.1997 r.) „Prawie 20 milionów litrów mineralnej z Rogoźna” z informacją, że rozpoczęto inwestycje i że



(fot. archiwum)

#### Z Gieczna popłynęła woda mineralna

jej zakończenie realizowane przez WZRS nastąpi w 1981 roku. (Łódź 24. 08. 1978 r.).

Nic takiego, o czym donosiła prasa, jednak nie nastąpiło. W międzyczasie pojawił się natomiast inwestor prywatny, który zapobiegliwie wykupił wodonośny teren. Ile było perturbacji w następnych latach, aby przywrócić wypychowskie bogactwo w posiadanie nowo powstałej Gminy Zgierz, wiedzą tylko najbardziej wtajemniczeni.

Uruchomienie produkcji wody mineralnej wiązało się następnie z przewyciężeniem jeszcze jednej trudności. Tym razem natury technicznej. Jako woda hipotermalna, ma ona na wypływie temperaturę ok. 27°C. To o wiele za dużo jak na chłodzącą wodę stołową, a i w

technologii przystosowującej ją do konsumpcji, wadliwy to jej parametr. Chłodzenie tradycyjnymi metodami nie wchodziło w rachubę ze względu na koszty. Rozwiązanie przyszło dopiero w ostatnich latach - przy możliwości zastosowania wysoko wydajnych pomp ciepła rodzimej produkcji, znanych nb. znacznie wcześniej na zachodzie.

Tak więc dopiero po trzydziestokilku latach od odkrycia wartościowych wód mineralnych u wychodni pokładów geologicznych Wyżyny Łódzkiej, mineralna PULS, czysta, oraz w postaci napojów z dodatkiem soków owocowych i specyfików smakowych trafiła do pierwszych konsumentów, a gospodarze dbają o to, aby dobrodziejstwo samowypływu geotermalnych, zmineralizowanych wód, rozłożone było przy jego wykorzystaniu na długie lata.

Pijąc wodę PULS dostarczany do organizmów biopierwiastek, o jaki w innych wodach bardzo trudno - naturalny fluor w postaci jonu F- w stężeniu niezwykle fizjologii ludzkiej odpowiadającym: 0,8-1,0 mg/dm<sup>3</sup>.

Na tym nie koniec historii wodnej z Gieczna. Wyobraźnia, ale i konkretnie wizje i zamierzenia kompetentnych gremiów widzą przyszłość tego mikroregionu na sposób wielce budujący. Otóż w pobliżu, w niedługim już czasie, przebiegać będą autostrady krajowe wschód-zachód i północ-południe, tutaj właśnie się krzyżujące. Zjazdy z nich zaplanowano w okolicach Białej i Emilii. Ciosny i pobliski rejon widziany jest przez gospodarzy terenu jako miejsce obsługi podróży zorganizowane w wysokim standardzie. Balneologiczny ośrodek sanatoryjny dla wielu, wielu osób z kraju i z zagranicy nabiera w tym układzie realnych kształtów.

Dobrze, że zadbano wcześniej o to, aby nie było tu przemysłu. Dobrze, że Wyżyna Łódzka funkcjonuje w końcu jako park krajobrazowy podlegający szczególnej ochronie. Dobrze, że działają tu ludzie świadomi dobrodziejstw natury.

## Propozycje agroturystyczne

Czym jest agroturystyka? Według „Słownika współczesnego języka polskiego”, to „rodzaj turystyki polegającej na wyjazdach na wieś, do specjalnie przygotowanych na przyjęcie wczasowiczów gospodarstw wiejskich”.

Przytoczona definicja wskazuje, jak wiele łączy agroturystykę z tradycyjnym odbywaniem wędrowek i krajoznawstwem, rekreacją, ale także z ekologią i edukacją regionalną.

Agroturystyka jest jeszcze czymś więcej, proponuje bowiem czynny wypoczynek w rodzinnej atmosferze gospodarstwa rolnego, z dala od gwarnych skupisk ludzkich. Tu można obcować ze zwierzętami gospodarskimi, wydoić krowę, pojeździć rowerem, dosiąść konia, spróbować wędkowania, smakować wiejski chleb prosto z pieca, ująć w dłonie sierp lub kosę, sprawdzić, do czego służyły cepy albo leśnymi duktami pojechać bryczką, a wieczorem, w miejsce wątpliwej jakości telewizyjnego filmu, zasiąść przy ognisku, śpiewać, słuchać opowieści gospodarza i podziwiać widok zachodzącego słońca.

Niektórych z wymienionych atrakcji spróbowali już uczniowie łódzkich i zgierskich szkół. Stało się to możliwe za przyczyną Stowarzyszenia Agroturystycznego Ziemi Łódzkiej, które zawiązało się w marcu 2000 roku. Dwa zrzeszone w Stowarzyszeniu gospodarstwa zorganizowały udane imprezy z udziałem grupy uczniów z Zespołu Szkół Specjalnych Nr 3 w Łodzi.



(fot. M. Hauke)

### Hippika cieszy i leczy

„Znosiliśmy ich na wózkach, a potem wsadzaliśmy na bryczkę, bo większość to dzieci z porażeniem mózgowym” - wspomina Zbigniew Hauke, właściciel gospodarstwa agroturystycznego i prezes Stowarzyszenia.

„Niektóre widziały konia po raz pierwszy w swoim życiu” - powiedziała pomysłodawczyni wyjazdu, nauczycielka - Ludmiła Majchrzak.

Kolebką Stowarzyszenia jest Gmina Zgierz. Celem - alternatywne poszukiwanie dochodu dla podupadających w zakresie produkcji rolnej obszarów wiejskich, troska o zachowanie wizerunku wsi, który odchodzi w przeszłość, o rozwój kultury ludowej, przekazanie jej następnym pokoleniom, kultywowanie tradycji regionalnych (gwara, obrzędy, muzyka), reklama i promocja regionu w zakresie walorów przyrodniczych i rekreacyjnych.

Wychowawcze i edukacyjne względy propozycji które oferuje Stowarzyszenie Agroturystyczne Ziemi Łódzkiej, przemawiają za tym, aby potraktować agroturystykę jako jeden ze sposobów realizacji edukacji ekologicznej i regionalnej w szkołach.

Stowarzyszenie wytyczyło 3 szlaki konne i rowerowe. Jeden z nich biegnie przez tereny północnej części Wyżyny Łódzkiej, na granicy Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich. Liczy 25 km. Po drodze, jadąc koniem wypożyczonym w gospodarstwie agroturystycznym lub rowerem, można obejrzeć rezerwat jałowców w Ciosnach, źródła rzeki Ciosenki, młyn wodny, miejsce pamięci narodowej w Dzierżanej, gdzie mieściła się filia hitlerowskiego obozu z ul. Przemysłowej w Łodzi, zabytkowy kościół w Białej, skorzystać z kąpieli-ska, przejechać się bryczką, odpocząć przy ognisku.

Stowarzyszenie Agroturystyczne Ziemi Łódzkiej zrzesza 32 członków, szesnastu z nich prowadzi czynną działalność agroturystyczną. Osoby indywidualne, rodziny, mogą spędzić w nich sobotę lub niedzielę, spróbować jazdy konnej. Tam, gdzie przygotowano kwatery, warto przyjechać na dłużej nawet z psem czy kotem.

Zachętą dla przedszkoli i szkół miejskich do spędzania czasu zaledwie kilkanaście kilometrów od Łodzi może być przykład wycieczki dzieci ze zgierskiego przedszkola. Przyjechały autokarem do gospodarstwa Grażyny Kietli. Zwiedzały stadninę koni, bawiły się przy ognisku, jeździły bryczką.

Stowarzyszenie rozpoczęło aktywną działalność w maju 2000 roku.

W krótkim okresie wydano broszurę zawierającą oferty poszczególnych gospodarstw. Zarząd Stowarzyszenia i jego prezes cenią sobie zawiązującą się partnerską współpracę z władzami i urzędami wszystkich szczebli: od lokalnych (gmina, powiat) po - marszałkowski.

Zorganizowano stoiska własne na dożynkach gminnych, powiatowych, centralnych, podczas wystawy zwierząt hodowlanych w Bratoszewicach i Rol-Show w Szczawinie.

Zmiana pory roku nie zamyka działalności agroturystycznej, bowiem jesienne ogniska z pieczeniem ziemniaków, przejażdżki na koniu wierzchem lub sanna konna w scenerii zimowego lasu, to doskonały sposób na wyjście poza mury szkoły przy niewielkim nakładzie finansowym.

Na takie i podobne atrakcje zaprasza Stowarzyszenie Agroturystyczne Ziemi Łódzkiej.

**Kontakt pod adresem:**

**95-001 Biała k/ Zgierz**

**tel. (0-42) 717 84 87; 0-501331212**

Ofertę gospodarstw agroturystycznych znajdziecie Państwo na ostatniej stronie „Wędrownika”.

Zapraszamy!

## Spacerkiem po Zgierzu

Zgierz jest jednym z miast łódzkiego okręgu przemysłowego. Nie jest ani największy ani najpiękniejszy ale na pewno najstarszy (prawa miejskie otrzymał przed 1288 r. a początki osadnictwa sięgają 8.5 tys. lat p.n.e.) i z pewnością jest ciekawy. Gwałtowny rozwój na początku XIXw. zawdzięcza polityce Królestwa Polskiego stawiającej na rozwój rodzimego przemysłu i tworzeniu w związku z tym rządowych miast fabrycznych. W 1821r. podpisana została w Zgierzu pomiędzy przedstawicielem rządu Królestwa Polskiego a rzemieślnikami i przedsiębiorcami, tzw. „umowa zgierska” zwana też kartą wolności osadnictwa przemysłowego w okręgu łódzkim. Określała ona przywileje i obowiązki osadników\*. Od tej pory następuje intensywny napływ fachowców z zagranicy i rozwój przemysłu. Zgierz staje się centralnym punktem powstającego okręgu włókienniczego. Jego ranga rośnie na tyle, że 3.06.1829r. otrzymuje od Rady Administracji Królestwa Polskiego uprawnienia miasta wojewódzkiego, które niestety traci wraz z upadkiem przemysłu po Powstaniu Listopadowym. Rolę wiodącego miasta przejmują wtedy dynamicznie rozwijająca się Łódź.

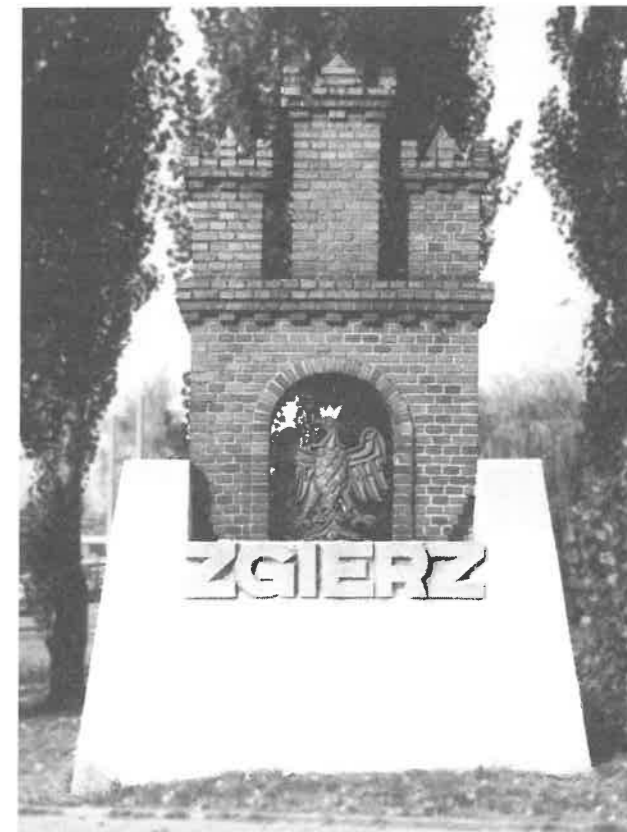
Spacer nasz zaczynamy na Pl. Kilińskiego (zwane dawniej Nowym Rynkiem lub Rynkiem Nowego Miasta), który stanowił centrum osady sukienniczej. Przez jego środek przebiegały dwie ulice: Długa i Wysoka (ob. 1 Maja). Obecnie z dawnej drewnianej zabudowy, tzw. domów tkaczy pozostały tylko budynki nr 2, 5 i 13 i to w nie najlepszym stanie. Ładny natomiast jest dom leżący już przy ul. Długiej - pod nr 45.

Z Pl. Kilińskiego wychodzimy na zachód - ul. Długą, która jest i była główną arterią komunikacyjną łączącą Stare i Nowe Miasto. W latach 1832-34 jako pierwsza została wybrukowana wraz z chodnikami na całej długości. Ciekawymi obiektami są np.: budynek pod nr.33 - ob. szkoła muzyczna (budynek murowany, piętrowy, dziewięcioosiowy z dekoracyjnymi główkami ponad oknami), vis á vis - budynek w kompletnej ruinie - to dawna plebania ewangelicko-augsburska, dom pod nr. 29 - z ładnym płaskim, piętrowym ryzalitem, zwieńczonym trójkątnym szczytem - ob. m.in. Hufiec ZHP, pod nr.18 - dom murowany z dwupiętrowym ryzalitem przechodzącym w wystawkę zwieńczoną wydatnym gzymsem oraz wiele drewnianych, typowych domów tkaczy.

Skracamy w lewo w ul. Popieluszki (d. ul. Błotna). Dochodzimy do ul.3 Maja (d. ul. Strykowska) - przed nami na prawym rogu - pałac rodziny Borstów a na lewym - oraz za pałacem - zabudowania fabryczne do nich należące, największej na przełomie XIX i XX wieku w Zgierzu fabryki wełnianej (po II wojnie światowej przemianowanej na Zakłady Przemysłu Wełnianego im. J. Dąbrowskiego „Fresco”).

Skracamy w prawo w ul. 3 Maja. Tutaj zagościł w ostatnich latach McDonald's - miejsce chętnie odwiedzone

\* Rozszerzenie informacji o początkach przemysłowego Zgierza znajdziecie Państwo w artykule W. Kruszyńskiej - „Wędrownik” nr 2/1999 str. 28.



(fot. Ewa Marczevska)

### Pomnik - Herb Miasta Zgierza

dziane szczególnie przez młodzież. Naszym najbliższym celem jest natomiast znajdujący się na skos za skrzyżowaniem z Al. Armii Krajowej budynek wyglądający jak polski dworek.

Został prawdopodobnie zbudowany w latach 20-tych XIXw. dla jednego z zamożniejszych żydowskich kupców - Kaliskiego vel Kalskiego. Służył jako skład towarów. Od 1972r. we wnętrzach odremontowanych i urządzonych przy współpracy znanego zgierskiego artysty J. Wieczorka mieści się Miejska Biblioteka Publiczna im. B. Prusa (tel. 716-34-12) (czynna pon-śr 9-19, czw 11-19, sb 10-14) powołana w 1913r. przez Towarzystwo Szerzenia Oświaty im. B. Prusa, którego celem było umożliwienie dorosłym zdobycie podstawowego wykształcenia. Księgozbiór biblioteki tworzone m.in. przez zbiórkę wśród miejscowej inteligencji; np. Hordliczkowie ofiarowali 100 tomów książek dla młodzieży, wydawnictwo Gebethnera i Wolffa ustanowiło coroczną subwencję w postaci książek - początkowo o wartości 50 - a następnie 100 rubli. Wynikało to z chęci jej dyrektorów - Józefa Augusta i Gustawa Kazimierza Wolffów - uczczenia pamięci ich ojca pochodzącego z pobliskiej wsi Stępowizna - Augusta Roberta Wolffa, jednego z największych księgarzy i wydawców polskich.

Maszerujemy (tak jak prowadzą tory tramwajowe) w kierunku widocznego kościoła i dochodzimy do Starego Rynku. Jak sama nazwa wskazuje, jest to najstarsza część

miasta. Tu w otoczeniu kościoła farnego skupione było życie i istniał Zgierz przed jego industrializacją. W 1824r. Wystawiono tutaj ratusz. Zamykał on optycznie ul. Długą. Zbudowany został w stylu klasycystycznym, podobnie jak „poprzednia wersja” kościoła św. Katarzyny. Szybko, bo już w 1846-7, został powiększony (dodowano boczne skrzydła). Kolejna rozbudowa miała miejsce w 1941r., na potrzeby policji niemieckiej, która zajęła tu 10 pokoi, 8 cel i wartownię.

Teraz kierujemy się do kościoła farnego pw. św. Katarzyny. W tym miejscu świątynia znajdowała się od co najmniej 1255r. Obecny budynek, czwarty z kolei, wzniesiony został staraniem ks. proboszcza M. Stefań-



(fot. Ewa Marczevska)

Park miejski nad Bzurą

skiego, wg projektu Stefana Lemene, w stylu neogotyckim. Budowa została rozpoczęta w 1910 r. a konsekracji dokonał ks. bp. W. Tymieniecki 13.VII.1930 r. W kościele znajduje się 6 ładnych witraży, z okresu jego budowy oraz kilka starszych zabytków, jak np. gotycka kamienna kropielnica, obrazy ołtarzowe z XVII w. i barokowy krucyfiks. Ołtarz główny - drewniany, neogotycki.

Z terenu kościoła wychodzimy tylną furtką; przechodzimy koło starej plebanii (drewnianego budynku z 1826 r. z wysuniętym przedsionkiem i dachem naczółkowym, krytym papą) i za nowymi budynkami plebanii docieramy do najstarszego w Zgierzu obiektu - przy ul. Wróbla 4 (z końca XVIII w., drewnianego budynku zrębowego, oszalowanego, na planie prostokąta, trójosiowego o dachu przyczółkowym, krytym papą).

Ulice Szeroka, Gołębia i P. Skargi doprowadzają nas do cmentarza tzw. „Starego” parafii rzymskokatolickiej.

Założony został w 1820 r. w odległości pół mili za miastem, wtedy gdy cmentarz znajdujący się przy kościele św. Katarzyny był już za mały dla intensywnie rozwijającego się miasta. W 1821 r. przeniesiono tutaj modrzewiowy kościółek szpitalny pw. św. Wawrzyńca i św. Józefa z 1644 r. Niestety, w roku 1987 spłonął. Na jego miejscu wmurowano kaplicę, za którą w alei możemy zobaczyć mogiły Legionistów J. Piłsudskiego z prochami przywiezionymi w 1999 r. przez harcerzy z Kostiuchnówki na Ukrainie, żołnierzy niemieckich z 1914r. i żołnierzy polskich poległych w 1920 r. W rów-

noległej do opisanej wcześniej alei, znajdującej się na prawo od niej, znajdują się pomniki m.in. J.S. Cezaka - założyciela i wieloletniego dyrektora Państwowej Szkoły Kupieckiej, A. Pawińskiego - słynnego polskiego historyka czy Jana Pietrusińskiego.

W kolejnej alei z prawej tj. wzdłuż muru cmentarnego, znajduje się pomnik Ofiar 1939 roku: 83 żołnierzy i 72 cywilów a dalej nietypowy grób rodziny Wieczorków. Możemy również znaleźć wiele innych ciekawych grobów, zarówno ze względów historycznych jak i artystycznych.

Równoległe, bo wzdłuż północnego muru rozciągają się mogiły żołnierzy radzieckich z 1945 roku.

Wracamy ul. P. Skargi do ul. Łęczyckiej, w którą skręcamy w lewo. Dochodzimy do Miejskiego Zakładu Kąpielowego. Zaprojektowany został w 1926 przez W. Horodeckiego i F. Michalskiego; oddany do użytku 5.II.1929 był obiektem na wskroś nowoczesnym i wielofunkcyjnym. Posiadał pływalnię krytą, drugą w Polsce, o rozmiarach 10x17m, w której i dzisiaj możemy popływać (sb 16-20, nd 10-18, inne terminy - tel. 717-43-68). Znajdowało się tu również 16 wanien, łaźnia parowa - ruska, łaźnia sucha - rzymska (obecnie Fitness Club), gabinety do masażu, 11 kabin natryskowych (obecnie apteka), sala natryskowa dla dzieci szkolnych, urządzenia do kąpieli słonecznych oraz pralnia mechaniczna.

Po wyjściu z budynku łaźni okrążamy go z lewej strony i kierujemy się na Plac i ku Pomnikowi „Stu Straconych”.

Upamiętnia on jedną z największych egzekucji publicznych na ziemiach polskich, a największą w „Kraju Warty”. Dnia 20.III.1942 r. rozstrzelanych zostało tu 100 Polaków w odwecie za zabicie 2 gestapowców przez sierżanta WP J. Mierzyńskiego. Przewiezieni zostali, na tzw. Plac Stodół: mężczyźni - głównie z więzienia gestapo przy ul. Sterlinga w Łodzi oraz z Radogoszcza a 4 kobiety z więzienia na ul. Gdańskiej (w tym żona Mierzyńskiego - Joanna). Na rozstrzelanie szli w siedmiu grupach - sześć grup po piętnastu, ostatnia liczyła dziewięć osób, setnym był inwalida pochowany w miejscu postrzelenia. Do przyglądania się egzekucji zmuszono ok. 6000 osób, spośród których wybrano losowo 100 mężczyzn jako zakładników odpowiadających życiem za niezakłócony jej przebieg. Obecny pomnik projektu A. Biłasa wystawiony został w 1969 roku.

Wracamy do ul. Piątkowskiej i wchodzimy do Parku Miejskiego. Po osiągnięciu stawu idziemy w prawo, wzdłuż jego brzegu aż do śluzy go spiętrzającej, za którą skręcamy w prawo aby wzdłuż bulwaru nad rzeką Bzurą dojść do ul. Długiej. Po drodze widzimy jak rzeka „wpływa pod miasto” - czyli płynie krytym kanałem.

Park Miejski założony został w 1826 r jako ogród spacerowy wokół stawu nad Bzurą.

Bzura jest lewym dopływem Wisły długości 166 km. mającym swoje źródła w Lesie Łagiewnickim w Łodzi. Rzeka warunkowała procesy osadnicze i późniejszy rozwój przemysłowy. Zgierz uformował się początkowo na terasach prawobrzeżnych Bzury (Stare Miasto) - wtedy to stoki przydennej części doliny stanowiły ży-

zne zaplecze rolnicze. Natomiast w dobie uprzemysłowienia Zgierz rozprzestrzenił się na lewy brzeg - wzdłuż ulic Zegrzańskiej (ob. Dąbrowskiego) i Błotnej (ob. Popiełuszki). W XIX w. oprócz odcinka wschodniego Bzura na całej swej długości miała uregulowane koryto. Wg danych z 1869 r. miała 12 stóp szerokości i 2 głębokości (stopa=28,8 cm). Od stawu miejskiego płynęła nie tak jak dzisiaj jedną, lecz dwiema odnogami - Starą Rzeką Bzurą i Nową Rzeką Bzurą, które łączyły się przy ul. Łódzkiej. W 1926 r. przeprowadzono regulację stawu natomiast w 1938 został zakryty śródmiejski odcinek rzeki.

Z ul. Długiej skręcamy w lewo, w ul. Dąbrowskiego (d. Zegrzańska). To tutaj, ze względu na bliskość rzeki, powstawały w XIX w. pierwsze manufaktury i fabryki. M.in. pod nr. 6 została założona, przez J. Śniechowskiego (pierwotnie K. Borowieckiego w „Ziemi obiecanej” - W. Reymonta) i I. Hordliczkę w 1894, fabryka barwników. W latach 1908-1910 zakład został przeniesiony na ul. Leśną (ob. A. Struga) i nazwany „Borutą”. O tej nazwie, zapożyczonej od imienia słynnego polskiego diabła, słyszał chyba każdy w Polsce.

Mijamy przychodnię lekarską zbudowaną w 1926r. jako oddział powiatowy Kasy Chorych i dochodzimy do „Domu pod lwami”.

Wybudowany został w 1828 r. Jest to klasycystyczny murowany, otynkowany budynek, parterowy z ryzalitem na osi. Ryzalit zwieńczony jest attyką ozdobioną sztukateriami i postaciami kamiennych lwów. Jego właścicielami od lat 40-tych XIX w. aż do stycznia 1945 r. była rodzina Cyplów (Zippel). Obecnie mieści Muzeum Miasta Zgierza (tel. 716-37-92) - otwarte: pon-pt 9.00-14.00 oraz 1 i 3 niedziela miesiąca 10.00-14.00; czwartek - wstęp wolny. Powstało z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Zgierza 1 czerwca 1979 r. Załącznikiem placówki były zbiory gromadzone przez TPZ\*, takie jak dokumenty, księgi cechowe, pieczęcie i inne. Do tej pory zorganizowano następujące wystawy stałe: „Z pradziejów Zgierza”, „Dzieje Zgierza od XIII do XVIII w.” oraz „Kruszówka” - jak również wiele wystaw czasowych. „Kruszówka” - udostępniona do zwiedzania w 1990 r. - to wnętrza mieszczańskie z przełomu XIX i XX w. Unikalność tej ekspozycji związana jest z tym, że zgromadzone meble, sprzęty i przedmioty codziennego użytku pochodzą w większości z jednego domu - domu rodziny fabrykanckiej Juliusza Krusche. Ciekawą jest, że przedmioty nie są przedstawione w gablotach a zaaranżowane w duchu epoki - w warunkach użytkowania ich przez ludzi im współczesnych - więc przez chwilę możemy poczuć atmosferę tamtych lat.

Po zwiedzeniu muzeum kierujemy się w górę ul. Narutowicza - najlepiej oddającej charakter XIX-wiecznego Zgierza dzięki „kocim łobom” i największemu skupisku drewnianych domów. Następnie idziemy ul. Rembowskię. Po drodze oglądamy na skrzyżowaniu z ul. 1 Maja, budynek Remizy Ochotniczej Straży Pożarnej (d. Rekwizytornia straży ogniowej ochotniczej - z II poł. XIX w.) oraz na

rogu z ul. Mielczarskiego, tzw. „Dom Rabina” (odkupiony przez Żydów od braci Ernstów, którzy byli niemieckimi muzykami; Aleksander grał na skrzypcach, Boris na wiolonczeli a Grzegorz na fortepianie).

Dochodzimy do cmentarza ewangelickiego.

Został założony na tym miejscu (przy wschodniej części ul. Zakręt - obecnie Dubois) w tym samym czasie co cmentarz rzym.-kat. tzw. „Stary”, tj. ok. roku 1821. Cmentarz nie jest duży, ale znajduje się tutaj wiele starych grobów ludzi, którzy tworzyli XIX wieczny Zgierz. Np. przy głównej alei: Juliusza Borsta z rodziną, rodziny Ernstów, rodziny Ludwig, Juliana Zajferta, pastora parafii ewang.-augsburskiej - ks. Aleksandra Falcmana - który zawsze mówił, że dla ewangelików polskich, którzy tu mieszkają od lat - Polska jest Matką-Ojczyzną (zginął w Dachau); przy poprzecznej alei, pierwszej za krzyżem, po prawej stronie: pierwszego pastora parafii ewang.-augsburskiej, ks. Henryka Bando, kaplica grobowa rodziny Fiesenirh i wiele innych.

Po wyjściu z cmentarza kierujemy się ul. Spacerową do ul. Długiej, w którą skręcamy w prawo a następnie w lewo w ul. Cezaka i w prawo w ul. 3 Maja. Przy tej ulicy widzimy - po lewej, Kolegium Nauczycielskie z popiersiem S. Żeromskiego przed nim oraz - po prawej stronie, Zespół Szkół Ogólnokształcących im. S. Staszica.

Kolegium Nauczycielskie założono w lutym 1919 r. staraniem St. Kuropatwińskiej jako Żeńskie Seminarium Nauczycielskie im. S. Żeromskiego, którego pomnik stoi przed szkołą. Przeznaczone było dla dziewcząt, które miały się w nim kształcić na nauczycielki szkół zwanych wówczas ludowymi (późniejsze powszechne).



(fot. Ewa Marczevska)

Kościół farny pw. św. Katarzyny

\* Towarzystwo Przyjaciół Zgierza

Kandydatki do klasy I nie mogły przekroczyć 14 roku życia, winny mieć ukończone 4 klasy średniego zakładu lub pełną szkołę elementarną. Kandydatki do tego zawodu - na ogół z uboższych warstw społeczeństwa - pochodziły nie tylko ze Zgierza ale i z innych miejscowości. Szkoła więc potrzebowała internatu. Nauka i miejsce w internacie były bezpłatne!

W czerwcu 1919 r. Rada Miasta przydzieliła ośmio-hektarową parcelę a w ciągu kolejnych 5 lat za fundusze państwowe wybudowano budynek wykładowy wg projektu L. Oli, internat dla 120 uczennic, budynek gospodarczy, dom dla nauczycieli i infirmeria. W 1924 r. w szkole było 146 uczennic i 18 nauczycieli. Przemianowane następnie na Państwowe Liceum Pedagogiczne, w trakcie II wojny światowej zaanektowane zostało na niemiecki szpital wojskowy a w marcu 1945 na szpital radziecki. Wkrótce odzyskano dla szkoły, w 1957 r. został przekształcony w Seminarium Nauczycielskie, które kształciło teraz absolwentów średnich szkół ogólnokształcących na potrzeby oświaty.

Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica to najstarsza w Zgierzu szkoła średnia. Założona w 1898 r. przez Zgromadzenie Kupców jako 7-klasowa męska szkoła handlowa, w 1904 przekształcona w koedukacyjną a w 1917 w 8-klasowe gimnazjum o programie

matematyczno - przyrodniczym. W 1918 r. upaństwowione - obejmowało klasę przedwstępną, wstępną oraz klasy I-VI. 23.XI.1919. Z inicjatywy S.Pogorzelskiego i S.Tańskiej zawiązało się w Zgierzu Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, którego siedziba mieściła się właśnie w budynku „Staszica”. Na początku lat 30-tych po reformie systemu oświaty, szkoła składała się z 4-letniego gimnazjum, po którym można było przejść do 2-letniego liceum. Kandydaci do klasy I byli przyjmowani na podstawie egzaminu wstępnego. Dopuszczano do niego tych, którzy ukończyli 12 lat a nie przekroczyli 16. Musieli wyka-

zać się świadectwem ukończenia 6 oddziałów szkoły powszechnej lub II klasy dawnego gimnazjum. Egzamin wstępny obejmował: język polski, język obcy, przyrodę, arytmetykę z geometrią. Po II wojnie światowej siedziba szkoły mieściła się przy pl.Kilińskiego a w obecnym budynku od 1961 roku.

Po skrócie w prawo, w ul.1 Maja, dochodzimy do pl.Kilińskiego, z którego rozpoczynaliśmy naszą wędrówkę. Znajduje się tutaj pętla tramwajów nr 45, łączących Zgierz ze śródmieściem Łodzi od 100 lat!

Bowiem pierwsze tramwaje pojawiły się w Zgierzu 19.I.1901r. i tak jak dzisiaj dojeżdżały do Rynku Nowego Miasta tj. pl. Kilińskiego. Nazywały się wtedy Łódzka Wąskotorowa Elektryczna Koleją Dojazdową.



(fot. Ewa Marczevska) „Dom pod lwami” - Muzeum Miasta Zgierza

TOMASZ SOLDENHOFF

## „Szlakiem Okolic Łodzi” z Grotnik do Białej

Opuszczając Grotniki „Szlakiem Okolic Łodzi” (czerwonym) podążamy drogą w kierunku wschodnim, duktem pośród starego drzewostanu sosnowego i wysokich brzoź, tworzących piękną aleję. Jakiś 300 m od Lindy skręcamy w kierunku pd.-wsch., gdzie szlak krzyżuje się z drogą do leśniczówki Lućmierz. Idziemy w lewo.

Mijamy zagajnik sosnowy. Za nim rozciąga się świetlista dąbrowa. Na kolejnym skrzyżowaniu skręcamy na pn.-wsch. Droga prowadzi wśród młodszego wiekiem lasu sosnowego. Wyraźnie pofalowany teren podkreśla malowniczość krajobrazu. Stare dęby



## MIASTO ZGIERZ

trasa wycieczki

**Legenda:**

- trasa wędrówki po Zgierzu
- 1 wybrane obiekty warte obejrzenia
- 1,2 godne ochrony resztki przyrody naturalnej na terenie miasta Zgierza
- 1. Las Chetmy w dolinie Wrzącej
- 2. Las Krogulec

Zdjęcia: E. Marczevska  
Oprac. graf. K. Krakowska

# GMINA ZGIERZ

## Legenda:

- obszar gminy
- rezerваты przyrody
- lasy
- kościoły
- drogi
- rzeki
- szlaki turystyczne

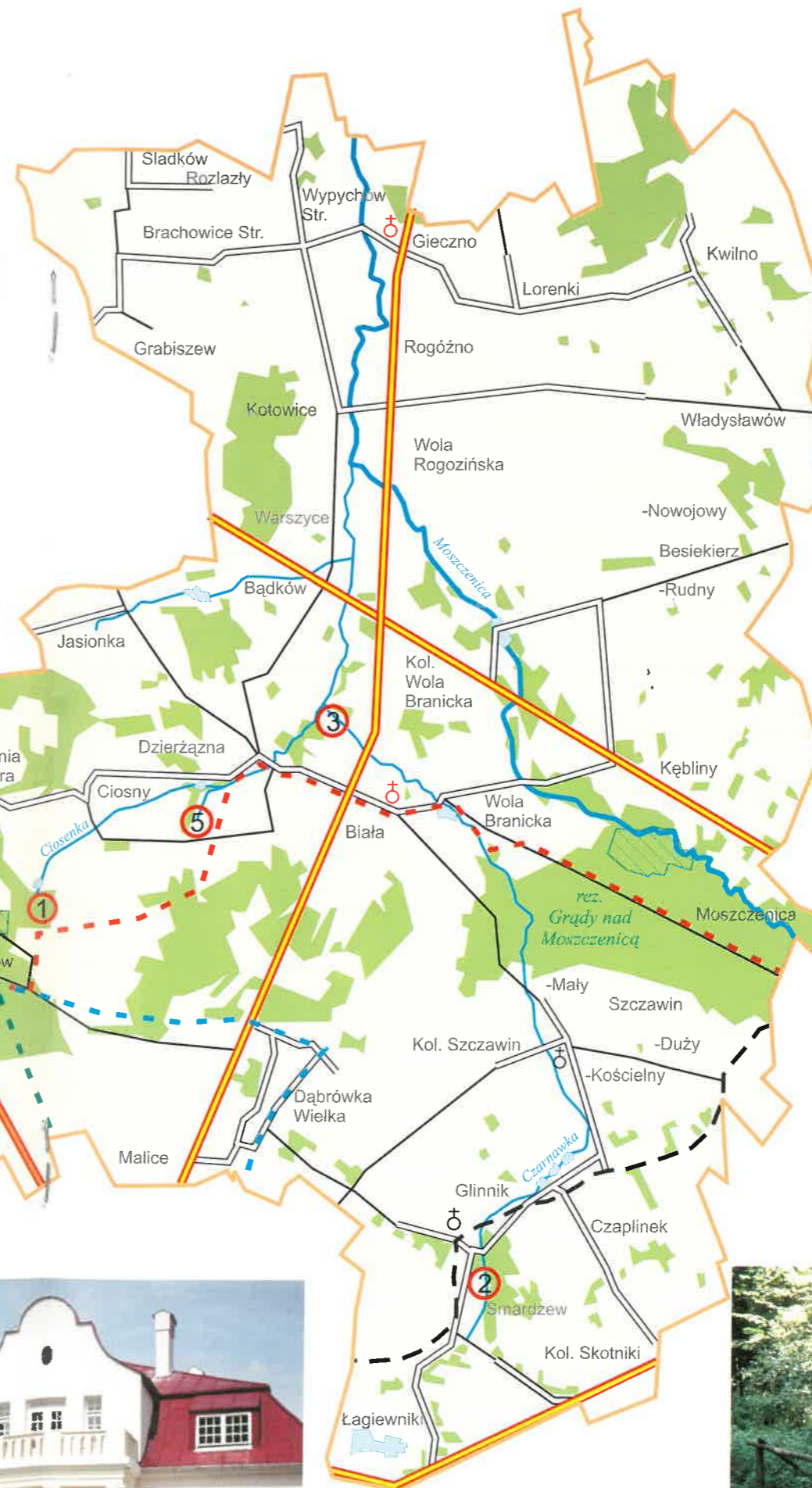
**6** godne ochrony relikty przyrody naturalnej w rejonie Zgierza

1. Źródła Ciosenki koło Rosanowa
2. Dolina Czarnawki koło Zgierza
3. Dolina Czarnawki koło Białej
4. Dolina Lindy w Grotnikach
5. Źródła Cieku Szkolnego pod Dzierżąną
6. Mokradła w dolinie Starówki pod Ozorkowem

Oprac. graf. K. Krakowska Zdjęcia: arch. gminy, H. Andrzejewski, K. Krakowska



Kościół w Białej



Staw w Dzierżąnej



Rezerwat Dąbrowa Grotnicka



Pomnik J. Piłsudskiego w Białej



Rezerwat Grądy nad Lindą



Dziecięcy zespół ludowy



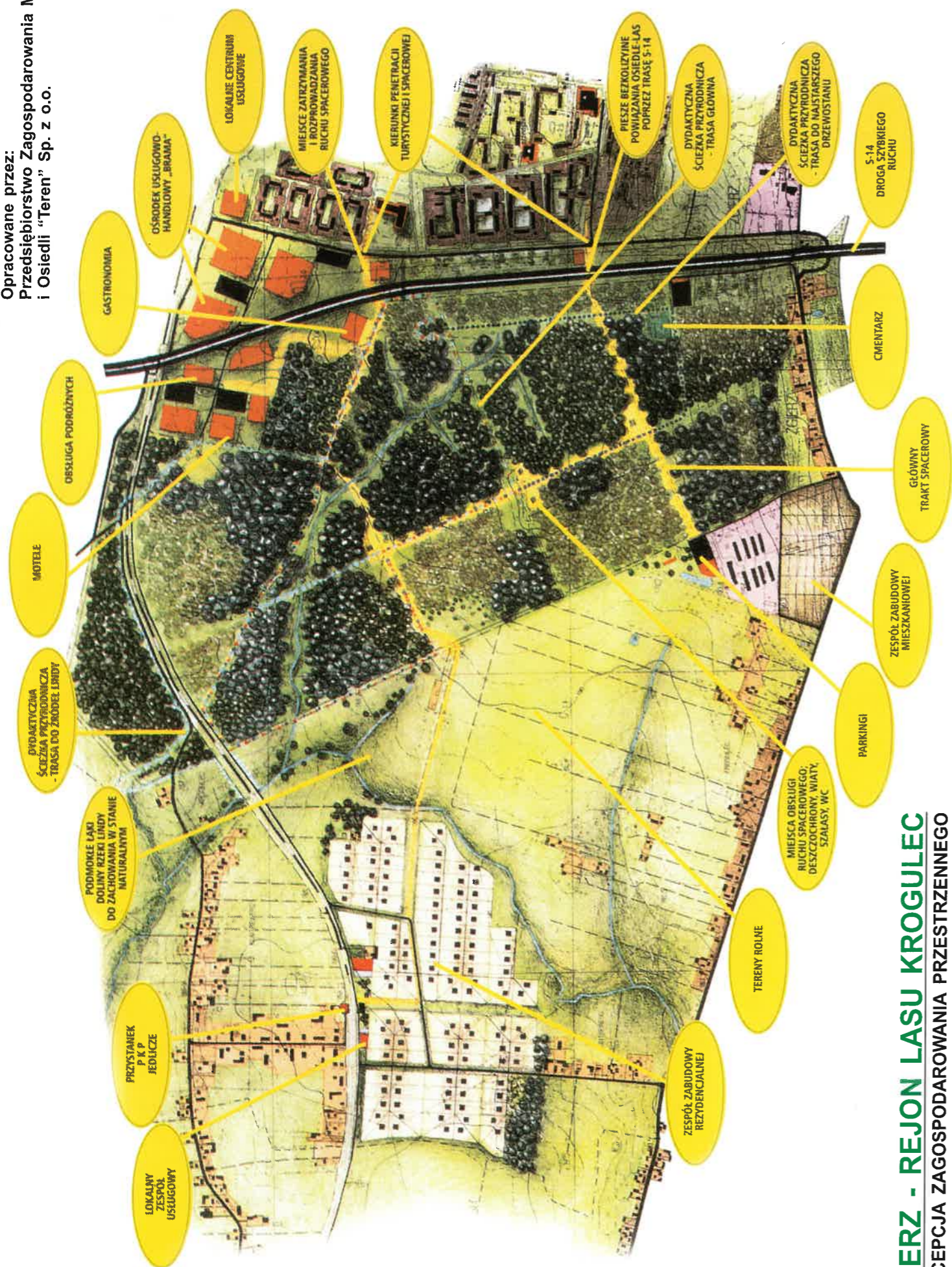
Rezerwat Ciosny



Dwór w Dzierżąnej



Rezerwat Grądy nad Moszczenicą



## ZGIERZ - REJON LASU KROGULEC KONCEPCJA ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO



(fot. T. Soldenhoff)

*Krzyż w Lesie Lućmierskim w miejscu pochowania  
(po ekshumacji 1945 r.) rozstrzelanych w Zgierzu*

i sosny w pobliżu drogi, pamiętają zeszyły wiek. Szlak skręca niemal pod kątem prostym na wschód.

Kolejny skręt. Znaki czerwone biegną teraz wzdłuż zagajnika sosnowo-brzozowo-modrzewiowego. Po prawej stronie rosną potężne sosny, dęby i akacje.

Na skrzyżowaniu dróg skręcamy na pd.-wsch i wędrujemy aleją brzozową. Po lewej stronie mijamy dukt prowadzący w głąb lasu.

Po przejściu dalszych 200 m napotykamy znaki niebieskie „Szłaku Pamięci Hitlerowskiego Ludobójstwa”, które skręcają w lewo. Kontynuując wędrowkę szlakiem czerwonym i niebieskim, dochodzimy do szosy nr 1. Po prawej stronie, wznosi się pomnik pamięci pomordowanych w latach okupacji hitlerowskiej.

Skręcamy w lewo i docieramy do widocznego po drugiej stronie szosy zabytkowego budynku baru „Pod Krukiem”, wzniesionego jeszcze w 1820 roku.

Po przejściu szosy przystanek tramwaju nr 46, którym można dojechać do Zgierza i Łodzi. Można też podjąć dalszą wędrowkę za znakami czerwonymi, prowadzącymi do Białej.

Trasa prowadzi przez teren, na którym spotykają się znaki trzech szlaków pieszych: czerwonego, zielonego i niebieskiego. Atrakcją jest rezerwat jałowcowy „Ciosny” k. Rosanowa.

W Dzierżanej z kolei znajduje się Miejsce Pamięci Narodowej, z obeliskiem i tablicą pamiątkową, w Białej - zabytkowy kościół drewniany. Trasa dostępna jest też dla turystów - kolarzy.

Przy wspomnianym już barze „Pod Krukiem” szlaki: czerwony i niebieski skręcają w lewo, na wschód, w stronę lasu. Ścieżką między uprawnymi polami i zagajnikiem sosnowym, a następnie młodym lasem dochodzimy do drogi łączącej osiedle domków rekreacyjnych z drogą nr 1 i skręcamy w nią w prawo. Teren, przez który przebiegają szlaki, jest malowniczo pofałdowany.

Ścieżką wijącą się wśród grubych sosen i dębów docieramy do skrzyżowania z drogą prowadzącą z Dąbrówki do Ciosen. Drogą biegnie szlak zielony, prowadzący przez rezerwat jałowców „Ciosny” w Rosanowie i kończący się w Emilii. Kontynuujemy wędrowkę połączonymi szlakami od punktu, w którym przeciął je szlak zielony. Dalsza droga biegnie wśród działek rekreacyjnych. Skręcamy w lewo, i wchodzimy do wsi Rosanów.

Po ok. 0,7 km skręcamy w drogę na północ i idziemy do Ciosen. Wychodzimy z lasu, omijamy duże gospodarstwo i wchodzimy na drogę, przy której widoczny jest budynek byłej szkoły. Za parkanem skręcamy w prawo, naprzeciw lasu, wśród pól, w stronę samotnego gospodarstwa, za którym szlak skręca



w lewo, przez podmokłe pastwisko. Drogę przecina Czarnawka.

Szlak osiąga szosę Ciosny - Białe, skręca w nią w prawo. Dochodzimy do rozwidlenia dróg, z których odchodząca w lewo prowadzi do wsi Jasionka, a w prawo - do Białej. Tu skręcamy za znakami czerwonymi i przechodzimy nad Dzierżaną, dopływem Czarnawki. Osiągamy wieś Białe, a w niej skrzyżowanie z szosą Zgierz - Piątek skąd można autobusem dojechać zarówno do Zgierza jak i Łodzi.

## Lasami do Zgierza

### Trasa I - Las Chełmy-Adelmówek - Las Krogulec - Osiedle 650-lecia w Zgierzu

Z przystanku tramwajowego w Helenówku w Łodzi udajemy się ul. Okulickiego aż do torów kolejowych. Za torami skręcamy w prawo, by po paru metrach skręcić w lewo w ul. Sianokosy. Tak dochodzimy do nr 43 i teraz obok siatki w prawo i już Las Chełmy. Na brzegu duży głaz narzutowy upamiętniający lata okupacji. Idziemy (w głębi mogiły z lat 1940-41) leśną drogą cały czas prosto- (na drzewach pojawiają się czerwone pasy) są również ślady niebieskiego szlaku turystycznego. Idąc cały czas prosto mijamy mostek na Sokołowce i obserwujemy piękno lasu. Koniec lasu; przed nami drewniana zaporę i dwa cementowe słupy po dawnym ogrodzeniu Jednostki Wojskowej. Skręcamy w prawo i idziemy ulicą Rudnicką (na początku brzozy las, później domki jednorodzinne). Dochodzimy do ulicy Zagajnikowej, skręcamy w nią i idziemy do końca. Teraz z lewej sklep - my skręcamy w prawo - mijamy tory i wchodzimy w wąską ulicę Koszarową, którą dochodzimy do Konstantynowskiej (z prawej cmentarz komunalny), przechodzimy ulicę i wchodzimy w starą, wąską uliczkę porośniętą krzewami, którą dochodzimy do ul. Sokołowskiej. Z lewej mijamy budynek Zespołu Szkół Medycznych, Dalej Zespół Szkół Zawodowych. Teraz znowu kawałek Konstantynowską i zaraz w lewo w A. Struga w kierunku bramy „Boruty”. Zatrzymujemy się przed budynkiem Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych i chwilę czasu spędzamy przy pomniku - obelisku poświęconemu pamięci Waleriana Łukasińskiego. Jeszcze rzut okiem na bramę Zakładu Przemysłu Barwników „Boruta” i przez parking w kierunku ogródków działkowych; teraz w lewo i po paru metrach w prawo przez kładkę na rzece Bzurze.

Idziemy prosto obok działek - to już ul. Piaskową przy ul. Barona widoczny cmentarz żydowski. Ulicą Piaskową dochodzimy do Aleksandrowskiej, przechodzimy na pasach, idziemy obok kapliczki ul. Targową do Zachodniej, skręcamy w nią i idziemy do końca ulicy. Już ul. Gałczyńskiego, skręcamy w lewo i dochodzimy do napisu WULKANIZACJA, przechodzimy jezdnię i wchodzimy w polną drogę, którą dochodzimy aż do końca ściany Lasu Krogulec. Teraz skręcamy w prawo w czarną drogę, po pary metrach dwa stare dęby

MACIEJ WIERZBOWSKI

## Eleganckie Grotniki

Tak jak wielu, i ja dałem się oszukać tej nazwie. Dowiedziałem ją do sąsiedzkich Zgierzowi Łagiewnik i Skotnik. No i gotowe. Następna wieś służebna jak znalazł. Było to na szczęście bardzo dawno i... teraz już wiem, że Grotniki to najmłodsza, bo XX-wieczna nazwa na terenie naszej gminy.

wskazują drogę do cmentarza niemieckiego (trzeba wejść w las i zobaczyć). Wracamy i kontynuujemy spacer (z lewej las) z prawej w głębi, bloki Osiedla 650-lecia. Idziemy prosto do końca lasu, skręcamy w prawo obok płotu działek pracowniczych dochodzimy do ul. Staffa. Tu przystanek wielu autobusów miejskich, którymi można dojechać do Placu Kilińskiego w Zgierzu lub dochodzimy do stacji kolejowej Zgierz-północ (kierunek Łódź-Kaliska, Kutno). Trasa krokiem spacerowym ok. 3 godzin).

### Trasa II - Helenówek - Las Okręglik - Zgierz (centrum)

Z Helenówka w Łodzi udajemy się ul. Borówkową w kierunku torów kolejowych trasy Widzew - Zgierz. Uważnie mijamy tory i idziemy dalej prosto wydeptaną ścieżką (z prawej brzozy, z lewej siatka). W lewo skręcamy dopiero przed głazem narzutowym i dochodzimy do skraju lasu (z prawej rów i nasyp). To Okręglik - idziemy dalej prosto szeroką drogą. Idąc dalej ul. Wypiańskiego dochodzimy do ul. Grabowej skręcamy w prawo i idziemy nią do końca, mijając Chełmską, Karolową, Błotną dochodzimy do skraju, skręcamy w lewo w ul. Młodzieżową, którą dochodzimy do ul. Twardej i torów kolejowych, skręcamy w lewo i dochodzimy do strzeżonego przejazdu kolejowego. Uważnie przechodzimy i skręcamy w prawo w ul. Kolejową. Po kilkunastu metrach skręcamy w lewo w ul. Stefanii Kuropatwińskiej. Z prawej działki - to dawny ogród Zakładu Kształcenia Nauczycieli. Uważnie śledzimy wielkość tego ogrodu i zabudowań. Dochodzimy do kapliczki i idziemy dalej wzdłuż ogrodzenia, to już ul. 3-go Maja. Duże budynki, to dawne Seminarium Nauczycielskie, potem Liceum Pedagogiczne, Studium Nauczycielskie. Pochyl głowę przed popiersiem Żeromskiego. Za tymi budynkami 9 wspaniałych ponad siedemdziesięcioletnich platanów, to one tworzyły jedną z pięknych alei w ogrodzie.

Dalej SP 6 i Gimnazjum nr 2 w Zgierzu. Idąc dalej mijamy z lewej Hotel Garnizonowy. Ulica skręca w prawo w Osiedle „Kolejowa” i już stacja a tu koniec naszej wędrówki. Wsiadamy w pociąg do Łodzi, Ozorkowa, Strykowska, lub w autobus nr 1 (dla tych co ze Zgierza).

Tak miną nam dwie godziny spaceru.

Wymyślił ją rosyjski generał major Michał Mielnikow, na pamiątkę swego wcześniejszego majątku w Kieleckiem. Generał był na początku naszego wieku inspektorem lasów donacyjnych i w 1906 r. „dokonał” w tym rejonie dość dużego interesu. Jako gratyfikację otrzymał dzisiejsze Grotniki. Wybudował przy obecnej ul. To-



(fot. archiwum)

Grotniki już przed wojną były znaną miejscowością letniskową

polowej skromny dworek i przebywał w nim do 1919 roku, kiedy to sprzedał tę posiadłość Marii i Sylwestrowi Judgowskim.

Nowa osada nabrała znaczenia po wybudowaniu linii kolejowej Zgierz - Kutno oraz po wciągnięciu jej do planowanej przez Polskie Towarzystwo Higieniczne programu tworzenia „miast - ogrodów”. Atrakcyjność przyrodniczo-krajobrazowa i bliskość dużej aglomeracji sprawiły, że już przed wojną Grotniki stały się letniskiem Łodzi i Zgierza.

Krótką, ale ciekawą jest historia grotnickiej parafii. Teren ten przez wieki należał do parafii św. Katarzyny w Zgierzu. W roku 1931 Państwo Maria Leokadia i Sylwester Maksymilian Jungowscy podjęli decyzję o ufundowaniu kaplicy wg projektu łódzkiego inżyniera Antoniego Begalle. W 1932 roku proboszcz zgierski ks. J. Cesarz poświęcił kamień węgielny. 10 lipca 1935 r. Ks. Biskup W. Tymieniecki poświęcił nowowbudowany kościółek, nadając mu wezwanie Niepokalanego Poczęcia NMP i patronat św. Sylwestra.

W 1947 r. fundatorka - Maria Jungowska - przekazała aktem darowizny teren i budynki Misjonarzom Oblatom. 22 września 1951 r. Ks. Biskup Michał Klepacz erygował przy dotychczasowym kościele filialnym pa-

STANISŁAW FRĄTCZAK

## Kościółek w Białej

Usytuowany jest skromnie, na zachodnim krańcu wsi. Odsunięty nieco od zabudowy, sąsiaduje ze szczytami już polami.

Chociaż postawiono go na niewielkim, naturalnym wzniesieniu, to przecież jego rozmiary nie wyróżniają go w krajobrazie najbliższej okolicy. Dopiero dla wyjeżdżającego z Białej w kierunku Kęblin lub Szczawina ukazuje się nagle z za zakrętu drogi. Wyrasta z zielonego wieńca okalających drzew na podobieństwo wieśniaczej chaty, tylko wyższej i obszerniejszej, i nie strzechą

rafii zgierskiej w Grotnikach samodzielną parafię. Pierwszym jej proboszczem był ks. Mieczysław Cieślak.

Wróćmy jednak do świeckich „korzonków” dziejów Grotnik. W skład obecnego sołectwa Grotniki wchodzi Krzemień i Papiernia. Obie te miejscowości są oczywiście starsze od wsi sołectkiej. Krzemień notowany już był w XVIII-wiecznych lustracjach, a w 1883 r. stanowił osadę z 5 domami i 45 mieszkańcami. Papiernia to najprawdopodobniej pozostałość historii gospodarczej tego rejonu. W historii papiernictwa wymieniany jest zarówno Krzemień, jak i sąsiedni Duraj, jako miejsce lokalizacji czerpalni papieru założonej przed 1840 r. Czerpalnia egzystowała jeszcze w 1886 r. W 1892 wymieniony był młyn Krzemień i folusz Linda.

Miejscowe nazwy fizjograficzne to określenia części lasu - Generalskie - (być może pamiątka po Mielnikowie) i Zimna Woda oraz rzeczka Linda. I tutaj pojawia się nowy problem. Otóż, co jakiś czas w łódzkiej prasie pojawiają się „rewelacje” (dysponuję dwiema) o tym, że tak naprawdę to rzeczka nazywa się Lipina, a same Grotniki to stara Gąsiorówka. Jest to „lipa” i „kaczka”, (nie gęś) dziennikarska!

W najstarszych dokumentach - (od połowy XVIII w.) rzeczka nazywa się Wzdęte, lub Wsięte. W wieku XIX króluje już Linda..., ale występuje także jako Lidzianka, Ludzianka, Duraj i Krzemień. Nie spotkałem żadnej Lipiny. Być może, ktoś skojarzył Lindę z Linden (niem. - lipa) i potem „przetłumaczył” to na polski. No cóż, takie rzeczy zdarzały się nie tylko żurnalistom.

Nazwy Gąsiorówka nie wymieniają żadne dokumenty od XVIII w. Jest to po prostu czysty wymysł.

W ciągu kilkudziesięciu lat funkcjonowania Grotnik jako miejscowości wypoczynkowej, wybudowano wiele ośrodków rekreacyjnych. Część z nich przestała działać na początku lat 90-tych, część funkcjonuje do dziś, nadal ciesząc się zainteresowaniem wypoczywających. Wymieniłem można m.in.: Ośrodek Komendy Hufca Zgierz, Ośrodek Wypoczynkowy „Energetyk”, Ośrodek Wypoczynkowy Komendy Wojewódzkiej Policji, Ośrodek „Boruta” i Ośrodek „Słoneczna Polana”.

Grotniki cieszą się nadal niesłabnącym zainteresowaniem letników, ale nie tylko. Coraz częściej, doceniając spokój i kontakt z przyrodą, mieszkańcy aglomeracji łódzkiej, postanawiają zamieszkać w tym pięknym miejscu na stałe.

Już z daleka widać ciemne tło fasady rozjaśnione dużym krzyżem koloru kości słoniowej, z rozpiętym na nim Zbawicielem. Jego ręce, chociaż okrutnie przybite do drzewa, zdają się przywoływać do siebie przechodnia.

Niewiele jest kościołów, w których Chrystus w tak okazałej formie nie czekał na wiernych w środku świątyni, ale wyszedł ku nim na zewnątrz.

Poprzedni, wiszący jeszcze przed paru laty, wyczarowany dłutem artysty spod Łowicza, przykuwał wzrok ekspresją pełnej cierpienia twarzy i wychudzonej postaci, jeszcze dodatkowo spotęgowaną bliznami zadanyymi przez słoty, mrozy i wichry, które w końcu rzeźbę do cna zniszczyły.

Chrystus na krzyżu wita nas z najpiękniejszego fragmentu elewacji kościoła, z barokowego szczytu o bogatym falistym konturze wolut. Obramowanie rzeźby po bokach stanowią pilastry o głowicach rzeźbionych w motywy roślinne, od dołu szeroki gzyms oddzielający szczyt fasady, a od góry wąski gzyms, który rozcina go na dwie kondygnacje.

Poniżej zaprasza nas do wnętrza świątyni kruchta z dwuskrzydłowymi drzwiami na osi o fantazyjnych wykrojach obramień nawiązujących do wolutowego szczytu. Chociaż dobudowano dopiero w 1938 r., stanowi zharmonizowaną i integralną całość z kościołem, który powstał w drugiej połowie XVIII wieku.

Zwieńczający ją trójkątny tympanon wypełniony jest rozsypanymi w girlandę gwiazdkami z kielichem do hostii w środku i literami JHS.

Obejście kościoła daje nam obraz korpusu nawowego na planie prostokąta, orientowanego, czyli zgodnie z obowiązującym dawniej zwyczajem zbudowanego na osi wschód-zachód z ołtarzem usytuowanym w pierwszym kierunku.

Prezbiterium, jak na wszystkich tego typu kościołach, jest węższe i niższe oraz zamknięte wielobocznie, w trójboczni. Od strony wschodniej przylega zakrystia z jednoskrzydłowymi drzwiami na osi.

Cała elewacja kościoła jest oszalowana pionowymi deskami na zakładkę, co nie tylko urozmaica i ożywia powierzchnię ścian, ale przede wszystkim osłania i chroni główną konstrukcję od wiatru i deszczu.

Gdyby zdjąć szalunek, oczom naszym ukazałyby się sosnowe lub modrzewiowe, grube bierwiona, lekko tylko obciosane, ułożone poziomo na siebie, a na węglach, w zbiegu z prostopadłą ścianą, związane ciesielskim zacięciem, zwanym jaskółczym lub rybim ogonem. Jest to typowa polska konstrukcja wieńcowa, nazywana też zrębowa, o tysiącletniej przeszłości, według której cieśle w całej Polsce budowali chaty, stodoły, spichrze i dworki.

Doskonale z drewnianym szalunkiem ścian harmo-

nizuje dach gontowy o stromo nachylonych połaciach, przydających budynkowi smukłości. Natomiast lekkie pozielenienie gontów od glonów, niby patyna dodaje kościołowi wiekowego dostojęstwa.

Sylwetce świątyni przysparza malowniczości wyrastająca z kalenicy blaszana ośmioboczna wieżyczka, na sygnaturkę, jedyny niedrewniany element architektoniczny budowli. To stamtąd, spod cebulowej barokowej kopułki, na Anioł Pański rozlega się dźwięczne dzwonięcie.

Inne, o wiele głośniejsze tony, wzywają wiernych na nabożeństwo z dzwonnicy, stojącej w południowo-zachodnim narożniku cmentarza przykościelnego.

Solidna, słupowa konstrukcja, oszalowana i nakryta gontowym dachem namiotowym sprawiałaby wrażenie wieży obronnej strzegącej kościoła, gdyby zamiast wąskich strzelnic w każdej elewacji nie miała wyciętych dwóch dużych otworów prostokątnych.

To dzięki nim potężny dźwięk dzwonów nie rozsadzi konstrukcji, lecz niesie się hen, daleko po polach i łąkach oraz przenika do okolicznych lasów. Po zapoznaniu się z walorami architektonicznymi kościoła przekroczy jego progi, żeby odkryć piękno jego wnętrza.

Od chwili przekroczenia progu świątyni uderza nas przytulność i ciepło. To nie tylko kwestia bliskości ołtarza i niewielkich rozmiarów wnętrza, podzielonego jeszcze słupami na trzy nawy, ale jasność sosnowej boazerii, która otacza nas i emanuje swoistym urokiem.

Właściwie to tylko żyrandole są tutaj metalowe. Cała powierzchnia ścian, podobnie jak sklepienia nawy środkowej oraz stropów naw

bocznych, jaśnieje zdrowym blaskiem surowego drewna. I jakby mało było doznań wizualnych, wydaje nam się, że czujemy balsamiczny zapach dalekiej Puszczy Knyszyńskiej. Bo też aż stamtąd, z tartaku w Czarnej Białostockiej, sprowadzono drewno do Białej zgierskiej.

Wnętrze kościoła w pełnej naturalnej krasie ukaże nam słońce, gdy zajrzy do środka przez kolorowe barwione szyby i wyczaruje z sosnowej wykładziny całe piękno faktury, bogatej w niepowtarzalną mozaikę słojów, zdobioną ciemnymi cętkami sęczków.

Ze skromną i pełną prostoty środkowa nawą kościoła, zwieńczoną tylko obiegającym wokół gzymsem, a po bokach obramowaną łukami arkad, kontrastuje barokowy przepych ołtarza. Nasz wzrok przyciąga przede wszystkim ołtarz główny, usytuowany na osi nawy głównej, najokazalszy rozmiarami i o bogatej ornamentyce.

Wyjątkowość tego miejsca podkreśla również tęczą, pod którą musimy przejść, żeby znaleźć się przed najważniejszym Sacrum, zamkniętym w tabernakulum.

Ten nieodzowny element wyposażenia, przede wszystkim gotyckich kościołów, nie posiada tutaj typo-

wego łuku ostrego i podłużnej belki, lecz oryginalne, fantazyjne wycięcie w formie przeźrocza.

Ze światła tego otworu w ścianie dzielącej nawę od prezbiterium, jakby spod uchylonej kotary, patrzy na nas z góry Chrystus przybity do krzyża. Rzeźba ta wykonana w drzewie pochodzi z I połowy XVIII wieku. W głębi prezbiterium jaśnieje bielą i rozbliskuje złoceniami bogato rozbudowana nastawa ołtarza. W jej zwieńczeniu znajdujemy patronów białskiego kościoła - świętych Piotra i Pawła, wyłaniający się ze srebrnych obłoków Chrystus wręcza klucze i księgę.

Poniżej, w przełamaniu trójkątnego szczytu, przyciąga wzrok siedemnastowieczny obraz "Przemienienie Pańskie" w pięknej wygiętej, złoczonej ramie.

Głównym jednak elementem plastycznym, wypełniającym jednokondygnacyjną nastawę, jest duży obraz olejny na płótnie „Trójca Święta” z końca XIX wieku. Jest on ujęty po obu stronach dwiema korynckimi kolumnami, zewnętrznie wysuniętymi do przodu.

Nastawę ołtarza zdobią z boków ażurowe ornamenty, pięknej snycerskiej roboty i postaci pierwszych, polskich świętych.

Po lewej widzimy św. Wojciecha, trzymającego w lewej ręce podwójny krzyż na długim trzonie. Z prawej św. Stanisław w jednym ręku dzierży pastorał, a drugą unosi w geście błogosławieństwa. Na prostopadłościennych podstawach, obramowujących z obu stron skrzynkowa mense, czerwienią się owalne tarcze herbu Abdank, podtrzymywane przez srebrne lwy. Herbem tym pieczętował się znany na Ziemi Łęczyckiej ród Warszzyckich, panów na Warszycach i w pewnym czasie na Białej i kilkunastu innych, okolicznych wsiach.

Warszzyccy, choć bardziej ciążyli ku Modlnej, gdzie byli też chowani to przecież ich herb świadczy, że to oni również i tym razem, nie żałując kiesy, zafundowali ten ołtarz. Jego datowanie pozwala wysunąć przypuszczenie, że stanowił on, jak i część pozostałego sprzętu, wyposażenie poprzedniego, pierwszego w Białej kościoła. Stał on na miejscu obecnego, zbudowanego w 1778 r. przez sędziego łowickiego Wilkanowskiego.

Interesującym elementem dekoracyjnym na licu mensy jest srebrzona kompozycja rzeźbiarska, która przedstawia pelikana karmiącego swe małe własną krwią. Ten alegoryczny symbol ofiarności kojarzy się z ofiarą Męki Pańskiej.

BOHDAN OLSZEWSKI

## Panteon seniora rodu Warszzyckich

Nazwa wsi Modlna sięga pradziejów naszego państwa. Słowo pochodzi od wyrazu „modła” a oznacza ofiarę składaną słowiańskim bóstwom a także wskazuje miejsce święte. W Polsce znajduje się wiele miejscowości wywodzących swoje imię od tego rzeczownika: Modlin, Modlnica, Modlibogowice oraz Modlica koło Tuszy. Można przyjąć, że były one w dawnych czasach ośrodkami kultów pogańskich.

Na północny - wschód od Modlnej, w odległości około 3 kilometrów znajduje się wieś Czerchów, na skra-

Uzupełnieniem tradycyjnego wyposażenia kościoła jest barokowa ambona, przeznaczona dawniej do wygłaszania tekstów religijnych i kazań. Składa się z korpusu rekonstruowanego w 1970 roku i oryginalnego baldachimu z początków XVIII wieku. Obie części są efektownie dekorowane fryzami z liści akantu, a podniebienie zdobi srebrna gołębicą wśród obłoków, symbolizująca Ducha Świętego.

Cofając się nieco od prezbiterium, w zakończeniu naw bocznych ukazują się nam dwa ołtarze. Szczególnie lewy przyciąga nasz wzrok metalicznym blaskiem. To płaskorzeźba Matki Boskiej Niepokalanej, trzymającej na lewym ręku siedzące Dzieciątko. Na niebieskim tle obrazu srebrzy się szata, przepięknie ryta w gęsty wzór falistej wici roślinnej o strzępiastych liściach.

W zupełnie innej, ciemnej tonacji utrzymany jest obraz olejny z prawego ołtarza. Przedstawia on patrona poprzedniego kościoła, zbudowanego jeszcze w XVI wieku z fundacji arcybiskupów gnieźnieńskich. Był nim św. Paweł w Okowach, przedstawiony przez malarza w scenie uwalniania go z lochu więziennego przez anioła.

Oba barokowe ołtarze charakteryzuje architektoniczne podobieństwo. Posiadają mensy w kształcie sarkofagów i jednokondygnacyjne nastawy o ażurowym, snycerskim obramowaniu oraz prawie analogicznych zwieńczeniach z figurami św. Michała Archanioła i św. Jerzego zabijających smoki.

Opuszczając ten piękny, zadbane kościół, trudno nie odnieść się z uznaniem do troski kapłanów i ofiarności parafian, dzięki którym świątynia ta zachowała całe piękno wyczarowane z drzewa. Szczęśliwie omijały ją burze dziejowe, chociaż nie omijały ludzi, którzy się w niej modlili lub może tylko szukali tu schronienia, jak przypuszczalnie ci trzej powstańcy z 1863 roku, których grób znajduje się pod ścianą prezbiterium.

Ostatnia wojna dotknęła białską parafię ze szczególnym okrucieństwem, o czym świadczą, umieszczone przy wejściu do kruchty, metalowe tabliczki z nazwiskami jej ofiar.

Kościół w Białej, jak wiele innych w Polsce, chroni od zapomnienia zarówno pamięć po niewinnie zamordowanych, jak i tych, którzy oddali życie w walce o wolność Ojczyzny. To jest nowa, dodatkowa funkcja świątyni podyktowana przez dramatyczne i pełne zakrętów dzieje naszego państwa.

ju której odkryto grodzisko pierścieniowe pochodzące z IX - XI wieku. Osada mierzyła około 100 metrów średnicy i składała się z ziemianek otoczonych wałem o konstrukcji drewniano - ziemnej. Wielkość założeń pozwala wnioskować, że Czerchów był silnym ośrodkiem państwa plemiennego Łęczyzan, ustępując znaczeniem tylko grodowi w Łęczycy. Nazwa Czerchów pochodzi zapewne od biało kwitnącej czeremchy, porastającej obrzeża tutejszych lasów.

Pierwsza wzmianka o Modlnej pochodzi z 1392



(fot. T. Soldenhoff)

Kościółek w Białej

roku. Znajdujący się tutaj kościół p.w. Bożego Ciała i św. Stanisława Biskupa i Męczennika uchodzi w całości za zabytek i wymieniany jest jako przykład drewnianej architektury sakralnej w Polsce. Wzniesiony w XVII stuleciu zachował wszystkie podstawowe elementy w nienaruszonej formie i już przez to stał się zjawiskiem wyjątkowym. Budowla ma konstrukcję zrębową, oszalowaną deskami, o dachu czterospadowym, łamanym, krytym gontem. Od strony północnej wnika w ścianę kościoła murowana kaplica wystawiona w roku 1600. Jej ściany szczytowe kończą się wysokimi schodkowymi attykami dzielonymi lizenami. We wnętrzu kaplicy sklepienie kolebkowe z późnorenansową dekoracją stiukową. Nad wejściem do kaplicy w zamkniętej niszy epitafium poświęcone zmarłemu w 1851 roku Celestynowi Ostrowskiemu: „Przechodniu, jeżeli dozwolisz spocząć zrzenicom swoim na tych głazach, co drogie zwłoki dla nas kryją- jedną świeczkę synowi, drugą rodzicom- temu, że jak kwiat zniknął, tym, że jeszcze żyją”. Zwraca uwagę archaiczny zapis słowa zrzenica zamiast dzisiejszego zrenica, tak jak dawne użrzcę miast ujrzcę pisano.

W podziemiach kaplicy spoczywają dawni właściciele okolicznych dóbr, Warszycy herbu Abdank. Według podania wiodą się oni od Jana z Góry, który posługując Krzywoustemu do cesarza niemieckiego Henryka V, kuszony był przez tego ostatniego złotem dla złej sprawy.

Jan z Góry przekupić się nie dał. Zdjął własny pierścień złoty i rzucił do cesarskiego skarbcza, mówiąc: „Aurum auro addimus”, czyli „Idź złoto do złota”. Od tamtej pory potomkowie Jana wołali się Skarbkami. Jedną linią osiadła w Łęczycy, w Warszycach i od miejscowości przybrała nazwisko.

W krypcie kościoła w Modlnej spoczywa Jędrzej Warszycy, podkomorzy sieradzki, który w życiu kierował się sentencją poety z Czarnolasu: „Ten pan, zdaniem moim, kto poprzestał na swoim”.

Podkomorzy prowadził żywot spokojny, prędzej się pług niż karabeli mając, od rwetesu stronił i ofiarowanych godności publicznych przyjmować nie chciał.

Inaczej jego synowie, którzy w ojca nie wdali się zupełnie. Prowadzili życie szerokie, barwne, urozmaicone. Najstarszy Adam, poseł z ziemi podlaskiej na sejm 1631 roku walczył z Turkami pod Chocimiem, ucierał się z moskiewskimi pułkami i szwedzką rajtarią, w Gidlach piękny klasztor ojcom Dominikanom murować kazał, a kiedy umarł, piotrkowscy Franciszkanie oplakali go jako swego dobrodzieja.

Drugi starszeństwem Paweł, wojewoda mazowiecki i generał w siłach zbrojnych Rzeczypospolitej odznaczył się wielce w czasie najazdu Szwedów.

STANISŁAW FRĄTCZAK

## Barok w Giecznie

Niewiele jest w środkowej Polsce drewnianych kościołków tak hojnie wyposażonych w ołtarze, jak gieczniński. Łącznie z dostosowanym do współczesnej liturgii, jest ich aż sześć. Ołtarz główny przyciąga wzrok dzięki oryginalnemu rozwiązaniu architektonicznemu. Jest obramowany po bokach bramkami, czyli wejściami dla kapłana i ministrantów. Bramki zwieńczone są

Po Pawle następował Stanisław, kasztelan krakowski, który zaczynając od Zygmunta III Wazy kolejnym pięciu polskim monarchom wiernością, radą i pomocą służył. Walczył w obronie Zbaraża, stawał na czele chorągwi pod Beresteczkiem, podobnie jak i bracia Szwedom tego skórę trzepał i ze swoich majątków w Pilicy i Krzopicach orężem ich wyprosił. Kasztelan krakowski duchowieństwo szanował, heretyków szczerze nienawidził i żadnego z nich w dobrach swoich ścierpieć nie mógł. Z ramienia sejmu wyznaczał w roku 1629 granice Wielkopolski.

Ostatni, Aleksander został na gospodarstwie w rodzinnym Warszycach, ale od spraw publicznych podobnie jak bracia nie stronił. Wybrany komisarzem prowadził rokowania z Brandenburczykami, pułkownikował pod Czarnieckim i jak najstarszy Adam wychodził w pole przeciw bojarskim rotom. Kiedy Jan III Sobieski ruszył na odsiecz Austriakom, nie mogła się obejść wiedeńska wiktoria bez Warszycy.

Ostatnim z rodu był Jerzy, wojewoda łęczycki, jednocześnie marszałek trybunału koronnego, który w 1733 roku zmarł bezpotomnie, „Sławę domu Warszycy zabrawszy do grobu”. W kaplicy kościelnej w Modlnej uwagę przyciąga pomnik zmarłego w 1603 roku jednego z Warszycy. Rzeźba wykuta w szarym piaskowcu mieniła się kiedyś barwami.

Przypuszczać można, że mamy do czynienia z owym miłującym spokój i wiejską sielankę podkomorzym sieradzkim, Jędrzejem Warszycy, w którego się żaden z jego synów nie wrodził.



(fot. Bohdan Olszewski)

Modlna - kościół drewniany z XVII w. pw. Bożego Ciała i św. Stanisława Biskupa i Męczennika

postaciami apostołów. Po lewej stoi św. Piotr. Stary to ołtarz. Podobnie, jak pozostałe, wykonany został z drewna w stylu barokowym i pochodzi z około 1720 roku.

Zdobia go dwa, nałożone na siebie obrazy. Wmontowany w ołtarz na stałe z drugiej połowy XVIII wieku, przedstawia Matkę Boską okrytą metalową szatą. Madonna przedstawiona w półpostaci, na lewym ramieniu

trzyma Jezusa, który wznosi prawą rękę w geście błogosławienia. Głowy Matki i Syna przykrywają ażurowe korony. Wokół postaci na purpurowym tle aureola z gwiazd. Towarzyszący mu ks. Proboszcz Kazimierz Malcer znika za ołtarzem i porusza dźwignią, a w prostopadłej ramie ukazuje się nowa scena z opuszczającego się obrazu. Przedstawia teraz Chrystusa, który, adorowany przez dostojników kościelnych, błogosławi zgromadzony przed Nim tłum świętych. To właśnie oni - Wszyscy Święci są patronami parafii Gieczno.

Ołtarz główny jest najokazalszy. Nastawa z obrazem flankowana jest z każdego boku parami korynckimi kolumn. Na głowicach wspiera się bogato profilowany gzyms, na którego narożach stoją wazy z sercami gorejącymi.

Ołtarz w przerwaniu łuku eliptycznym wieńczy gołębicą, umieszczoną w glorii złotych promieni. Na mniejsze ołtarze para złożonych aniołków strzeże z boków kielicha z hostiami, zamkniętego w tabernakulum, na którym spoczywa Baranek Boży.

Pozostałe ołtarze w prezbiterium posiadają identyczną architekturę. Pojedyncze kolumny korynckie, wyrastające z postumentów zdobnych w płyciny, wspierają profilowany na narożnikach gzyms z parą serc gorejących. Powyżej, w przerwie półkolistego szczytu, patrzy na nas Oko Opatrzności, otoczone aureolą. Boki nastawy tych, jak i pozostałych ołtarzy, zdobione są snycerskim złożonym ornamentem z wici roślinnej.

W lewym ołtarzu prostopadłą ramę wypełnia barokowy krucyfiks z XVIII wieku. Nastawę prawego zdobi, oprawiony w prostopadłą, niezwykle bogato rzeźbioną ramę, obraz św. Rocha. Malowidło to przysłonięto współczesnym obrazem Chrystusa Błogosławionego.

Opuszczamy prezbiterium i widzimy usytuowany przed nawą współczesny zestaw ołtarzowy. Składa się on z mensy stanowiącej blat czworonożnego stołu, krzyża procesyjnego, stojącego między dwoma świecznikami, i mównicy. Jakże jest on prosty, a nawet ubogi w porównaniu z lśniącymi od złocen barokowymi ołtarzami w tle.

Hojną rękę miał fundator kościoła. Mamy więc w przejściu między nawą a prezbiterium, ustawione ukośnie, dwa następne ołtarze. Ramę prawego wypełnia malowidło olejne na płótnie, poświęcone św. Annie Samotrzeciej. Obraz przedstawia Matkę Boską, siedzącą z Dzieciątkiem na kolanach obok św. Anny.

Ołtarz w lewej nawie ma szczególne znaczenie dla kościoła w Giecznie. Jest bowiem przeznaczony dla dwóch patronów świątyni - św. Stanisława Kostki i św. Jakuba. Ponieważ ołtarz ten nie posiada, tak jak główny, dźwigni umożliwiającej podnoszenie jednego z obrazów, tutaj są one przemiennie na pewien czas montowane w nastawę.

Na szczególną uwagę zasługuje obraz z około 1720 roku, przedstawiający komunię św. Stanisława Kostki. Przywieziony z Rzymu przez Zendriona Maszkowskiego, ówczesnego właściciela Gieczna, zasłynął w bliższej i dalszej okolicy z cudów i łask. Z zapisów, w przechowywanej w plebani księdze, wynika, że doznawali ich zarówno małuczcy, jak i wielmożni, a również i wielebnicy. Między innymi „Imię Łukasz Augustynowicz Pleban Modliński w malignie ciężkim będącym...”

Przyjeżdżali wówczas do Gieczna cierpiący przede wszystkim na „paraliże”, a nawet kalecy, którzy „...na mszę dali, spowiedź odbyli, krzyżem przed św. Stanisławem Kostką leżeli, po komunii i mszy skończonej, kule zawiesiwszy, zdrowi z kościoła wyszli”.

Do tutejszego kościoła zawitał także wojewoda płocki F. Żatuski, który „...westchnął, votum oddał, zdrów został”. Hojnie składanych wot było aż tyle, że pokrywały niemal cały obraz. Kult związany z obrazem utrzymywał się do XX wieku.

Dziś odsłonięte od wot malowidło ukazuje św. Stanisława Kostkę z dłońmi złożonymi w geście modlitewnym, któremu jeden z dwóch aniołów podaje hostię. Święty okryty jest sukienką, częściowo złożoną, wykonaną z trybowanego metalu i misternie zdobioną przez rytownika w motywy roślinne.

Drugi obraz tego ołtarza przedstawia św. Jakuba, patrona poprzedniego kościoła, który tu stał co najmniej od 1437 roku. Malowidło olejne na płótnie utrzymane w ciemnej tonacji pokazuje nam świętego apostoła, patrona pielgrzymów, wędrującego gościńcem. Okryty brązowym płaszczem wspiera się na długiej lasce z przywieszoną do niej małą sakwą podrózną.

W wrześniu 1995 roku została odsłonięta tablica z brązu, ofiarowana przez młodzież parafii Gieczno „Żołnierzom Armii Krajowej w hołdzie za niezłomność”.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w samej wsi Gieczno działała placówka AK, a w całej Gminie Rogóźno Komenda Rejonu o kryptonimie „Zakręt”, która prowadziła ożywione działania wywiadowcze, propagandowe i przetrutowe przez bliską granicę z Generalną Gubernią.

Tablica oddająca hołd żołnierzom podziemia chlubnie świadczy o patriotycznej postawie Rady i Zarządu Gminy Zgierz, i miejscowej społeczności.

Szkoda, że zabrakło, jak dotąd, obywatelskiej inicjatywy w odniesieniu do 157 żołnierzy Wojska Polskiego z 55 i 77 p. p., którzy walczyli we wrześniu 1939 r. z hitlerowskim najeźdźcą o tę ziemię, polegali i zostali pochowani na tutejszym cmentarzu parafialnym.

Ekshumowani do Łęczycy z powodu zaniedbania ich mogił, znikną za kilka lat bez śladu z pamięci parafian Gieczna.



(fot. Stanisław Frątczak)

Gieczno - kościół par. pw. Wszystkich Świętych

## Dzierżazna dawniej

Pisząc o dziejach wsi wchodzących w skład dzisiejszej Gminy Zgierz, warto słów parę poświęcić tutaj dworom i majątkom ziemskim, których równie bogata historia jest częścią składową naszej wspólnej, lokalnej tożsamości.

Lata powojenne nie oszczędziły tej części narodowej spuścizny. Właściciele wywłaszczono, majątki rozparcelowano, a budynki najczęściej uległy dewastacji i ruinie. Niemal na naszych oczach rozebrano na cegłę dwór w Giecznie i oficynę dworską w Glinniku. Dzisiaj trudno wręcz dociec jak wyglądały w latach swej świetności, niektóre podziemie dworki, gustownie stawiane w bliskim sąsiedztwie stawów, w otoczeniu specjalnie zakładanych parków i ogrodów.

Wielkość majątków, a także zamożność właścicieli były bardzo zróżnicowane, co znajdowało wyraz w wyglądzie samych rezydencji. W Gminie Zgierz, obok muryrowanych, krytych gontem dworów, istniały także budowle skromniejsze, drewniane - niemal chałupki, - za to z nieodłącznym gankiem, cechą potwierdzającą odwieczną przynależność właściciela do stanu ziemiańskiego.

Wyjątkowo reprezentatywnym tego przykładem jest majątek w Dzierżaznej, dlatego warto przypomnieć jego nie tak odległą historię. Pozostał w pocz. XX w. w rękach małżonków Kurzewskich. Ich córka Felicja Kurzewska - przyszła spadkobierczyni majątku - wyszła za mąż za Karola Franke (praktykanta w jednej z łódzkich adwokatów). Małżeństwo nie układało się zbyt pomyślnie i w efekcie doszło do jego unieważnienia na podstawie zezwolenia papieskiego (indultu). Całą procedurę prawną skutecznie poprowadził adwokat Adam Słomiński, wynagrodzony zresztą za swe usługi 1 włóka ziemi, wykrojoną z dawnej posiadłości Kurzewskich. Słomiński zagospodarował darowiznę, budując okazały pałac i liczne zabudowania gospodarskie.

Rozwiedzeni małżonkowie dokonali podziału wspól-

noty majątkowej. Karol Franke otrzymał część ziemi ze starym dworkiem przy stawie. Gospodarował samodzielnie w swych dobrach, najmuąc do pracy robotników rolnych. Czworaki, w których mieszkało kilka rodzin, istniały niegdyś obok drogi po przeciwnej stronie stawu. Po kilku latach przymusowego kawalerstwa Karol ożenił się z Zenobią Szymańską, z którą mieszkał aż do śmierci w 1936 r. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w pobliskiej Białej. Zadłużony majątek po wystawieniu na licytację nabył Bolesław Duszyński, również adwokat z Łodzi. Czyżby dawna Dzierżazna była miejscem szczególnie ulubionym przez łódzką palęstrę?

Niewielki, drewniany dworek pp. Franke pomalowany na biało, stojący w cieniu olbrzymiej kilkusetletniej lipy, był powszechnie znany w okolicy. Nowi właściciele, Stanisław i Bolesław Duszyńscy, mieszkali w nim do wybuchu wojny. Administratorem majątku pozostawał wówczas brat p. Stanisławy

Włodzimierz Krautforst, z wykształcenia inżynier rolnik.

Powróćmy na chwilę do losów p. Felicji Kurzewskiej. Po rozejściu się z K. Franke również i ona ponownie wyszła za mąż. Tym razem za Edmunda Pawełczyńskiego, byłego administratora majątku rodziców. Zamieszkała z mężem w pobliżu dawnej szkoły w Dzierżaznej, pod budowę której przekazała zresztą działkę ziemi. Po wybuchu wojny w 1939 r. pp. F.E. Pawełczyńscy wyjechali do Pruszkowa, a St. B. Duszyńscy, wypędzeni przez Niemców, osiedlili się w Głownie. Tylko dwór pozostał niemy świadkiem tragedii założonego tutaj hitlerowskiego obozu pracy dla dzieci. W Polsce powojennej oba majątki rozparcelowano.

Tych szczegółowych informacji udzieliła mi p. Ewa Hauke, mieszkanka gminy, prawdziwa skarbnica wszelkiej wiedzy o dziejach Dzierżazny, której raz jeszcze w tym miejscu pragnę podziękować.



(fot. archiwum) Dworek w Dzierżaznej (lata 80-te)

TOMASZ SOLDENHOFF

## Szczawin i okolice

Szczawin Kościelny, Duży, Mały i Kolonia to sąsiadujące ze sobą znane wsie w południowo-wschodniej części Gminy Zgierz, stanowiące jedno sołectwo. Wsie znajdują się w strefie najdalej wysuniętego na północ fragmentu południowych wyżyn, ale już w bezpośrednim sąsiedztwie nizin środkowopolskich, na obszarze charakteryzującym się bardzo urozmaiconą rzeźbą terenu.

W kierunku południowym od Szczawina ciągną się

liczne wzgórza i pagórki, zbudowane ze żwirów i piasków polodowcowych. Są to północne fragmenty Wzniesień Łódzkich. Te zróżnicowane pod względem krajobrazowym obszary ukształtowane zostały przez zlodowacenie środkowopolskie. Jego pozostałością jest malowniczy i ciekawy dla turystów zespół moren czolowych z okolic Smardzewa i Dąbrówki.

Pokryte częściowo lasami iglastymi i mieszanymi

okolice są atrakcyjnym terenem wypoczynkowym, chętnie zamieszkiwanym przez działkowiczów i odwiedzanym latem przez turystów pieszych, a zimą przez narciarzy.

Na zachód i wschód od Szczawina rzeźba terenu jest mniej urozmaicona, a krajobraz staje się bardziej płaski, ożywiony jedynie miejscami pagórkami żwirowymi (np. Czarnówka).

W północnej części Szczawin sąsiaduje z rozległym, liczącym 200 hektarów, kompleksem leśnym, w którym zachował się wartościowy starodrzew. Ze względu na wielkie bogactwo dolnego piętra roślinności utworzony został tutaj rezerwat przyrody - Grądy nad Moszczenicą. Jest tu również uroczysko Szczawin, położone nad brzegami rzeki Moszczenicy.

W okolicach Szczawina jest dużo wód powierzchniowych, tworzących malownicze miejsca i krajobrazy. Wzdłuż drogi przez Szczawin Kościelny płyną dwie rzeki: Czarnawka i Szeliga, dopływy Moszczenicy. Górne odcinki tych rzek mają czystą wodę. Obok rzek są stawy rybne (w okolicy budynków gospodarstwa Kurii Arcybiskupiej), a największy staw w tym rejonie - zwany od nazwiska byłego właściciela, Stawem Łukomskiego znajduje się w ustronnym terenie leśnym, obok działek, nazywanych dawniej i jeszcze dziś często „wojskowymi”, ale obecnie już należących do członków Stowarzyszenia „Wiarus”. Stawy w okolicach Szczawina mają kształt miejscowy mikroklimat.

Wspomniany już kompleks leśny to głównie bór sosnowy z fragmentami lasu mieszanego, w którym występują też bagienne lasy olchowe, świerk, jodła (w dużym skupisku), modrzew, buk i inne gatunki drzew. Przy drodze Zgierz-Glennik-Szczawin - znajduje się ładna aleja bukowa, objęta ochroną prawną. Ponadto, są dwa wiekowe dęby, pierwszy, mający ok. 500 lat przy leśniczówce w Szczawinie Kolonii, a drugi, mający ok. 400 lat, niestety powalony przez wichurę i leżący na ziemi w kawałkach,

MIROSLAW PIETRZAK

## Śródleśne parafie Rogów

Dawna szlachecka wieś Rogi (Roghi, Rogy) położona na śródleśnej polanie u źródeł Bzury po raz pierwszy była wzmiankowana pod rokiem 1350. W swoich kilkusetletnich dziejach osada należała do kilku parafii, których siedziby były położone wśród obszarów leśnych pokrywających teren obecnej Wielkiej Łodzi i okolic, na części dawnej Puszczy Łódzkiej - o czym niżej.

Dzisiaj, gdy stosunkowo od niedawna (tj. od r. 1989), Rogi posiadają własną parafię, warto chyba za-

staw. suchy dąb - pomnik przyrody, owiany wieloma legendami, związanymi z Powstaniem Styczniowym.

W bliskiej okolicy Szczawina istniały niegdyś liczne parki przydworskie, których pozostałością jest już szczątkowy park w Glinniku, z interesującym, starymi dębami, klonami, jesionami i limbami.

Niestety, turyści rzadziej niż dawniej mogą spotkać w lasach okolic Szczawina różne gatunki zwierząt i ptaków. Jest to skutkiem stopniowego niszczenia przez ludzi Puszczy Łódzkiej (m.in. intensywnego wyrębu drzew na potrzeby fabryk i domów w okolicznych miastach), postępującego zanieczyszczenia wód i atmosfery, a także stosowania środków chemicznych. Mimo to

spotkać można jeszcze: perkoziki, kaczkę, czernicę, łyśki, łabędzie i bekasy, kuropatwy, bażanty, gołębie, myszołowy, kanie i kruki, sarny, dziki, zające, króliki, lisy, tchórze, piżmaki, kuny leśne i nietoperze. Odnotowano wędrownie przejścia łosi i danieli. Dawniej bywały tu także niedźwiedzie i łosie.

W Szczawinie warto przede wszystkim zwiedzić kościół, zbudowany w 1992 r., w miejscu spalonego w 1987 r. modrzewiowego, zabytkowego kościółka.

Na uwagę zasługują szczególnie dwa zabytkowe, boczne, barokowe ołtarze i piękny obraz Matki Bożej Częstochowskiej,

starannie dzięki ofiarom parafian, odrestaurowane po pożarze w 1987 roku. O dziejach parafii i budowie nowej świątyni w swoim ciepłym sposobie pisze Celina Jaworska-Mańkowiak w wydanej przez Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie monografii pt. „Kościół sercem budowany”.

Ciekawymi atrakcjami Szczawina, także dla turystów, są odbywające się tu co roku duże, regionalne święta i imprezy: Święto Szczawina i „Karczma Szczawińska”, Regionalny Pokaz Maszyn i Urządzeń „Rol-Show” oraz interesujące i służące poznaniu okolic wystawy czasowe: etnograficzne, organizowane w Szkole Podstawowej, oraz przyrodnicze organizowane przez Leśnictwo Szczawin.



(fot. archiwum)

Widok nowego kościoła od strony dzwonnicy

pogoda, pora roku określająca długość dnia, a także posiadane (bądź ich brak) środki transportu skracające czas podróży w sprawach pilnych np. gdy ksiądz miał udzielić ostatniego sakramentu namaszczającemu. Do siedziby parafii można było przemieszczać się nie tylko piechotą ale i konno, wozem zaprzęgniętym w woły, później też konie. W czasach nam bliższych były w użyciu różne odmiany bryk, a w końcu XIX w. pojawiły się pierwsze rowery, natomiast w naszym stuleciu pojazdy motorowe. Ale gdzież tutaj (ostatnie środki lokomocji) romantyka dawnego pieszego przemieszczania się przez wielokilometrowy gęsty bór. Ten ostatni trudno było pokonać idąc „na skróty”, szczególnie wczesną wiosną i jesienią gdy las był podmokły i zadeszczony. Dużą trudność sprawiały również podróże zimą. Gdy zaś zawały drogi wysokie śniegi, mogły pomóc w komunikacji tylko sanie.

Przypuszczalnie przed powstaniem na przełomie XIV i XV w. pierwszej łódzkiej parafii, rogowanie uczęszczali do świątyni w Mileszkach. Do tamtejszego kościoła pod wezwaniem św. Jana Chrzyciela (parafia erygowana przed XIV w.) należały m.in. wsie: Łódź, Widzew, Stoki i Chojny. Według tradycji Mileszki to jedna z najstarszych osad w naszym regionie istniejąca już w XI w. (potwierdza to średniowieczny układ

wsí, zwany „owalnicą”. Pierwszą świątynię wzniesiono tu w 1048 r. Została ona zastąpiona w XVI w., kościołem drewnianym - modrzewiowym z 1483 r., który przeniesiono tu ze Stoków - wsi fundatora. Poprzedni stał prawdopodobnie na niewielkim wzniesieniu, po lewej stronie drogi do Wiączyń. Nowy zaś (ten ze Stoków) usytuowano w nowym miejscu przy stawie w centrum wsi, pod zmienionym wezwaniem św. Doroty.

Kolejna siedziba parafii do której Rogowianie należeli przeszło 500 lat (od pocz. XV w. do pocz. lat 30. XX w.) znajdowała się we wsi, a następnie mieście (od 29 lipca 1423 r.) Lodza (patrz „Wędrownik” nr 1/2000). Znajdowała się na wzgórzu (213 m. n.p.m.) co sprawiało, iż była z daleka widoczna dla podróżnych. W jej po-

bliżu przebiegały ważne szlaki handlowe i wojenne z południa na północ i ze wschodu na zachód. Było to na skrzyżowaniu dróg, „coś jakby serce Polski, środek kraju, skąd droga w każdy kraniec państwa otworem stoi” (Henryk Rudnicki).

Rogi były wówczas jedną z 16 wsi które wchodziły w skład uposażenia parafii łódzkiej. Na rzecz plebana rogowianie byli zobowiązani do danin i powinności oraz opłat np. kołody, mesznego czy świętopietrza.

Tam gdzie nie było wydartych lasowi pól i łąk rósł wiekowy bór oddzielający siedzibę parafii od przysianych jej wsi w tym i Rogów. Malowniczo przedstawiał ten bór dookoła wsi „Lodza” H. Rudnicki, stwierdzając,

„Dookoła tej Starej Wsi Łodzi, wznosiły się bory potężne. Chojary sięgające nieba, dęby rozłożyste, świerki dymiące żywicą - szumiały poważnie budząc tęsknotę za dalekim światem”. To dawna puszcza, której relikty przetrwały do dziś na terenie Lasu Łagiewnickiego w Łodzi po Las Krogulec w Zgierzu. Cóż zatem wiemy o niej samej jej zasięgu, właścicielach, przyczynach zagłady i dzisiejszym reliktowym drzewostanie?

Pozostałości po dawnej puszczy łódzkiej znajdują się w granicach nadleśnictw: Brzeziny, Rogów i Lutomiernicki. Tereny puszczy, obejmujące daw-

niej część Wyżyny Łódzkiej, znajdowały się w posiadłościach kościelnych i królewskich. Do końca wieku XVIII tereny te były stosunkowo bardzo lesiste i słabo zaludnione. Zagłada puszczy nastąpiła pod koniec XVIII i w początkach XIX w., wskutek karczunku lasu przez władze pruskie, a później w związku z rozwojem przemysłów: szklarskiego (liczne huty szkła na terenie obecnej Łodzi) i włókienniczego. Drzewostan dziś zachowany, zawiera prawie wyłącznie sośniny z małą domieszką świerka, jodły, dębów, grabu, brzoź, olszy i osiki.

Obecnie największe kompleksy leśne, w okolicach Łodzi, występują na południe od Pabianic, na wschodzie między Justynowem a Gałkówkiem, dookoła Brzeziny, w okolicach Grotnik, po obu stronach linii kolej-

wej Kolużki - Skierniewice. Puszcza Łódzka miała niegdyś połączenie z Puszcza Bolimowską przez Wysoczyznę Rawską i sięgała do granic naszego miasta w rejonie ul. Kopcińskiego i Małachowskiego. Relikty tego zasięgu, znajdują się we wschodniej części parku 3 Maja, przy trasie kolejowej: Łódź Fabryczna - Kolużki i w parkach: Źródlińska i Moniuszki.

Wspomniana wyżej Wysoczyzna Rawska, przebiega swoją krawędzią koło Strykowa i Zgierza, tworząc obszary lekko faliste, zbudowane z moreny dennej, pokryte sosną. Ponadto występuje tutaj świerk, jodła, a także domieszka dębów, brzoź, rzadko buka, olszy, topoli i jesionu. W okolicach zaś miejscowości Proboszczewice, Rosanów i Emilia, występują duże skupiska jałowców. Resztki drzewostanu puszczańskiego chronią w okolicach Łodzi, bliżej lub dalej położone od miasta, rezerваты przyrody.

O zalesieniu obszaru dzisiejszej Łodzi oprócz map topograficznych mówią i opisy tutejszych lasów z II połowy XVIII w. Przykładowo te stare i rozległe knieje tak opisywał w tym czasie pleban łódzki. „Okolo parochii i miasteczka Łodzi wielkie i znaczne bory, na wschód słońca, południe, zachód i północ, różnego rodzaju drzewem są zarosłe, jak to znamienite sosny, dęby, grabiny i świerczyny, a miejscami w zaroślach buczyna się znajduje”. Duże lasy i też stare, oddzielały od Łodzi parafie w Zgierzu i Mileszkach. Według opisów tych lasów z lat 1783-84 z pierwszej siedziby parafii, do Łodzi wiodła droga „w bór rzadki sosnowy (...) a z tego w las gęsty świerczyny, jedliny i innego drzewa”. Natomiast z drugiej, w Mileszkach, zapisano, iż „droga do Stoków od kościoła (biegnie) ku zachodowi prosto przez las sosnowy, dębowy sucha”. A dalej proboszcz tamtejszy charakteryzując lasy swej parafii stwierdza „bory sosnowe i lasy różnego gatunku drzewa (...) wokoło na milę i dalej”.

Bohdan Baranowski w pracy „O dawnej Łodzi” podaje, iż lasy dóbr łódzkich stanowiły około 1796 r. obszar 10 tysięcy morgów, czyli ok. 5590 ha, chociaż uważa, że to liczba zbyt niska. Ponieważ „przedłużenie tego kompleksu w którym pola uprawne stanowiły niewielkie wyspy, były lasy w dobrach szlacheckich leżących na północ od Łodzi, a więc Łagiewnik, Modrzewia, Radogoszcza, Bałut, Dołów i Rogów”. Na zachowanie tutaj tak dużych kompleksów leśnych (według tegoż autora), wpłynęła duża odległość od spławnych rzek, co spowodowało, że ich eksploatacja nie była specjalnie opłacalna i nie zostały przetrzebione, tak jak na innych terenach.

Trzebienie lasów, często w sposób żywiołowy i bezplanowy, nastąpiło w XIX i XX stuleciu, potwierdzają to mapy z tego czasu, rejestrujące gwałtowne przesuwanie obszarów wylesionych na tereny zajęte przez lasy. Epoka przemysłowa w tzw. „okręgu łódzkim”, zapoczątkowana w początkach XIX w., doprowadziła nie tylko do rozwoju przemysłu na tym terenie ale stymulowała też procesy urbanistyczne. Tym zmianom nie oparły się i najbliższe okolice Rogów (choć i te u schyłku XIX i w początkach XX w. stały się podłódzkim letniskiem). Wycięcie znacznych obszarów lasów powodowało często erozję gleby i zmiany stosunków wodnych. Źródła Bzury przesunęły się (czytaj - wyschły) w wyniku wycięcia lasów za traktem Stry-

kowskim z okolic wsi Rózki na zachód za wspomnianą drogą (potwierdzają to mapy z XIX i XX w.).

Zapoczątkowany w latach 20-tych XIX w. rozwój Łodzi przemysłowej doprowadził w tym i następnym stuleciu na terenach sąsiadujących z Rogami do degradacji przyrody i coraz poważniejszego przeobrażania krajobrazu. W połowie XIX w. rozpoczął się wyręb lasów pod kolonie Łagiewniki Nowe, Arturówek i Marysin. Na skraju lasu powstawały obok wcześniej już istniejących hut szkła - np. Huty Rogowskiej czy Huty Radogoskiej, tartaki, smolarnie i cegielnie. Do przeszłości odszedł widok utrwalaony jeszcze na Mapie Kwatermistrzowskiej Wojska Polskiego z początków XIX w., gdzie Rogi położone na śródleśnej polanie były oddzielone od miasteczka Łodzi wielokilometrowym borem.

Tymczasem Rogowianie mieli już nowy (3-krotnie większy) kościół parafialny w Łodzi, wzniesiony, również z drewna modrzewiowego, w latach 1765-68 na miejscu starego średniowiecznego, zniszczonego starością, fundatorem którego był biskup kujawski Antoni Ostrowski. W latach od 1765 do 1888 roku był to jedyny kościół katolicki w Łodzi.

W wolnej już Polsce, w kwietniu 1932 r., rozpoczęto budowę kościoła pod wezwaniem Opatrzności Bożej, przy obecnej ulicy Kolińskiego 26. Budowa została ukończona 9 X 1932 r., w tym dniu został on erygowany wraz z nowo założoną parafią przez biskupa łódzkiego Wincentego Tymienieckiego. Do niej należeli Rogowianie, w okresie międzywojennym i po ostatniej wojnie światowej. Podczas okupacji hitlerowskiej kościół został sprofanowany i był zamknięty przez cały okres wojny, znajdując się na północnym krańcu getta. Obok, przy rogu obecnych ulic Zagajnikowej z Inflancką znajdowała się IV wartownia tegoż obozu. W 1946 r. ks. H. Rybus przystąpił do odnowienia kościoła po zniszczeniach wojennych oraz jego rozbudowy, którą ukończono w 1947 r.

Nie wiemy jak w okresie międzywojennym wyglądało uczęszczanie Rogowian do kościoła parafialnego, położonego przecież o wiele bliżej, niż świątynia na Starym Mieście. Po ostatniej wojnie w 1948 r. do petli przy ul. Wycieczkowej dotarł ulicą Warszawską tramwaj linii „12”. Później od lat 60-tych można też było dojechać autobusami linii „61” i „56” z Łagiewnik i Arturówka, do przystanku za mostem przy Strykowskiej i dojść pieszo obok cmentarza żydowskiego przy ul. Inflanckiej do swojego kościoła parafialnego. Jednakże - jak pisze Jerzy Wiśniewski w artykule: „Moje osiedle Rogi”, (Echo Parafialne, 1997, nr 9) - z powodu braku dojazdu większość mieszkańców osiedla uczęszczała do innych kościołów (np. do kościoła św. Teresy, OO. Bernardynów, OO. Franciszkanów w Łagiewnikach) albo do kaplicy Sióstr Świętej Rodziny przy ulicy Żuczej. Tam też najczęściej posyłano dzieci na lekcje religii”. Nie istniał bowiem już od dawna tzw. przymus parafialny, zakazujący pod karą pieniężną, uczęszczania do innych parafii, niż własna, ostro egzekwowany, aż do XVIII wieku.

I wreszcie na mocy dekretu z 1 X 1989 r., Rogowianie doczekali się własnej parafii na miejscu. W tym dniu bowiem biskup łódzki Władysław Ziśłek wydzielił i powołał nową parafię rzymsko-katolicką w Rogach pod wezwaniem św. Judy Tadeusza, przy ul. Kryształowej 22 A. Obchodziła ona w ub. roku swe pierwsze 10-lecie.



Osadnictwo okolic Łodzi i Zgierza w drugiej połowie XVII w.

## „Posiadła wodno - fabryczne”. Cz. I

Już sam tytuł - obcy naszej stylistyce językowej - wprowadza w klimat połowy ubiegłego stulecia kiedy to jeszcze rękodzielnicza ale równocześnie wczesnokapitalistyczna Łódź, miasto i osada fabryczna Guberni Piotrkowskiej rosyjskiego imperium - stawała się stolicą przemysłu włókienniczego na skalę dotychczas niespotykaną w Europie.

„Posiadła” - to w luźnym tłumaczeniu na język polski nic innego jak posiadłości a ściślej - majątki. A drugi człon - „wodno - fabryczne” po prostu precyzuje urzędowo ich ekonomiczny, ściślej - przemysłowy charakter. Były to zatem tereny wytypowane przez Komisję Rządową Królestwa Polskiego (wchodzącego w skład Cesarstwa Rosyjskiego) pod lokalizację obiektów fabrycznych wraz z towarzyszącą im infrastrukturą jak drogi, bocznicę kolejową, magazyny itp.) - których uciążliwość już wówczas postrzegana była przez mieszkańców Łodzi.

Obfitość lasów wokół miasta - a więc i drewna opałowego - liczne cegielnie wytwarzające budulec w oparciu o lokalne zasoby, ale przede wszystkim obfitość wody przesądziły o lokalizacji „posiadła” na południe i południowy wschód od centrum miasta, w rejonie doliny rzeki Jesieni i Dąbrówki, gdzie już wówczas istniały na ich spiętrzeniach młyny i folusze. W przeciwieństwie do osady rękodzielniczej „Łódka” (rejon dzisiejszej ul. Narutowicza) gdzie na mocy tzw. Umowy Zgierskiej zabezpieczającej osadnikom działkę ziemi, budulec i dogodny kredyt, tutaj można było nabyć tyle gruntu, na ile było zainteresowanego stać. Skorzystali z tego niebawem nieliczni wówczas jeszcze łódzcy dorobkiewicz i przybywający z ziem Zachodniej Europy posiadacze kapitału. W ten sposób, z biegiem lat powstawały „majątki fabryczne” Geyerów, Grohmanów, Scheiblerów i Kunitzerów. Ale nie tylko budynki przemysłowe wypełniały rozległe tereny doliny Jasieni. Wznoszono tu rezydencje właścicieli fabryk, zakładano ogrody, niebawem zaś pojawiły się też osiedla przyfabryczne, szkoły, parki, szpitale i kościoły. Powstało zatem coś w rodzaju odrębnego miasta i jedynie ruchliwa oś ul. Piotrkowskiej spinała owe „posiadła” ze śródmieściem Łodzi.

Gwałtowny rozrost tkanki miejskiej pod koniec XIX i na początku XX wieku spowodował, że dawniej zamieszkałe „posiadła wodno - fabryczne” obrosły siatką ulic przy których powstawały jak grzyby po deszczu kamienice czynszowe. Po II wojnie światowej, w wy-

niku zabudowy osiedlowej Widzewa, Dąbrowy i Chojen, tereny o których mowa na dobre wchłonięte zostały przez śródmiejską tkankę Łodzi, zachowując jednak ciągle swoją „fabryczną” odrębność. Dziś jest to już skansen Łodzi postindustrialnej i może właśnie dlatego należało by go sobie przypomnieć, bo - podobnie jak wiele innych fragmentów miasta - powoli ale i nieuchronnie zmienia on swój charakter.

Wędrowkę zaczynamy od pomnika Wł. Reymonta, który stanął na miejscu zwanym dawniej Rynkiem Geyera w 1977 r. dziś Plac Wł. Reymonta. Narożny dom Geyera, budynki fabryczne przy Piotrkowskiej, domy mieszkalne przy Rzgowskiej istnieją w niezmienionym miejscu od ponad 100 lat.. Idąc Piotrkowską w dół przechodzimy obok dworku należącego do rodziny Geyera,



(fot. J. Waranowski)

Pałac Schweikerta przy ul. Piotrkowskiej 262 - obecnie siedziba Instytutu Europejskiego w Łodzi

mijamy na Jasieni staw i dochodzimy do budynku „białej fabryki” którą wybudował w 1835 r. Ludwik Geyer. To tutaj uruchomiono pierwszą maszynę parową w 1839 roku. Budowla ma tyle okien ile dni w roku, co miało pomóc Fortunie w szybszym dotarciu do właściciela oraz zmniejszyć nakłady na oświetlenie wnętrza. Obecnie w budynku mieści się „Centralne Muzeum Włókiennictwa”. Parterowy budynek przy stawie obok fabryki to siedziba „Krajowej Izby Mody”. Po lewej stronie Piotrkowskiej przy ul. Czerwonej w latach 1909-1914 wybudowano świątynię ewangelicką pod wezwaniem św. Mateusza. Całkowite zakończenie budo-

wy to rok 1928. Jest on jedynym kościołem ewangelicko-augsburskim na terenie miasta służącym nie tylko jego wyznawcom ale też m.in. miejscem imprez muzycznych. Świątynia posiada największe organy w Polsce składające się z 7 tys. piszczałek. Idąc dalej oglądamy okazałą kamienicę z napisem „Betanie” na wysokości 1-go piętra. Była to siedziba organizacji charytatywnych Braci Czeskich. Pod nr 272 a i b neomanierystyczna fasada pałacu dwóch braci Steinertów. Tuż za budynkiem wyrasta wieżowiec banku przy rogu Piotrkowskiej i ks. Tymienieckiego. Przechodzimy na dawny Rynek Fabryczny - obecnie plac im. Jana Pawła II aby obejrzeć bazylikę archidiecezjalną pod wezwaniem św. St. Kostki wzniesioną z inicjatywy łódzkich przemysłowców w 1909-1912 r. Jeden z nich, Juliusz Heinzel, stanął na czele komitetu budowlanego. Kościół jest neogotycki z cechami gotyku nadsekwańskiego z jasnożółtej cegły a wieżę zaprojektował Józef Kabau - Korski zaś budowę jej ukończono dopiero w 1927 roku.

Przed katedrą oglądamy pomnik poświęcony ks.

Skorupce, który po raz pierwszy odsłonięto w 1930 r. Podczas II wojny światowej pomnik został usunięty. Staraniem diecezji łódzkiej odbudowano go w 1989 roku. Przed świątynią znajduje się symboliczny Grób Nieznanego Żołnierza. Płytkę odsłonięto w 1925 r. Był zniszczony podczas II wojny światowej, ponownie odsłonięty w latach 50-tych. Znicz z „wiecznym ogniem” ufundowała Gazownia Miejska.

Pomnik papieża Jana Pawła II stanął przy archikatedrze w czerwcu 2000 r. Na tyłach świątyni wznoszą się mury Wyższego Seminarium Duchownego w którym pierwotnie mieścił się szpital miejski, przy ul. Ks. Skorupki budynki Kurii Archidiecezjalnej, Sądu Biskupiego oraz Muzeum Archidiecezjalnego.

Wracając do ul. Tymienieckiego oglądamy pałac Schweikertów - obecna siedziba Centrum Integracji Europejskiej z pięknym ogrodem na zapleczu który można obejrzeć od strony ul. Sienkiewicza. Przechodzimy wzdłuż ładnej fasady pałacu Scheiblera w którym mieści się filia Politechniki Łódzkiej. Przechodzimy przez mały skwer (z W.C.) i dochodzimy do siedziby Banku Przemysłowego mieszczącego się w pierwszym rządowym budynku fabrycznym, który jest najstarszym obiektem przemysłowym Łodzi (Tymienieckiego 5) i chociaż

RAFAŁ LESZCZYŃSKI

## Zgierz przed I wojną światową

*Na pięćdziesięciolecie wychodzącej w Łodzi niemieckojęzycznej gazety "Lodzer Zeitung" wydany został pod koniec 1913 roku specjalny dodatek jubileuszowy (Jubiläumsschrift) poświęcony Łodzi, jej dziejom i aktualnemu (w 1913 roku) położeniu. Osobne artykuły traktowały o podłódzkich miejscowościach: Pabianicach, Ozorkowie, Aleksandrowie, Konstancynie... Nie zabrakło tam i Zgierza. Aczkolwiek w ciągu niemal stu lat mijających od wydania owej jubileuszowej publikacji nasza znajomość dziejów Zgierza znacznie się pogłębiła, to jednak niektóre szczegóły, zwłaszcza te, które odnoszą się do czasu bliskiego napisaniu artykułu, warto przypomnieć.*

„Miasto Zgierz, w którym - jak już informowano przy opisie Łodzi - od dawna fabrykowano sposobem chałupniczym sukna i kort, i gdzie w ostatnich latach uczyniła postęp produkcja przedzysankowej oraz modnych tkanin, pod wieloma względami okazuje zgodność z Łodzią, od której jest oddalone o 10 wiorst na północ. Może się odnosić do osiedlenia zagranicznych suknienników i fabrykantów, jak również do ogólnego [kierunku] rozwoju to, co powiedziano informując o Łodzi.

Na podstawie dostępnych nam danych mogę podać, że miastem noszące wcześniej nazwę Zegrz posiadało w 1405 roku prawa miejskie i kościół pod wezwaniem św. Mikołaja posiadający uposażenie w Krzegocinku [tak zam.: w Krzekocinku - uwaga tłumacza]. Dla jakichś przyczyn, czy to z powodu grożącego zawalenia budowli, czy wojny lub ognia, kościół ten został zburzony i już w 1521 roku wymieniany był nowy kościół,

miał wielu użytkowników do dziś funkcjonuje jako „Bielnik Kopischa”. W bielniku uszlachetniano surowe tkaniny bawełniane. Bielnik ma wygląd dworu, dwukondygnacyjnego z poddaszem. Bardzo efektowny jest jego czterospadowy dach i fasada z balkonami, obramowania okien i gzymsy. Idąc dalej w kierunku ul. Kilińskiego po obydwu stronach, stara zabudowa z czerwonej cegły, po lewej robotnicze domy mieszkalne (tzw. famuły), po prawej budynki pofabryczne zakładów „Uniontex” wybudowane przez Scheiblerów. Idąc ul. Kilińskiego w kierunku północnym dochodzimy do ul. Tylnej. Po prawej stronie pod nr 9/11 widać dawny pałac Ludwika Grohmana wybudowany w 1888 roku, po przeciwnej stronie odrestaurowany parterowy budynek (dom tkacza) i przylegający 1-piętrowy w którym mieści się Muzeum Artystów; ośrodek sztuki awangardowej. Dalsza trasa to ulica Targowa, po lewej stronie domy robotnicze a po prawej piękna brama wiodąca do fabryki Traugotta Grohmana.

Decydując się na proponowaną trasę warto do jej przebiegu włączyć zwiedzenie wybranej ekspozycji w Centralnym Muzeum Włókiennictwa, najlepiej instrującą o początkach Łodzi przemysłowej. W czwartki wstęp do Muzeum jest bezpłatny.

stojący na tym samym miejscu, co poprzedni. Na początku zeszłego wieku musiano go rozebrać z powodu zrujnowania. Był pod wezwaniem św. Katarzyny, podobnie jak terazniejszy kościół katolicki. Budowę obecnego starego kościoła katolickiego zaczęto w 1825 roku. Rozpoczął ją ówczesny proboszcz Jan (Johann) Goldmann, a w październiku 1827 roku odbyło się jego poświęcenie.

Po przejściowych rządach w parafii katolickiej Makowskiego, Ojrzanowskiego, Hirschbergera, został w 1856 roku duszpasterzem kanonik Antoni Gabrielski. Zmarł on jako starzec 11 sierpnia 1896 po nader owocnej działalności. Po jego śmierci pracował w parafii proboszcz Roman Rembéliński, zaś od 1907 roku proboszcz Michał Stefański.

Ponieważ dotychczasowy kościół katolicki poświęcony w 1827 roku, już od dziesięcioleci okazał się za mały, na jego miejscu zostanie teraz zbudowany piękny nowy, odpowiednio duży. Projekt został sporządzony przez byłego inżyniera powiatowego w Łodzi, teraz mieszkającego w Warszawie pana Lemene. Już przed trzema laty (1910) został położony kamień węgielny pod nowy kościół, ale do budowy przystąpiono dopiero w tym roku (1913). Postępowała ona tak szybko, że świątynia mogła w stanie surowym zostać wydzwignięta pod dach. Po zakończeniu robót wewnątrz kościół będzie chyba kosztował około 200000 rubli.

W kancelarii parafii katolickiej znajdują się jeszcze dokumenty z początku XV wieku z nadaniem wówczas prawa magdeburskiego miastu Zgierz. Drewniany kościół znajdujący się na cmentarzu katolickim został zbudowany w 1644 roku.

Zgierska parafia rzymskokatolicka liczyła w ubiegłym roku razem z trzydziestoma należąca do niej wsiami 20400 dusz, a mianowicie 10180 mężczyzn i 10220 kobiet.

Powstanie w Zgierzu zboru ewangelicko-luterańskiego nastąpiło w 1821 roku, zaś pierwsze zgromadzenia religijne i nabożeństwa odbywały się najprostszym sposobem w dużym pokoju. W roku 1823 na placu przydzielonym przez rząd zaczęto wznosić budynki parafialne; 20 lipca wybrany został przez zbor pastor Heinrich Bando. W 1825 roku zaczęto wznosić kościół luterański. Budowa szła tak szybko, że już 10 września 1826 mogło nastąpić poświęcenie nowego domu Bożego.

Po śmierci pastora Bando, jaka nastąpiła 4 września 1865, parafią najpierw zarządzał tymczasowo kandydat Julius Pastenacy, zaś od 7 października 1866 wybrany pastor Ernst Wilhelm Bursche. Zmarł on 6 kwietnia 1904 jako duszpasterz tego zboru i superintendent diecezji piotrkowskiej. Po jego śmierci pastorem zboru ewangelickiego w Zgierzu został wybrany Karl Serini, który swój urząd sprawuje do dziś, rozwijając działalność pomyślną pod każdym względem.

Odkład Zgierz został połączony z Łodzią tramwajem elektrycznym, a przez wybudowanie kolei warszawsko-kałiskiej w 1902 roku otrzymał bezpośrednie połączenie komunikacyjne z Cesarstwem [Rosyjskim - uzup. tłumacza] i zagranicą, miasto w ostatnich latach znacznie się podniosło. Jest w nim reprezentowany głównie przemysł wełniany, który rozkwitł właśnie w ostatnim czasie.

W 1912 roku liczba mieszkańców Zgierza stałych i niestałych wyniosła razem 21531 osób, a mianowicie 10309 mężczyzn i 11222 kobiety. Liczba tymczasowo zamieszkujących wynosi 6367 osób, z czego 3257 mężczyzn i 3110 kobiet. Według wyznania jest: 101 grekokatolików [prawdopodobnie chodzi o prawosławnych - uw. R. L.] (52 mężczyzn i 49 kobiet), rzymskokatolików 7404 (3622 mężczyzn i 3782 kobiety), mariawitów 3821 (1790 mężczyzn i 2031 kobiet), luteran 5464 (2440 mężczyzn i 3024 kobiety), ewangelików reformowanych 6 (3 mężczyzn i 3 kobiety), kalwinista 1

(mężczyzna) [wyodrębnienie „kalwinisty” jest błędne, ponieważ wyznanie ewangelicko-reformowane jest identyczne z potocznie tak nazywanym „kalwińskim” lub „kalwinistycznym” - uwaga tłumacza], baptystów 76 (36 mężczyzn i 40 kobiet), izraelitów 4657 (2365 mężczyzn i 2292 kobiety). Pod względem narodowości jest: 83 Rosjan, 11107 Polaków, 63 Litwinów, 9 Francuzów, 5605 Niemców, 6 Anglików i 4685 Żydów.

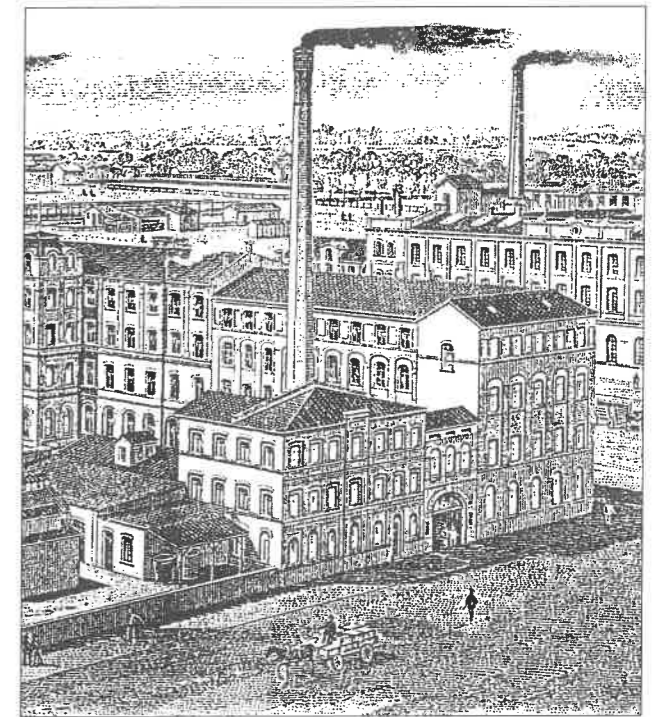
W Zgierzu są szkoły. Siedmioklasowa szkoła handlowa dla chłopców i dziewcząt z polskim językiem nauczania; została otwarta w 1899 roku. Szkoły prywatne: dwuklasowa szkoła elementarna (właścicielka Helena Tydelska), jednoklasowa szkoła elementarna (właścicielka Łucja Majeranowska), freblówka [dawna nazwa przedszkola - uwaga tłumacza] (taż sama właścicielka), kursy freblowskie dla panien [czyli przygotowujące do zawodu przedszkolanki - uwaga tłumacza] (ta sama właścicielka), jednoklasowa szkoła elementarna mariawitów. Miejskich szkół elementarnych jest 10, mianowicie: dwuklasowa powszechna, jedna dwuklasowa i trzy jednoklasowe dla chłopców, trzy jednoklasowe dla dziewczyn, jednoklasowa izraelska i jednoklasowa mariawicka dla chłopców i dziewcząt. Niedawno został zniesiony powszechny obowiązek szkolny, istniejący w mieście przez dziesięć lat. Wspomniane 10 szkół tworzy razem 22 komplety, a każdy komplet składa się z przynajmniej jednego nauczyciela i 50 uczniów lub uczennic. Na utrzymanie tych dziesięciu szkół elementarnych w 1912 roku wydano z kasy miejskiej 1075 rubli, 23726 rubli 21 1 kopiejki z podatku szkolnego mieszkańców miasta, 145 rubli 82 kopiejki jako datek od cechów; łącznie 24947 rubli 3 1 kopiejki. Oprócz tego państwo dało subwencję po 500 rubli na trzy komplety miejskich szkół elementarnych, razem 1500 rubli.

Ilość budynków wynosi 2645. W tym jest 867 budynków mieszkalnych, mianowicie 584 drewniane i 283 masywne [tj. murowane - uw. tłumacza]. Lasy miejskie obejmują areał 644 dziesięcin, a powierzchnia miasta bez tych lasów - 1633 dziesięciny. Różnych przedsiębiorstw

handlowych istniało w 1912 roku w Zgierzu - 209 o łącznych obrotach wynoszących 543910 rubli. Było 31 fabryk z 3100 robotnikami i roczną produkcją za 7317834 ruble. Istnieje 8 zakładów drobnej wytwórczości, wśród nich miejska elektrownia, zatrudniająca 318 pracowników i z obrotem 407300 rubli. Liczba fabryk i zakładów wyniosła więc 39, a całkowite obroty 7725134 ruble, o 2040019 rubli więcej niż w 1911 roku. Ogólna liczba pracowników w fabrykach i zakładach rzemieślniczych wyniosła 3418. Do większych fabryk należą: fabryka spółki akcyjnej A. G. Borst zatrudniająca 625 pracowników i z rocznym obrotem 1872254 ruble, fabryka spółki akcyjnej Lorenz & Krusche (611 pracowników 1805700 rb. obroty roczne), fabryka Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej S. A. (553 pracowników, roczne obroty 1689000 rb.), fabryka Towarzystwa Akcyjnego Farb Anilinowych i Wyrobów Chemicznych (93 pracowników i 800000 rocznych obrotów). Zakładów drobnej wytwórczości i różnych warsztatów rzemieślniczych w roku 1912 było w Zgierzu 197, w tym 20 tkackich, 29 piekarskich itd. Całkowita ilość pracowników zatrudnionych w tych zakładach i warsztatach wyniosła 404 osoby, roczne obroty - 417210 rubli.

Działalność stowarzyszeń jest w Zgierzu bardzo rozwinięta, zwłaszcza niemieckich.”

(przekład z jęz. niemieckiego - R. Leszczyński)



(ryc. z archiwum redakcji)

Zakłady A. G. Borsta w Zgierzu w II poł. XIX wieku

TEOBALDO FORTUNATO

## Giovanni Alto - prekursor przewodników po Rzymie

Do niedawna jeszcze wydawało się, że organizator turystyki, pilot wycieczki czy przewodnik - to specjalność XX wieku wynikająca z przemian ekonomicznych, zapotrzebowania społecznego i specjalizacji na rynku pracy. Otóż nic bardziej mylącego! Co prawda turystyka, krajoznawstwo - z ich definicji encyklopedycznej - to istotnie, zjawisko XIX-to i XX wieczne, ale przecież już o wiele lat wcześniej - można by rzec - prawie od

zawsze, przemieszczano się nie tylko w celach militarnych czy też zarobkowych.

Od zarania dziejów na europejskich traktach daje się zauważyć ruch szczególnych ludzi, których celem było nie tylko odwiedzanie renomowanych miejscowości uzdrowiskowych, pielgrzymowanie, ale też poszukiwanie, poznawanie zarówno „starożytności” jak i współczesności na którą składały się nowinki inżynierskie, architektoniczne, urbanistyczne i dzieła sztuki. Podróżowali więc nie tylko duchowni, arystokraci, ziemianie, mieszcianie, jak też studenci i artyści. Tych ostatnich interesowały przede wszystkim miasta uniwersyteckie Włoch, Francji, Czech i Niemiec. Oczywiście, celem peregrynacji było nie tylko poszukiwanie stawy duchowej czy chęć przygody, interes handlowy bądź polityczny ale także udział w prestiżowych wydarzeniach kościelnych bądź świeckich. Przy okazji „polowano” też na przedmioty zbytku i dzieła sztuki których podaż - szczególnie na terenie Italii - była olbrzymia a ceny w miarę dostępne. Wojażowaniu towarzyszyło oczywiście nawiązywanie osobistych kontaktów, znajomości, przyjaźni et cetera i nie można wykluczyć, że w wielu przypadkach miało ono także charakter wywiadowczy a nawet szpiegowski.

Dla wszystkich wyżej wymienionych grup peregrynantów w XVI i XVII stuleciu - a nawet i później - pępkiem ówczesnego cywilizowanego świata



Francesco Villamena - Giovanni Alto (miedzioryt)

## Z G I E R Z



(ryc. z archiwum redakcji)

Kościół parafialny pod koniec XIX stulecia

był Rzym - stolica Państwa Kościelnego z grobem św. Piotra i siedzibą papieży nie mówiąc już o mieście Rzymu jako stolicy dawnego Cesarstwa, świadectwa ciągłości dziejów, kolebki nowożytnego państwa i prawa, źródła kultury łacińskiej. W tym to mieście istniała największa świątynia świata, kościół-pomnik, Bazylika św. Piotra, dzieło wybitnych włoskich architektów od Bramantego poprzez Rafaela Santi po Michała Anioła i geniuszu (a może i pychy?) papieży od Juliusza II poczynając. Nic bowiem nie nawiązuje bardziej do budowli z czasów Cesarstwa Rzymskiego jak owa bazylika, dzieło sztuki i cud techniki budowlanej jednocześnie; - słowem Panteon. Tyle tylko że Panteon chrześcijaństwa. Nic więc dziwnego w tym, że w Rzymie trzeba było być i go zobaczyć. Zresztą nie tylko to; zwiedzającym nadal imponowały pozostałości Kolosseum, ruiny Forum Romanum, Łuki Triumfalne, obeliski, mosty, akwedukty, łaźnie, pałace i ogrody, rzeźby, fontanny, klasztory, zajazdy, pensjonaty, salony muzyczne, przedstawienia teatralne i... włoskie potrawy. A wszystko to w zdrowym cieple i pod gołym niebem nierządno z dodatkami miejscowego wina!

Hans Choch - potomek szwajcarskiej rodziny kondotierskiej urodził się w 1577 roku, a pochodził z Lucerny. Do gwardii papieskiej wstąpił w 1612 roku już jako dojrzały, trzydziestoletni mężczyzna, z prostego żołnierza awansując niebawem na oficera. Niemieckie imię i nazwisko uległo italianizacji przyjmując formę Giovanni Alto. Jego podobizna z roku 1613 wykonana przez miedziorytnika Francesco Villamę zachowana w zbiorach Biblioteki Watykańskiej - wraz ze sztambuchem, pokazuje nam nie tylko eleganckiego, rosłego mężczyznę w mundurze gwardzisty szwajcarskiego ale i wpisy oprowadzanych przez niego po wiecznym mieście współczesnych mu „turystów”. Są one datowane, zawierają podziękowania, sentencje, uznanie dla fachowości i kompetencji przewodnika, często sygnowane są herbem ich autora. W czasie swojej przewodnickiej kadencji Hans Choch vel Giovanni Alto obsługiwał szczególnie pod względem turystycznym urodzaju lata 1625 i 1650, uznane przez papieża Urbana VIII Berberiniego i Innocentego X Pamphili jako Lata Jubileuszowe. Rzym w tym czasie przeżywał niebywały rozkwit. Na oczach współczesnych powstawały nowe obiekty sakralne, pałace dygnitarzy kościelnych i rodzin papieskich, zatrudniających najlepszych architektów i artystów. Było więc o czym rozprawiać i co oglądać, tym bardziej, że tego typu zainteresowania odnotowywane nie tylko w sztambuchach ale i prasie rzymskiej należały do dobrego tonu. Jako Szwajcar z pochodzenia Giovanni Alto znał zarówno niemiecki, francuski jak i



Przed Bazyliką św. Piotra w Rzymie. Detal obrazu G.P. Panniniego z Muzeum Capodimonte

włoski. Były to języki którymi posługiwała się ówczesna europejska elita. Nie pojawiały się więc większe problemy językowe tak w przekazie ustnym jak i w korzystaniu z pisanych źródeł informacji dotyczących zarówno historycznego jak i współczesnego Rzymu.

O tym, że bohater niniejszego eseju był w omawianym okresie czasu człowiekiem - instytucją świadczy fakt, że wykonywana przez niego funkcja przewodnika musiała być odpowiednio wcześniej uzgodniona z zainteresowanym bądź zainteresowanymi tak, aby wpisujący się do sztambucha miał tam już swój heraldyczny wizerunek przygotowany uprzednio przez rysownika na podstawie dostarczonego mu wcześniej wzoru. Tym wzorem mogła być pieczęć (choćby w postaci sygnetu). Alto - oprócz oczekiwań gości w interesującej ich materii - zbierał też informacje o nich samych. Dzień lub dni swojej pracy uwieńczenie znajdowały z reguły - bo jakże by inaczej - w osteriach na uroczystych bankietach co oczywiście reklamowało przy okazji włoską kuchnię. Pożegnalna wieczerza należała do kanonu zwiedzania Rzymu - i jak się należy domyślać - była elementem odpowiedniej gratyfikacji.

Co do tekstów towarzyszącym herbom w sztambuchu - zarówno sentencji jak i dedykacji - można się domyślać, że Alto zatrudniał odpowiedniego współpracownika, bowiem większość z nich wykalgrowana jest tą samą ręką. Nic w tym dziwnego; wszak znajomość francuskiego, niemieckiego czy włoskiego była nawet wśród arystokracji, szczególnie w piśmie - dość powierzchowna. Wśród wpisów znajdują się liczne występujący przedstawiciele domów książęcych Rzeszy, przedstawiciele rodów szlacheckich, mieszczańskich i duchowni. Klientelę stanowili też Szwedzi, Duńczycy, Holendrzy, Anglicy, Hiszpanie, Francuzi i Polacy. Najmniej w sztambuchu odnotowanych jest samych Włochów, stąd prosty wniosek, że Giovanni Alto był „instytucją” obsługującą przede wszystkim cudzoziemców a wśród nich, w lwiej części - niekatolików. Elitarność usług świadczonych przez oficera Papieskiej Gwardii Szwajcarskiej podkreśla fakt ich reglamentacji: wszak jedynym zawodowym przewodnikiem po Rzymie był on sam, a o tzw. oprowadzeniu masowym - w dzisiejszym rozumieniu tego słowa - nie mogło być oczywiście mowy. Możemy się więc domyślać jak był rozchwytywany w tzw. sezonie, co w warunkach włoskich oznacza wiosnę i jesień lub podczas prestiżowych uroczystości państwowo - kościelnych.

W czasie swej 43 letniej działalności przewodnic-

kiej, t.j. w latach 1616-1659, Alto obsługiwał co najmniej 1326 osób. Wśród nich znaleźli się oczywiście przybysze z Rzeczypospolitej Obojga Narodów a więc Polski i Litwy ale też i Ukrainy. Byli wśród nich Aleksander, Michał i Jerzy Lubomirscy - synowie Stanisława - wojewody ruskiego. Z 1630 roku pochodzi wpis Władysława Dominika Zasławskiego, późniejszego wojewody krakowskiego - czołowej postaci polskiej sceny politycznej w okresie wojen kozackich i nawały szwedzkiej. W 1634 roku ślad swojego pobytu w Rzymie w sztambuchu Giovanniego Alto zaznacza Florian Zamoiski, chorąży chełmski, syn kasztelana lwowskiego. W dwa lata później „Wieczne Miasto” odwiedza Jan Gibel, syn Jakuba - rajcy i burmistrza wileńskiego, kurator tamtejszego kościoła ewangelicko - augsburskiego. Orowadzanym po Rzymie był także preceptor wspomnianych już braci Lubomirskich - Sebastian Kokwiński.

Opisywany sztambuch zawiera też liczne rysunki sporządzone na odrębnych kartkach. Zapewne pełniły one rolę dzisiejszych fotografii upamiętniając charakterystyczne miejsca i wydarzenia podczas zwiedzania.

JANUSZ KOZŁOWSKI

## Rozmowa z red. Mieczysławem Gumolą, inicjatorem I Światowego Spotkania Łodzian

*-Jak doszło do zwołania I Światowego Spotkania Łodzian, którego byłeś jednym z pomysłodawców i głównych organizatorów?*

-I Światowe Spotkanie Łodzian odbyło się od 16-19 września 1992 r., pod patronatem prezydenta Łodzi - Grzegorza Palki. Myślę, że w nowych uwarunkowaniach politycznych idea takiego spotkania wisiła jak gdyby w powietrzu. Kiedy zgłoszony został ten niecodzienny i nie mający dotąd precedensu pomysł - prezydent odpowiedział nam krótko, oraz bez wahania: „róbcie”. Wszystkie początkowe pomysły dyskutowaliśmy i rozważaliśmy w Biurze Prasowym prezydenta Palki, rzecznikiem którego był Paweł Wojciechowski. Doniosłą rolę w propagowaniu spotkania odegrał „Dziennik Łódzki”, w którym zostałem zatrudniony od maja 1991 r. Przypadło mi odpowiedzialne zadanie rzecznika idei spotkania i stałem się jednym z współtwórców jego programu. Spotkaliśmy się w naszych wysiłkach z poważnym wsparciem ze strony grona twórców kultury skupionych wokół „Kalejdoskopu” - przede wszystkim Jacka Indelaka, Zbigniewa Nowaka i Zbigniewa Koszałkowskiego. Wyłonił się komitet inicjatywny dla pokierowania pracami przygotowawczymi, w skład którego weszli m. in. Maciej Rosalak - naczelny redaktor „Dziennika Łódzkiego”, Maria Bobrowska - przewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, Paweł Wojciechowski - rzecznik prasowy prezydenta Palki. Zależało nam przede wszystkim na pozyskaniu środowisk opiniotwórczych, ponieważ chcieliśmy żeby stało się ono wspólną inicjatywą Łodzian.

*-Spoczął na Waszych barkach bardzo trudny i odpowiedzialny obowiązek. Myślę że chodziło o przetarcie zupełnie nieznanej drogi?*

Trzeba pamiętać, że do kanonu ówczesnego wykształcenia należały też umiejętności plastyczne, przede wszystkim zaś opanowanie sztuki rysunku. Swoje wrażenia odnotowywali jednak nie tylko aktualnie zwiedzający. Przy kilku wpisach w sztambuchu znaleźć można bowiem sentencje żałobne i znak krzyża, co oznacza, że niekiedy sprawdzało się powiedzenie: „zobaczyć Rzym i umrzeć...” Sam Alto zmarł w 1660 roku w wieku 83 lat. Nie doczekał - niestety - ostatecznego kształtu placu przed Bazyliką św. Piotra, zaprojektowanego przez Berniniego z owym sławnym poczynnym portykiem kolumnowym, fontannami i obeliskiem - istniejącymi do dziś. Zapewne nie przypuszczał też, że Rzym długo jeszcze stanowił będzie Mekkę nie tylko dla chrześcijan z całego świata ale i turystów innych wyznań i kultur, że doczeka się też Papieża - Słowianina, rodaka Lubomirskich, Zamoiskich, Zasławskich i Kokwińskich ale także zwyczajnych Matysiaków czy Kowalskich z wiejskich i miejskich parafii III Rzeczypospolitej i to nie z za Alp, ale z za Sudetów, Beskidów i Tatr...

(przekład i konsultacja merytoryczna - Jacek Krużyż vel Kurwazy)

*-Oczywiście, że nie mieliśmy żadnych wzorców. Pierwszą barierą, podstawową przeszkodą natury organizacyjnej, była nieznajomość adresów dawnych Łodzian, mieszkających obecnie zagranicą. Nie mieliśmy również żadnego rozeznania o działających wśród nich w świecie stowarzyszeniach. Na przykład nie wiedzieliśmy w ogóle, że w Izraelu działalność prowadzi Związek Byłych Łodzian. Lepszą wiedzę posiadaliśmy o Łodzianach mieszkających w Niemczech. Gorączkowo, różnymi drogami, zaczęliśmy poszukiwać adresów. Apel z informacją o Światowym Spotkaniu Łodzian ogłosiliśmy na łamach „Dziennika Łódzkiego”. Ta wiadomość zelektryzowała mieszkańców naszego miasta, i do redakcji zaczęły napływać adresy oraz podpowiedzi. Czytelnicy zawiadamiali znajomych bądź krewnych, którzy z najrozmaitszych powodów opuścili rodzinne miasto. Do „Dziennika Łódzkiego” nadchodziły zapytania oraz akcesy uczestnictwa.*

*-Z pewnością trzeba było też pokonać wiele nagromadzonych w minionych latach uprzedzeń, jak np. związanych z ostatnią wojną, wysiedleniem Niemców z Łodzi, pogromem kieleckim, czy też wydarzeniami marcowymi w 1968 r. Jak udało Wam się przezwyciężyć tego typu bariery i przeszkody?*

-To, o co zapytałeś, było niezmiernie ważną i delikatną kwestią. Spotkanie odbywało się już w wolnej Polsce, nie istniały więc teraz żadne tematy tabu, jak to miało miejsce w czasach rządów komunistycznych. Zakładaliśmy sobie że każdy z deklarujących uczestnictwo w spotkaniu kieruje się szlachetnymi pobudkami i ma czyste sumienie. Gwarantowaliśmy natomiast, że napotka rodzinne miasto otwarte i przyjazne dla każde-

go. Nie mieliśmy natomiast gotowych odpowiedzi na wiele pytań, jak np. wypadnie po okrutnych latach II wojny światowej zetknięcie się byłych łódzkich Niemców i Żydów. Wychodziliśmy z założenia, że tylko sami uczestnicy mogą przezwyciężyć narosłe przez lata mity i stereotypy. W żadnym przypadku nie zamierzaliśmy w te sprawy ingerować. Jak się okazało, taka formuła spotkania zdała w pełni egzamin.

*-Kogo ze znanych w świecie osobistości udało się nakłonić do przyjazdu?*

-Osobą o którą od samego początku usilnie zabiegaliśmy był Karl Dedecius. Dlaczego Karl Dedecius? Ponieważ był powszechnie znanym w świecie dawnym łodzianinem, który przybliżył Niemcom kulturę polską, przede wszystkim poprzez tłumaczenia poezji. Przyczyniał się w poważnym stopniu do zbliżenia, po straszliwej wojnie, obu narodów jako dyrektor Deutsches - Polen Institut (Instytutu Kultury Polskiej) w Darmstadt. Miał ponadto zaszczytne wyróżnienia w postaci doktoratów honoris causa Uniwersytetów Lubelskiego i Łódzkiego. Jeszcze jedną ważną kartą było to, że rzucił żarliwe zawołanie - „Łodzianie wszystkich krajów łąćcie się”, które świetnie koresponowało z zamysłem organizatorów.

Jedno z pierwszych zaproszeń skierowane zostało właśnie do niego. W odpowiedzi życzył powodzenia spotkaniu, wyrażał jednak wątpliwości, czy będzie mógł w nim wziąć udział ze względu na rozliczne obowiązki. Muszę powiedzieć, że podziało to na nas trochę jak zimny prysznic, później jednak nadeszła wiadomość - „przyjeżdżam”.

Sądzę że był to moment przełomowy, który w pewnym sensie zadecydował o powodzeniu Światowego Spotkania Łodzian. Mogliśmy bowiem od tej chwili, w naszych działaniach, powoływać się na autorytet znanego w świecie tłumacza i propagatora kultury polskiej.

*-Czy udało się nakłonić do przyjazdu dawnych łodzian z Izraela?*

-Nie będę tego ukrywał, że ze zrozumiałych względów bardzo nam na nich zależało. Szukaliśmy wszelkimi drogami kontaktów. Niestety na terenie Łodzi mieliśmy bardzo słaby rezonans. Wszelką pomoc okazał nam wtedy Ambasador Izraela w Polsce Miron Gordon. Dzie-

ki ambasadzie udało nam się nawiązać kontakt ze Związkiem Byłych Mieszkańców Łodzi w Izraelu. Konsultowaliśmy z Ambasadorem również termin spotkania, aby był on dogodny, ponieważ wiedzieliśmy, że pewne dni ze względu na zakazy religijne nie mogą być w ogóle brane pod uwagę, i że ten fakt należy w pełni uszanować. Na wystosowane zaproszenie przyszła niestety, po kilku tygodniach, odpowiedź, że termin zbiega się prawie z rocznicą Szpery wrześniowej w getcie łódzkim (masowych deportacji głównie dzieci i starców do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem) oraz, że założenia samego spotkania nie były wcześniej uzgadniane.

Bardzo nad tym ubolewaliśmy, cóż jednak mogliśmy więcej zrobić? Odpisaliśmy, że kierowaliśmy się jak najbardziej szlachetnymi intencjami. W spotkaniu oficjalnym nie uczestniczyli przedstawiciele Związku Łodzian, jednak przyjechali Żydzi zarówno z Izraela, jak i innych krajów.

*-Ile osób wzięło udział w spotkaniu i jaki program im zaproponowaliście?*

-Do Łodzi przyjechało z całego świata 350 osób z 17 krajów. Przyjechali m.in. byli łodzianie z Austrii, Australii, Chile, Francji, Holandii, Izraela, Kanady, Meksyku, Niemiec, Portugalii, Rosji, USA, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii. Spotkanie rozpoczęło się we wspólnym, dawnym Pałacu Izraela Kalmanowicza Poznańskiego i uczestniczyła w otwarciu również Premier Hanna Suchocka. Nazajutrz odbyła się uroczysta sesja Rady Miejskiej, podczas której tytuły Honorowych Obywateli Łodzi otrzymali: Karl Dedecius, Artur Brauner - znany w świecie producent filmowy, arcybiskup Władysław Ziółek i o. Stefan Miecznikowski. Odbyło się wiele spotkań środowiskowych: naukowców, artystów, literatów itp.

Uczestnicy zwiedzali Łódź i dawne swoje miejsca urodzenia. Obecni byli na spektaklu Teatru Tańca z Poznania w Teatrze Wielkim. Symboliczną wymowę miał fakt iż spotkanie zakończyło się w Muzeum Kinematografii, dawnym Pałacu Scheiblera.

Dzięki I Światowemu Spotkaniu Łodzian szeroko otworzyło się nasze miasto dla jego dawnych mieszkańców. Uświadomiło, że będzie odtąd przyjmować ich zawsze gościnnie, ilekroć zapragną do niego zawitać.

*-Dziękuję za rozmowę.*

JANUSZ KOZŁOWSKI

## II Światowe Spotkanie Łodzian

Dzieło otwarcia się Łodzi na Świat kontynuował z dużym powodzeniem prezydent Marek Czekalski. Normalności nabrały ożywające się stosunki z łódzką diasporą niemiecką, szczególnie z dawnymi uczniami Gimnazjum Niemieckiego. Coraz częściej składali oni z rozmaitych okazji, wizyty w Łodzi. Nawiązane zostały też kontakty z Ziomkostwem Łodzian w Izraelu.

Z okazji 50 Rocznicy Zagłady getta łódzkiego przebywali w naszym mieście Abraham i Wolf Zee'v Factor - przewodniczący i wiceprzewodniczący Związku Łodzian w Izraelu wraz z delegacją byłych więźniów getta. W wyniku rozmów przeprowadzonych wówczas pod patronatem Arnolda Mostowicza - znanego literata, prze-

wodniczącego Stowarzyszenia Żydów Kombatantów, doszło do powołania Fundacji dla ratowania największego w Europie cmentarza żydowskiego oraz pamiętek pozostałych po łódzkich Żydach. Ożywiły się też stosunki na linii Łódź - Tel Awiw. Wyrazem tego były między innymi zorganizowane w Łodzi Dni Izraela oraz rozwijająca się wymiana grup młodzieżowych. Należy również nadmienić, że delegacja Łodzi z prezydentem Markiem Czekalskim uczestniczyła w izraelskich uroczystościach uczczenia 50 rocznicy likwidacji łódzkiego getta.

Dodajmy do tego, że w okresie ośmiu lat dzielących od I Spotkania Łodzian powstały w Muzeum Mia-

sta Łodzi obok Galerii Rubinsteina, sale poświęcone m.in. pamięci Jerzego Kosińskiego, Aleksandra Tansmana, Juliana Tuwima, Gabinet prof. Jana Karskiego (jeszcze za jego życia). Istnieje też w tym Muzeum specjalna ekspozycja dedykowana wielkiemu orędownikowi zbliżenia polsko-niemieckiego, znanemu tłumaczowi prof. Karlowi Dedeciusowi i autorowi zawołania „Łodzianie wszystkich krajów łąćcie się”.

Trudno było oprzeć się wzruszeniu, kiedy 22 września br. Zabrzmiały takty „Przaśniczki” - tradycyjnego hymnu grodu nad Łódką w odrestaurowanym i zmodernizowanym od podstaw, na miarę XXI wieku Teatrze Nowym - oznajmiające rozpoczęcie II Światowego Spotkania Łodzian.

Jak powiedziała mi dyrektor Wydziału Informacji i Promocji Urzędu Miasta Łodzi - Dagmara Barua „zwołując Światowe Spotkania Łodzian władzom miasta przyświecały dwa zasadnicze cele. Chciały pokazać jak bardzo w minionym okresie Łódź się zmieniła, i to pod każ-

dym względem. Jak przeobraziła się Piotrkowska i jej najbliższe okolice. Chciały też zaprezentować dokonania takich unikatowych placówek kulturalnych, jak Muzeum Historii Miasta Łodzi, Muzeum Sztuki, Muzeum Kinematografii. W tych latach Łódź jeszcze bardziej otworzyła się na świat i my łodzianie nauczyliśmy się myśleć w kategoriach europejskich. Nie znaczy to, że nie mamy swoich dokuczliwych problemów, ale ma je każde miasto.

Władze pragną bardzo w okresie dokonującej się transformacji, na przełomie wieków, wsłuchiwać się w opinie dawnych mieszkańców Łodzi co do dalszego kierunku rozwoju miasta. Chcą by stali się oni ambasadorami Łodzi na świecie”.

W II Spotkaniu Łodzian wzięły udział tak znane osobistości jak Anna Clarke - wybitna tłumaczka Trunka, znana skrzypaczka - Barbara Górzyńska- Maurer, Aleksandra Ziółkowska-Boehm - była sekretarka Melchiora Wańkowicza. Wśród gości z kraju obecny był Honorowy Obywatel Miasta Łodzi, legendarny kapłan „Solidarności” - o. Stefan Miecznikowski.

ZBIGNIEW LIPOWSKI

## Wywiad z Cezarym Graczykowskim założycielem Społecznej Izby Historii Gorzkowic

*- Jest Pan - jak mi wiadomo - właścicielem zakładu fotograficznego zlokalizowanego w rodzinnej kamienicy w centrum Gorzkowic. Czy tu właśnie są pana korzenie?*

-Tak, właśnie tutaj się urodziłem, wychowałem. W Gorzkowicach są moje korzenie od bodaj czterech pokoleń.

Miłą niespodzianką były pozdrowienia przekazane uczestnikom spotkania przez goszczącego w Łodzi „przelotem” Andrzeja Seweryna.

-Chociaż nie jestem łodzianinem, powiedział, z urodzenia, to liczne więzy łączą mnie z tym miastem, przede wszystkim poprzez „Ziemie Obiecane” oraz wiele innych realizowanych tutaj z moim udziałem filmów. Słowa te spotkały się z ogromną owacją sali.

Samo otwarcie spotkania, które przybrało kameralny charakter zostało dobrze przyjęte przez uczestników.

W grupach panelowych dyskutowano o perspektywach rozwoju społeczno-gospodarczego Łodzi, przyszłości łódzkiej kultury i sztuki, tradycjach wielonarodowościowych.

W godzinach popołudniowych pierwszego dnia spotkania uczestnicy mieli możliwość obejrzeć w kinie „Polonia” nową wersję „Ziemie Obiecanej” Andrzeja Wajdy. Na wszystkich, film o



(fot. J. Kozłowski)

Uczestnicy II Światowego Spotkania Łodzian przy „pianinie Rubinsteina” na ul. Piotrkowskiej

narodzinach Łodzi wywarł wielkie wrażenie. Wieczorem spotkano się w Muzeum Kinematografii ze współtwórcami filmu. Następnego dnia wielką atrakcją było odsłonięcie na Piotrkowskiej „Fortepian Rubinsteina” pomysłu Marcello Szytenchelma. Uroczystością tą uświetnił koncert Filharmonii Łódzkiej, noszącej imię genialnego pianisty.

W programie II Światowego Spotkania Łodzian znajdowało się również zwiedzanie miasta, wycieczki na cmentarz żydowski i inne oraz „szlakiem wielkich fortun przemysłowych”.

Ostatniego dnia goście z całego świata wzięli udział we wspólnym bankiecie w dawnym Pałacu Poznańskich, gdzie toast za ich pomyślność i utrwalenie związków z rodzinnym miastem wznosił prezydent Miasta Łodzi Tadeusz Matusiak.

Przykrym i niezwykle bolesnym dysonansem był brak zaproszonych przedstawicieli Związku Łodzian w Izraelu. Przyjechali natomiast indywidualnie członkowie diaspory żydowskiej z Kanady, Francji, Szwecji i Niemiec.

nym. Zarówno ten kilkudziesięciostronicowy pamiętnik jak i inne relacje pisemne i werbalne jakie posiadam świetnie uzupełniają się, tworząc niezwykle barwny obraz przedwojennych Gorzkowic. Ludziom wówczas w większości żyło się równie biednie jak teraz, choć inna skala była biedy. Bezrobocie zwłaszcza wśród młodych ludzi, inny charakter Gorzkowic, bardziej rolniczy. Mimo skromnych warunków bytowych, życie mieszkańców przed II wojną w Gorzkowicach było barwniejsze, ruchliwsze. Wśród ludności było więcej serdeczności, kontaktów choć to tylko moja subiektywna ocena tych wspomnień. Uragiowe warunki sanitarno-mieszkańowe opisane w pamiętniku, charakterystyczna społeczność żydowska, skromna zabudowa i jednak, życie kulturalne przez małe „k” - typowe dla prowincji, malowały ówczesne Gorzkowice niezwykle barwnie. Zawarte fragmenty dotyczące życia społeczności żydowskiej nasuwają na myśl „Sklepy cynamonowe” Brunona Schulca. Natomiast przechodząca tutaj linia kolejowa była wówczas dla Gorzkowic nobilitacją. Marzy mi się opublikowanie tego pamiętnika jak i innych wspomnień w pisanej książce o historii Gorzkowic.

- *A jak pan postrzega Gorzkowice dziś?*

- Obecnie Gorzkowice mało przypominają te przedwojenne z pominięciem fragmentów starej architektury i grupy ludzi tym bardziej młodych a pozbawionych pracy. Rozbudowana infrastruktura, niemal na miarę europejską to zasługa dziesięcioletniej pracy samorządu gminnego. Jednak mimo dostrzegalnych mnogości samochodów, nowych osiedli, zapędów europejsko-amerykańskich jest jakaś wewnętrzna pustka w społeczeństwie. Jest to nadal moje odczucie. Jakby w pogoni za standardem życia rodzą się społeczne animozje. Trudno powiedzieć aby ludzie w stosunku do siebie byli otwarci. Jest to zauważalne nie tylko w Gorzkowicach. Na początku marca próbowałem utworzyć Towarzystwo Przyjaciół Gorzkowic o profilu historyczno-turystycznym, lecz niestety bez powodzenia. Chętnych było tylko dwóch nie licząc mnie. Wszystkich natomiast mieszkańców w samych Gorzkowicach jest około 6000 czyli tyle ile np. było w 1966 roku w całej gminie.

- *Wielkim zainteresowaniem, nie tylko w Polsce ale i na świecie - cieszą się pisma ilustrowane a szczególnie reportaż fotograficzne. Przykładem jest tu choćby "National Geographic", który ostatnio wszedł na rynek polski. Czy ma pan coś z tego zakresu we własnym dorobku zawodowym?*

- Niestety, jestem fotografem-samotnikiem, chociaż w latach osiemdziesiątych należałem do Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego jeszcze za zesłania śp. Pana Zbyszka Rzeźniackiego. Jednak nie obsyłałem żadnych konkursów krajowych i zagranicznych fotografiami. Stąd też jednym moim skromnym dorobkiem - w znaczeniu lokalnym jest między innymi Społeczna Izba Historii Gorzkowic. Pokazana tu jest fotografia archiwalna i dokumenty dotyczące historii Gorzkowic i gminy. Tak więc są tu pokazane między innymi czyjeś zdjęcia w mojej reprodukcji formatu A-4. Obok nich są moje fotografie architektury i krajobrazu gminy w miarę komunikatywne. Ponadto posiadam aktualnie wzrastające archiwum fotografii przemian na terenie gminy w ostatnich dziesięcioleciach. Jest tego ponad 15.000 różnego rodzaju zdjęć: architektura, reportaż, krajobraz, przyroda itp. Zdjęcia te „dojrzejają” do dokumentu fotograficznego. Na przełomie maj/czerwiec 2000 roku przygotowuje wystawę autorską właśnie w sali Społecznej Izby Historii Gorzkowic. Będą to zdjęcia barwne, ukazujące ciekawe pod względem turystycznym miejsca, do których co roku „nałogowo” powraca z aparatem fotogra-

ficznym. W odniesieniu do National Geographic, to przestrzenią mojej eksploracji jest... historia lokalna. Zamiast wyjazdu do Senegalu lub do Chin - gdzie chciałbym pojechać - odkrywam póki co nieznaną „przestrzeń” lokalnej historii. Wiem, że ta przestrzeń jest ograniczona tak jak kula ziemiska.

- *Inicjując powstanie Społecznej Izby Historii Gorzkowic myślał pan o jakimś potencjalnym odbiorcy tej ekspozycji czy też chciał pan zaprezentować swój bogaty dorobek archiwalny?*

- Główną przesłanką do utworzenia Społecznej Izby Historii Gorzkowic było zakomunikowanie mieszkańcom gminy Gorzkowic i innym zwiedzającym, że ta okolica miała swoją barwną historię, którą mało kto zna, a którą warto pokazać. Jak do tej pory wystawę odwiedziła zwłaszcza młodzież szkolna, co mnie niezmiernie raduje. Poza tym frekwencja zwiedzających jak na razie jest niska. Nie chcę tutaj zbyt wcześnie wysuwać jakichkolwiek wniosków. Poza zdjęciami posiadam dokumenty archiwalne, których też nieco przybyło jak i zdjęć archiwalnych.

- *Jako zawodowy i profesjonalny fotografik umie pan dostrzec dokumentalną i artystyczną wartość fotografii. Jakiego typu fotografie - pana zdaniem - przedstawiają największą wartość pod względem historycznym, plastycznym i krajobrazowym?*

- Wśród różnych gatunków fotografii o poszczególnych walorach: historycznych, artystycznych czy krajobrazowych czasami trudno zastosować regułę mówiącą że podstawą treści jest z reguły forma, co powinno być czytelnym tematem. Mówiąc prościej, tutaj te wartości niejednokrotnie przenikają się. Na przykład zniszczone zdjęcie archiwalne ma jakąś wartość historyczną a jego inna już faktura lub również i struktura to nowy mimowolny środek wyrazu nadający zdjęciu fizycznie autentyczność, choć z punktu widzenia plastyki może być to nowa wartość. Fotografia archiwalna wykonana przez przedwojennych amatorów, często nieporadna, posiada coś co uruchamia wyobraźnię. Inny przykład być może zbyteczny: mała roślinka o nazwie ruta, rosnąca na powierzchni wzgórza, na którym stał kiedyś XVII wieczny dwór obronny, świadczy o relikcie dawnego dworskiego ogrodu. Jest ona niemal niedostrzegalnym elementem krajobrazu, chociaż odpowiednio sfotografowano (na pierwszym planie z perspektywy żabiej z częściowym doświetleniem), może być dla znawców nośnikiem informacji (relikt dawnego ogrodu). To samo dotyczy drzew wiśni, jabłoni, czarnego bzu, które stanowią kępę i są jedynym śladem po nieistniejącym już domostwie wiejskim. Tak więc nie wyróżniam gatunków fotografii choć umiiałem krajobraz.

- *A jaki jest pana w tym zakresie dorobek własny. Czy prezentował pan już gdzieś poza Gorzkowicami swoje prace?*

- Niestety nie pokazywałem swoich zdjęć szerszym kręgom odbiorców. Kilkanaście zdjęć barwnych okolicznego krajobrazu wisi w mojej pracowni fotograficznej. Niekiedy któryś z klientów spyta: „gdzie pan to fotografował?” Odpowiadam, że tu „nieopodal”. Właśnie te relacje między pytaniem a taką odpowiedzią mówią o tym, że ludzie w przeważającej większości nie zauważają pięknego pobliska, własnej okolicy. Nikt ich chyba nie nauczył, że zwyczajne rzeczy mogą być piękne. Stąd właśnie ta planowana wiosenno - letnia wystawa fotografii, tu w Gorzkowicach.

- *Myśli pan o napisaniu i wydaniu monografii Gorzkowic. Czy posiada pan wystarczający dostęp do materiałów źródłowych i ilustracji niezbędnych do tego typu przedsięwzięcia*

*i kto będzie w tej inicjatywie pana sprzymierzeńcem bądź sponsorem?*

- Monografia to zbyt duże i ściśle określenie, bowiem oprócz materiałów źródłowych o pewnej wartości i prawdziwej historycznej posiadam też relacje słowne i pisane o czym wspominałem wcześniej. Próbuje skłecić z tego coś na wzór rekonstrukcji dziejowej Gorzkowic, choć nie jestem historykiem. Zdaję się tu na pomoc dyrektora muzeum w Piotrkowie Pana Marcina Gąsiora. Materiałów posiadam na tyle, by wydać skromne około 200-300 stronicowe wydanie z kilkudziesięciu zdjęciami. Będzie też wallenrodyczna legenda z przełomu XIX i XX wieku „O zamku gorzkowickim”. Moim założeniem jest to, by książka była dla każdego zrozumiała, chociaż powinna ona służyć również piszącym prace dyplomowe z historii Gorzkowic. Nie myślałem jeszcze o sponsorze (sponsora). Snuję nieśmiało założenia, że część środków na wydanie książki mogła by pochodzić ze środków gminnego budżetu. Mowa w końcu o zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa lokalnego, w sferze poznawczo-kulturalnej.

- *Czy jest możliwe wypromowanie Gorzkowic i sąsiednich miejscowości w oparciu o tę publikację? A jaki udział mieli by w tym ewentualni potencjalni reklamodawcy bądź inni zainteresowani?*

- Nie zwracałem się jeszcze do ewentualnych sponsorów - reklamodawców, chociaż mile bym widział, by wewnątrz okładek książki były reklamy miejscowych podmiotów gospodarczych.

- *A może wzorem Towarzystwa Fotograficznego z Piotrkowa czy Radomska - a we współpracy z kołami lub oddziałami PTTK dalo by się zorganizować w Gorzkowicach jakąś imprezę krajoznawczą lub kilkudniowy nawet plener fotograficzny? Myślę, że dla wielu amatorów fotografii w tym fotografii krajoznawczej było by to odkrycie nowych krajobrazów, obiektów zabytkowych, pomników przyrody...*

- Wszelkiego typu poczynania - zresztą chwalebne, jakie Pan wymienił, są w moich realiach czasochłonne. Mimo to, jestem otwarty na organizowanie plenerów i wystaw czy też wycieczek. Jednak w zakresie działań li tylko społecznych wydaje mi się to nieco irracjonalne. Mówiąc wprost: gdybym nie musiał zarabiać na moją pięcioosobową rodzinę np. będąc rentierem, z lubością oddał bym się tym społecznym zajęciom. Póki co turystykę lokalną uprawiam ze swoimi dziećmi. Natomiast prowadzona przeze mnie Społeczna Izba Historii Gorzkowic jest wystarczającym działaniem społecznym. Tak więc z chęcią włączyłbym młodzież szkolną po okolicznych manowcach - w pozytywnym tego słowa znaczeniu - ale niestety muszę myśleć o utrzymaniu rodziny.

- *Owoce takiego pleneru było by wzbogacenie Społecznej Izby Historii Gorzkowic o nowe prace. Można by też pokusić się o wydanie albumu Fotografii Krajoznawczej przez PTTK. Co pan o tym sądzi?*

- Wydanie albumu fotograficznego o Gorzkowicach i ich okolicznym krajobrazie jest moim marzeniem. W obecnych realiach trudno byłoby mi znaleźć sponsorów, którzy by pokryli koszty wydania. Pozostaje kwestia bardziej odczuwalna czy zwrócili by się koszty poniesione z tytułu fotografowania, nie mówiąc o odczuwalnym zarobku. Być może brzmi to komercyjnie, jednak tak się mają realia. Co prawda mam w swoich zbiorach trochę negatywów z krajobrazem pobliskim ale przygotowanie wystawy złożonej na przykład z około 70 zdjęć barwnych formatu a-4 to ponad 1000 zł kosztów z tytułu samych odbitek w labie Kodaka. W tym celu szukam ewen-

tualnego darczyńcę, by zorganizować takową wystawę ukazującą niepozorną gminę w ciekawych zdjęciach. Mowa o jej walorach turystycznych.

- *A jak przedstawia się stan turystyki, krajoznawstwa i agroturystyki w pana regionie?*

- W gminie Gorzkowice są dokładnie dwa gospodarstwa agroturystyczne, nie wiem z jakim powodzeniem prowadzone. Sobotnio-niedzielne „łazęgostwo” prawie że nie występuje tutaj oprócz psów (żart). W moim odczuciu ludzie są zbyt przytłoczeni kłopotami, pogonią za pieniądzem i obowiązkami. Chociaż kto wie, pogoń za przestrzenią i wiatrem w sobotę czy niedzielę, na pewno podładowała by nie jednemu „akumulator” na cały tydzień do pogoni za pieniądzem. O ile chodzi o turystykę zagraniczną, to ci których stać na to, jeżdżą do Włoch, Hiszpanii, Francji, oraz do Anglii, do Grecji ale z reguły do pracy. Minęły lata gdzie miejscowe organizmy gospodarcze, administracyjne itp. Zwiedzały Zakopane, Malbork, Karków, Panoramę Raclawicką grupowo autokarem czy pociągiem. Teraz odbywa to się indywidualnie, w końcu większość rodzin ma swój samochód. Natomiast mówiąc o lokalnej turystyce czy długich kilkukilometrowych spacerach, to widok człowieka np. zimą, zasuwającego kilkanaście kilometrów „across country” na przełaj, wzbudza raczej zgorzelenie. Myślę, że niektórzy nie poznali jeszcze radości turystyki pieszej, chociaż niejedni chcieliby po prostu włożyć w jedną kieszeń bułę z kiełbasą w drugą „komórkę” i hajda przed siebie w kierunku rozwalających się chałup i nieużywanych studni czy wręcz za horyzont...

- *Czy widzi pan szansę włączenia Gorzkowic i ich okolic do jakiejś trasy turystycznej, wytyczenie szlaków pieszych, rowerowych, ścieżek edukacyjnych dla turystów zmotoryzowanych?*

- Owszem. Jest tu w okolicy Gorzkowic wiele urokliwych zakątków. Marzą mi się rajdy piesze z młodzieżą szkolną, bowiem ją tylko można „zarazić” czuciem przestrzeni, szacunkiem do przyrody i poczuciem piękna. Póki co, czasami zauważa się smutne obrazy: śmieci w lesie i w przydrożnych rowach, padłe świny i stare łódki w rzece, kradzieże głazów (dużych otoczków granitowych na ugorach), które zdobią przydomowe „skalniaki”. Propozycje pieszych czy rowerowych tras mam już we własnym komputerze naniezione na mapę gminy i okolic. Uwzględniłem tu ciekawe miejsca: cmentarzyska prehistoryczne, kurhany, wrzosowiska, mokradła, opustoszałe domostwa wiejskie, nawet mały „kanion”, ruinę wiatraka, cmentarz zmarłych na cholerę, zbiornik „Cieszanowice”, miejsce gdzie wypasane konie wracały do zdrowia (przekaz słowny), byłe kolonie niemieckie, źródła i meandry tutejszej rzeki, kapliczki gdzie „strach nocą przechodzić”, miejsce skąd widać nawet Piotrków i Radomsko a przy dobrej widoczności okolice Łodzi. Wszystko to jest w zasięgu ręki. Jednak - co ciekawe - miejsca te odwiedzane są częściej przez przyjeżdżających tu do rodziny - przepraszam za określenie - „mieszczuchów” -, niż przez „tubyłców”, którym wystarczyło by tylko... zamknąć za sobą furtkę na zewnątrz, by wyruszyć przed siebie.

- *A jak pan widzi przyszłość Społecznej Izby Historii Gorzkowic? Przecież wzbogacenie i utrzymanie ekspozycji kosztuje a wstęp na wystawę jest bezpłatny?*

- Koszty utworzenia Izby, notabene skromne, pochodziły z budżetu gminy. Tutaj należy się podziękowanie w kierunku zarządu gminy i wójta Jana Gielca, który jest otwarty na świeże powiewy w gminnym życiu. Pokrycie w tym roku dalszych kosztów doposażenia Społecznej Izby Historii Gorz-

kowic o kilka stelaży, dodatkowych antyram, grzejnika elektrycznego, remontu trzech okien, z nadzieją widzę przy udziale budżetu gminy. Marzenia o placówce muzealnej czy hybrydy muzeum-kawiarni - siedziby Towarzystwa Przyjaciół Gorzkowic - spaliły na panewce. Nie posiadając osobowości prawnej, nie mogę liczyć na pomoc różnych fundacji (Kronenberga, Stefana Batorego itp.), czy dofinansowania ze starostwa powiatowego. Potrzeb mam niedużo a planów - tych realnych - trochę. Mimo, że jestem zdany na siebie i przychylność zarządy gminy nie myślę zrezygnować z niedzielnych dyżurów i kolejnych zmian ekspozycji ruchomej. Co niedzielę „czyham” trzy godziny na zwiedzających. Wiem, że jestem postrzegany w tutejszym środowisku dość szeroko: jedni mówią: „gratuluję stworzenia tej placówki”, inni zaś mówią: „co ty z tego masz?” Przyjmuję tylko te pierwsze sugestie.

TOMASZ SOLDENHOFF

## O usterkach w przewodniku „Szlaki piesze województwa łódzkiego”, dotyczących trasy pieszej „do” i „z” Grotnik

Jedynym książkowym przewodnikiem - informatorem o szlakach turystycznych województwa łódzkiego są „Szlaki piesze województwa łódzkiego”, wydane w Łodzi, w 1998 r. Spośród szlaków w niej opisanych, pięć dotyczy też gminy Zgierz. Odcinki 3 tras, w ramach Szlaku Okolic Łodzi, prowadzą przez gminę Zgierz, trasy: Aleksandrów Łódzki - Lućmierz, Lućmierz - Smardzew i Smardzew - Łódź (ul. Wycieczkowa). Przez część gminy Zgierz przechodzą te z trasy: Zgierz (plac Klińskiego) - Lućmierz - jedna z dwu tras Szlaku Pamięci Ofiar Hitlerowskiego Ludobójstwa, i szlak do rezerwatu „Ciosny” koło Zgierza - trasa Zgierz - rezerwat jałowców „Ciosny”. Zajmę się na razie tylko opisem trasy 1.9. Aleksandrów Łódzki-Lućmierz, w gminie Zgierz, który jest krótki, lapidarny, zajmuje tylko niecałą stronę, bardzo mało, jak na te popularne, uczęszczane, znane okolice. Opis ma liczne braki i nie jest w całości aktualny. W następnym wydaniu przewodnika potrzebny jest pełniejszy, dokładniejszy opis, aby zapoznać turystów z walorami Grotnik i rejonu. Grotniki są coraz lepiej poznawane i popularyzowane, zwłaszcza w wydawanym przez Samorząd Gminy Zgierz miesięczniku Na Ziemi Zgierskiej, gdzie omówiliśmy historię i wartości przyrody Grotnik. Autor opisu trasy w przewodniku nie skorzystał z tych nowych, aktualnych źródeł informacji. W krótkim i powierzchownym opisie trasy przez Ustronie i Grotniki, nie ma żadnych informacji o historii Ustronia i Grotnik, o ciekawych miejscach.

Czy korzyści z jego pobytu na przykład w Grotnikach nie byłyby szersze i większe, jeśli obok opisu trasy miałby w książce, przy sobie, dokładniejszy, pełniejszy opis Grotnik? Uwaga ta dotyczy też innych miejscowości i tras w przewodniku, bo wydano 2 lata temu przewodnik po części nieaktualny i z lukami. Podstawowy, skrótowy opis szlaku w „Szlakach pieszych...” pomija zauważalny przez każdego idącego szlakiem zalew na

- Czytelnicy „Wędrownika” będą - jak sądzę - oczekiwać po naszej rozmowie dalszych informacji o pana pracy nad dziejami Gorzkowic i prezentacji tych dziejów. Czy można liczyć, że uda nam się te materiały lub ich część zaprezentować w kolejnym numerze naszego kwartalnika?

- Nie obiecuję a przyrzekam. Ukazanie niepozornej gminy jaką są Gorzkowice to prawdziwa nobilitacja tejże. Niebawem gorzkowicka strona internetowa (<http://www.bmb.pl/gorzkowice>) zostanie zmieniona. Będzie tu także uwzględniona wspomniana Izba Historii Gorzkowic.

- A zatem trzymam pana za słowo i dziękuję za rozmowę.

- Przepraszam za lekką nutę goryczy w moich wypowiedziach zarazem ją uzasadniających. Moim założeniem jest, że wszystko co teraz robię, robię dla przyszłych pokoleń. Jeśli to brzmi nieskromnie, to przepraszam...

rzece Lindzie, z plażą i kąpieliskiem - atrakcji dla przybyszów do Grotnik, turystów, letników, wypoczywających i kąpiących się w zalewie. Na str. 20 przewodnika czytamy, że „Szlak czerwony (...) doprowadza nas do Grotnik. Po przebyciu 1 km dochodzimy do pierwszych zabudowań wsi Ustronie. Trasa prowadzi wśród malowniczego lasu o urozmaiconym drzewostanie” (wyczer-nienia - Tomasz Soldenhoff). A zgodnie z prawdą, szlak najpierw „doprowadza nas” nie do Grotnik, ale do Ustronia. Gdy wytyczono trasę szlaku, Grotniki i Ustronie były jedną miejscowością, ale od kilku lat administracyjnie są to dwie miejscowości - dwa sołectwa, sąsiadujące ze sobą. Czy nie wiedzą o tym pracownicy Wojewódzkiego Centrum Informacji Turystycznej w Łodzi? Gdy idzie się trasą szlaku do Grotnik, trzeba przejść najpierw przez Ustronie, ulicą Ustronie, która powinna być w przewodniku wymieniona, i którą dochodzi się do Grotnik. W niezbyt aktualnym opisie trasy informacji o stojącej na rogu ul. Ustronie i ul. Ozorkowskiej ładnej kaplicy przydrożnej pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (to wezwanie mają też parafia i kościół w Grotnikach). W kolejnym wydaniu „Szlaków pieszych...” warto o tym dopisać. Jest to jedna z 3 ładnych kaplic zbudowanych w ostatnich 5 latach, a przygotowana jest czwarta na Krzemieniu. W opisie trasy nie ma nic o samej ul. Ustronie z dużym budynkiem strażnicy jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej, gdzie są też istotne dla kulturalno-oświatowego i towarzyskiego Grotnik i Ustronia: filia Gminnej Biblioteki Publicznej, sala, świetlica, Klub Seniora i prowadzona jest ciekawa działalność kulturalna, np. zajęcia plastyczne dla młodzieży. Obok strażnicy jest niespodzianka - wysoki maszt telefonii komórkowej GSM Plus, zbudowany w 2000 r., jedyny na razie w gminie Zgierz i okolicach Grotnik. Trochę zaskakuje w lesie. Naprzeciw strażnicy OSP jest sklep spożywczy. Idąc ul. Ustronie

w stronę Grotnik, po lewej stronie drogi, przed skrzyżowaniem z ul. Ozorkowską już w Grotnikach, widać górujący, z rozrośniętą, dużą koroną, okazały dąb bezszypułkowy - pomnik przyrody.

W „Szlakach pieszych” czytamy: „Dochodzimy do Grotnik, skręcamy z dotychczasowej drogi w prawo, a po chwili w lewo, uliczką, która doprowadza do przepustu pod torami kolejowymi”. Brak tu nazwy uliczki - Kolejowa. Nie ma żadnych informacji, o tym, że kilkadziesiąt metrów na prawo od trasy, przy ul. Ozorkowskiej w budynku są czynne sklepy i bar „Czerwony Kapturek”, gdyby idący szlakiem turysta zapragnął coś zjeść lub wypić. Dalej napisano: „Na prawo od trasy znajduje się st. PKP Grotniki (16 km). Znużeni turyści mogą udać się stąd w drogę powrotną pociągiem do Łodzi, natomiast wytrwałych oczekuje dalsze 6,5 km trasy - najpiękniejszym fragmentem Lasów Lućmierskich. Po przedostaniu się przez przepust kolejowy (co zmusza do głębokiego pochylecia się!) na drugą stronę torów, skręcamy w lewo, w drogę biegnącą równoległe do nich. Po prawej, na piaszczystych wydmach stoją stare domy letniskowe. Po przebyciu 500 m skręcamy w prawo, na wsch., w ul. Brzozową. Po prawej, wśród wysokich sosen lasu grotnickiego, znajduje się kompleks budynków Szkoły Podstawowej - Pomnika 1000-lecia Państwa Polskiego im. Władysława Broniewskiego”. Przy tej informacji o szkole, chcę dodać, że to miejsce ma sukcesy i tradycje sportowe, turystyczne i ekologiczne, o czym w tym numerze „Wędrownika” napisała specjalny artykuł dyrektor szkoły, pani Teresa Socalska. Niestety, przy wejściu do szkoły na razie nie ma tablicy informującej o Terenowym Ośrodku Edukacji Ekologicznej i idący ulicą turyści nie wiedzą o nim, a mogliby go odwiedzić i uzyskać dodatkowe informacje o Grotnikach i ich walorach przyrodniczo-rekreacyjnych.

Czytamy w przewodniku: „Dalej, również po prawej stronie mijamy szosę do Aleksandrowa Łódzkiego (jest to centralna ulica Grotnik - Marszałkowska, ale jej nazwy nie podano - przypis T. S.) i schodzimy stopniowo w dół, ku dolinie rzeki i osiągamy most na Lindzie.

MARCIN MAŁEK

## Kaskader ze Zgierza

Do zawodu trafił przez przypadek. Mając 17 lat występował w pierwszej lidze seniorów w zapasach w stylu wolnym. Mając 10 lat uprawiał zapasy w „Borucie”, był dwukrotnie Młodzieżowym Mistrzem Polski. Gdy niespodziewanie doszło do nieporozumienia z władzami klubu, tego samego dnia Mączyński spotkał starszego kolegę ze szkoły. Był z nim chłopak, który wybrał się do wytwórni filmowej w Łodzi, by zostać kaskaderem. - Kiedy się dowiedział, że mam pierwszą klasę sportową zaczął mnie namawiać. Pojechaliśmy razem. Zatrudnili nas obu.

Zagrał w 200 filmach, ale jako twarz nie jest znana kinomanom. Pojawia się przed kamerą, gdy najwięksi twardziele kina muszą skoczyć z czwartego piętra lub płonąć na krzyżu. Krzysztof Mączyński ze Zgierza podczas 24-letniej kariery m.in. brał udział w kręceniu „Pi-

Niewielka, bo licząca 10 km dł. rzeczka, toczy czyste wody od źródeł w okolicy Lasu Krogulec k. Zgierza aż do ujścia do Bzury w okolicy wsi Kowalewice. Ulica Brzozowa urywa się na rozwidleniu dróg, z których odchodząca w prawo - równoległe do Lindy - doprowadza do leśnictwa Lućmierz. Opuszczamy urokliwe Grotniki oraz piękną rzekę Lindę i podążamy drogą w kierunku wsch., szerokim duktem pośród starego drzewostanu sosnowego. Brzegi drogi wysadzone są wysokimi brzożami, tworzącymi piękną aleję spacerową. Po przebyciu ok. 300 m od Lindy skręcamy w kierunku pd.-wsch., gdzie szlak nasz krzyżuje się z drogą do leśniczówki Lućmierz. Udajemy się w lewo, w kierunku pn.-wsch.”

Brak informacji o dużym zalewie na Lindzie z kąpieliskiem o czystej wodzie (są w niej raki) i plażą, które każdy idący tędy widzi. Są to atrakcje Grotnik, które przyciągają ludzi. Na ul. Brzozowej obok zalewu jest budynek restauracji Leśnej, a nad plażą jest bar, o czym nie ma informacji w przewodniku, jak też o malowniczości i dużej urodzie zalewu, kąpieliska i lasu. W opisie wymieniona jest „wieś Krogulec k. Zgierza”, która już od kilkunastu lat należy do miasta Zgierza, jak i sąsiednia wieś: Aniołów. Zastanawiają też przez autora opisu trasy słowa: „piękna rzeka Linda”, choć w tym miejscu, przed służą i zalewem, Linda płynie tylko w bardzo wąskim kanale i wcale nie jest piękna. Natomiast piękny jest zalew. Takie to są nieścisłości w przewodniku. W opisie trasy mowa jest też o drodze do leśniczówki Lućmierz, a nie ma informacji o znanych i godnych zobaczenia grotnickich dwóch rezerwach: Grądy nad Lindą i Dąbrowa Grotnicka. Zaznaczone są one jednak na kolorowej mapce obok opisu, ale nie ma żadnej informacji, że warto je odwiedzić, poznać, oraz brak informacji o nich w tekście opisu szlaku.

Znaleźć je można jednak w opisie trasy z Aleksandrowa Łódzkiego do Grotnik i rezerwatu „Grądy nad Lindą” - „Wędrownik” II/2000 na stronie 23.

Dobrze się dzieje, że przynajmniej Kwartalnik Krajoznawczy RPK PTTK w Łodzi nie popełnia tego typu błędów co wskazuje na szacunek jakim obdarza swoich czytelników.

ratów” Romana Polańskiego. Niedawno pracował na planie „Quo Vadis”. Przy adaptacji powieści Sienkiewicza każdego dnia pracowało przynajmniej kilku kaskaderów. Najtrudniejsze sceny kręcono w Warszawie i Piasecznie. Tu przyjechało czternaście lwów z Czech, tutaj ustawiono krzyże, na których płonęli chrześcijanie. Każdego „ginącego” w płomieniach kaskadera ubezpieczało trzech kolegów.

Zgierski kaskader dotychczas potrafił uniknąć poważniejszych kontuzji. Jednak w tym roku złamał nogę. Zawiniła... technika.

Amerykanie kręcili w Biedrusku film o wojnie w Czechenii. W polskich filmach efekt wyrzucenia w powietrze człowieka rażonego granatem uzyskuje się dzięki batutom. Amerykańska ekipa przywiozła pneumatyczną katapultę. Urządzenie nie zadziałało tak, jak

trzeba. Efekt - kilka dodatkowych salt i przykra kontuzja.

Niektóre przypadki kaskader wspomina ze śmiechem. - Jednym z pierwszych moich filmów był „Sowizdrzał Świętokrzyski” Henryka Kluby. Grałem mniha, który wspinając się podczas załatwiania potrzeby fizjologicznej, zostaje uderzony w tył przez muflona. Wcześniej postanowiłem sprawdzić zwierzę. Poszedłem do krakowskiego ogrodu zoologicznego zobaczyć muflona, z którym miałem zagrać. Był tak zdenerwowany, że wałną głową w siatkę, rozciął ją i uciekł. Gdy go złapano, sugerowałem, by przed sceną dać mu zastrzyk uspokajający. Weterynarze chyba przesadzili, bo gdy się już ustawiłem, muflon ani drgnął. Po kilku minutach jeden z kolegów spytał reżysera, czy będzie go widać, jak się położy na trawie obok. Nie powiedział, co chce zrobić. Tymczasem on złapał muflona za czułe miejsce. Zwierzę tak ruszyło, że poleciałem jak z procy - wspomina Mączyński.

Za szczególnie trudną scenę kaskader ze Zgierza uznaje skok na planie „Cennika kaskadera”. - Z dachu czteropiętrowego bloku musiałem spaść na gąbkę wykorzystywaną do skoku o tyczce. Teraz na szczęście używa się skokochronów. Trudne sceny to dla nas dzień

TOMASZ SOLDENHOFF

## Hotel w dworku

W odległości około 10 km od Zgierza i około 2 km od Białej, w pobliżu trasy Łódź-Kutno, znajduje się miejscowość Dzierżana, a na jej terenie Gminny Ośrodek Szkoleniowo-Wychowawczy. Ośrodek Położony jest nad malowniczym zalewem, będącym spiętrzeniem rzeki Ciosenki.

Położenie ośrodka, wyposażenie obiektu, rozwiązania architektoniczne oraz ciekawe zaplecze hotelowo-kempingowo-gastronomiczne czynią to miejsce niezwykle atrakcyjnym do przeprowadzania wszelkiego typu spotkań, konferencji, seminariów, zjazdów, imprez okolicznościowych, bankietów i spotkań integracyjnych.

### Ośrodek dysponuje:

- ❖ dworkiem z hotelem na 20 miejsc noclegowych w pokojach 1, 2 i 4 osobowych, salami konferencyjnymi wyposażonymi w stanowiska komputerowe oraz sprzęt do projekcji multimedialnych

- ❖ domkami kempingowymi 3- i 5- osobowymi

- na 75 miejsc noclegowych - z łazienką i kuchnią

- ❖ zapleczem gastronomicznym, z wyposażeniem do imprez na powietrzu (grill, ognisko), stołówką na 30 miejsc, samodzielna sala na 90 miejsc, drink-barem



(fot. T. Soldenhoff)

Hotel w dworku

powszedni. Zdarza się, że niektóre są wyjątkowo niebezpieczne. Nawet w takim przypadku nigdy nie można odmówić. To by oznaczało zrezygnowanie z pracy. Żona wie, że jestem zawodowcem i jak tylko mogę, staram się zabezpieczyć. Mimo to, w jej oczach zawsze widzę strach, gdy jadę na plan - mówi Krzysztof Mączyński. Kaskader przyznaje, że wiele razy spotkał się z uznaniem znanych aktorów. - Czasami przed nakręceniem sceny słyszę „ja też bym to zagrał”. Później są tylko słowa uznania. To spora satysfakcja. Zresztą zastępowałem nie tylko mężczyzn. Kiedyś byłem jednym z najszcuplejszych w branży, więc to ja wyręczałem podczas upadków Krystynę Jandę i Barbarę Brylską.

W Polsce jest ponad 20 kaskaderów. Konkurencja jest spora. By nie wypaść z obiegu, cały czas należy ćwiczyć.

- Jeśli jestem w domu, wstaję o godzinie 7. Przejeżdżam do 30 kilometrów na rowerze. Przychodzę do klubu, by się porozciągać. Sporo pływam. Skoków już nie ćwiczę, bo to rutyna - opowiada kaskader ze Zgierza.

(przedruk z „Dziennika Łódzkiego - Wiadomości Dnia” z 24 XI 2000 r.)

Dobre warunki szkoleniowe, spokój, bardzo dobra, tradycyjna polska kuchnia, stanowią o atrakcjach tego miejsca.

Ośrodek jest dobrym miejscem dla różnego typu festynów, imprez plenerowych, „zielonych szkół”, plenerów malarskich, odpoczynku i pracy. Jest także wygodną bazą dla turystów, którzy stąd mogą rozpocząć wędrowki i rajdy, czemu sprzyja położenie Dzierżanej w naturalnym centrum gminy Zgierz.

\* \* \*

Budynek dworku zbudowany jest w konwencji klasycznego dworu polskiego wykorzystującego elementy klasycyzmu i baroku. Pochodzi z początku XX wieku i został wybudowany przez przedwojennego adwokata łódzkiego Adama Słonimskiego. Zwartą bryłę budynku pokrywa mansardowy dach z wysokimi kominami i lukarnami. Od frontu dodano czterokolumnowy portyk dostępny po

schodach i unoszący taras, który poprzedza trójosiową wystawkę.

Ten i wiele unikalnych elementów architektonicznych składa się na obiekt o niezwykłym charakterze.

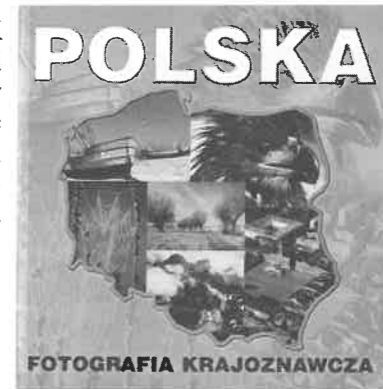
Atrakcyjność dworu dodatkowo podkreśla piękny park położony wokół obiektu, a zaprojektowany i wykonany wg projektu J. Szenfelda, nagrodzonego na Wystawie Rolniczej w Poznaniu w 1942 r. Park cechuje duża różnorodność gatunków drzew i krzewów. Przeważają odmiany rodzime (dęby, klony, lipy, jesiony, akacje), a

ANDRZEJ DANOWSKI

## Mamy nareszcie nasz album!

Z okazji 50-lecia istnienia PTTK Komisja Fotografii Krajoznawczej i Centrum Fotografii Krajoznawczej w Łodzi mają zaszczyt zaprezentować Koleżankom i Kolegom nareszcie nasz, naprawdę PTTK-owski album fotografii ojczystej p.t. - „Polska fotografia krajoznawcza”.

Album pod redakcją wybitnego polskiego fotografa Pawła Pierścińskiego zawiera na 192 stronach kredowego papieru 244 barwne i czarno-białe fotografie z całej Polski wykonane przez 66 najwybitniejszych polskich fotografików krajoznawców, których prace znalazły się w zbiorach Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi. Album opatrzony jest wstępem Adama Czarnowskiego w trzech wersjach językowych. Może



zatem stać się także pięknym (i niedrogim) prezentem dla przyjaciół czy rodziny. Może stanowić znakomite podziękowanie dla działaczy Oddziału czy po prostu piękny prezent na każdą okazję.

Cena hurtowa dla Oddziałów PTTK i instytucji współpracujących wynosi jedynie 50 zł/egz + koszty wysyłki.

Osoby i Oddziały, które wykupiły subskrypcję otrzymają egzemplarze w cenie subskrypcji 45 zł/egz.

Zamówienia należy kierować do:  
Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK  
ul. Wigury 12a 90-301 Łódź  
tel.(42) 636-40-10 fax (42) 636-43-70

## Żarnowiecki IV Rajd Niepodległości

Oddział PTTK w Żarnowie należy do najmłodszych stażem ogniw terenowych naszego Towarzystwa. Jego początki sięgają roku 1996 gdy zaczęło działać koło terenowe, które w styczniu 1997 roku przekształciło się w Oddział PTTK.

Oddział specjalizuje się w dwu dziedzinach: turystyce pieszej i działalności wśród młodzieży szkolnej. Spośród wielu corocznych imprez turystyki pieszej, kilka to rajdy o tematyce historycznej jak np. Rajd Szlakiem Powstania Styczniowego, Rajd Szlakiem mjr. Henryka Dobrzańskiego - Hubala, Rajd 3 - Majowy i najbardziej znany nie tylko w woj. Łódzkim, świętokrzyskim ale także w mazowieckim - Rajd Niepodległości.

Tegoroczny czwarty z kolei odbył się w dniu 11 listopada 2000 r. Na trasie z Cieklińska do Sielpi i był tak jak trzy poprzednie wspólną imprezą Oddziałów w Końskich i Żarnowie przy współpracy z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Sielpi.

Na trasę wiodącą między rzeką Czarną a kanałem staszycowskim wyruszyło 240 piechurów z Białaczowa, Dąbrowy nad Czarną, Kielc, Pabianic, Ręczna, Skarżyska Kamiennej, Warszawy, Wiśniowej Góry oraz Końskich i Żarnowa.

Już na starcie powitali turystów prezesi Oddziałów w Żarnowie - Włodzimierz Szafiński i Końskich Wojciech Pasek.

Uczestnicy otrzymali pamiątkowe odznaki rajdowe, a na mecie rajdu w Sielpi mogli usmażyć przy ognisku turystycznym kielbaski i napić się herbaty. W sali Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sielpi wystąpił zespół artystyczny Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Żarnowie prezentując pieśni legionowe i inne pieśni patriotyczne.

Odbyły się także 2 konkursy: jeden historyczny dotyczący okresu 1914-1920, drugi krajoznawczy. W zakończeniu imprezy brali udział m. in. starosta konecki, wiceburmistrz miasta Końskie reprezentant Urzędu Marszałkowskiego w Kielcach, a z

ramienia PTTK - członek Komisji Rewizyjnej ZG PTTK w Warszawie kol. Edward Jabłoński. Drużyny uczestniczące w IV Rajdzie Niepodległości otrzymały dyplomy i upominki, nagrodzono także po 4 laureatów w każdym z w/w konkursów.

A za rok, V z kolei Rajd Niepodległości znów zakończy się w Sielpi.

(Red.)

## „Soplicowo” w Wielkopolsce

*Mamy wolność, panowie. A polega ona między innymi na tym, że nie wszystko co piękne, musi stać w Warszawie* - te słowa Andrzeja Wajdy przekonały producentów filmu Pan Tadeusz o przekazaniu fragmentów filmowej scenografii do Wielkopolski.

W dniu 16 września Paweł Buksalewicz, burmistrz miasta i gminy Krzywiń, podpisał z Pawłem Poppe, prezesem zarządu „Heritage Films”, porozumienie w sprawie przekazania na rzecz Zarządu Miasta i Gminy Krzywiń dekoracji wykorzystanej w filmie Andrzeja Wajdy Pan Tadeusz, będącego kinową adaptacją wielkiego poematu Adama Mickiewicza Pan Tadeusz, czyli Ostatni Zajazd na Litwie. Dzięki tej umowie filmowy folwark „Soplicowo” stanął już w Cichowie.

- Na terenie naszej gminy przebywał i tworzył Adam Mickiewicz - pisał w liście do producentów filmu, spółki „Heritage Films”, Paweł Buksalewicz, burmistrz Krzywinia. - *Wiele scen w „Panu Tadeuszu” jest reminiscencją pobytu poety w naszej gminie.*

Prawdopodobnie słynna uczta w Soplicowie, opisana przez Adama Mickiewicza w XI i XII księdze Pana Tadeusza, to głośna niegdyś w Wielkopolsce uczta z doby napoleońskiej, która według historycznych przekazów wydana została przez Józefa Chłapowskiego w Turwi na cześć szwadronu polskiego pułku gwardii Napoleona w 1812 r. Pierwowzorem sławnego sporu o Kusego i Sokoła była autentyczna awantura między braćmi Bojanowskimi, mieszkającymi w położonym niedaleko Krzywinia Bielewie. To także podczas pobytu w Wielkopolsce w 1831 r. Adam Mickiewicz otrzymał w Kopaszewie z rąk pani Skórzewskiej książkę kucharską, którą wymienia w swej epopei.

W niedalekim Kopaszewie, w pałacu, utworzono dziś izbę pamięci związaną z pobytym Adama Mickiewicza w Wielkopolsce, a w zamyśle Zarządu Miasta i Gminy oraz działaczy społecznych, w tym współpracującego z filmem pana Marka Pinkowskiego - pisał burmistrz Paweł Buksalewicz - *dekoracja ta odtworzona byłaby w całości i służyłaby celom edukacyjnym i turystycznym...*

Kierownictwo produkcji filmu Pan Tadeusz, spółka „Heritage Films”, zainteresowało się propozycją Zarządu Miasta i Gminy Krzywiń. Szczególne znaczenie miało to, że dekoracja zostanie odtworzona w całości dla celów turystycznych i edukacyjnych. Projekt przeniesienia „Soplicowa” do Cichowa poparli także Allan Starski, autor scenografii, oraz Andrzej Wajda, reżyser filmu, nazywając pomysłu zachowania dekoracji pionierskim i godnym szacunku przedsięwzięciem.

Zgodnie z umową filmową dekorację przekazano krzywińskiej gminie bezpłatnie, a pomysłem jej sprowadzenia zainteresowały się prywatne firmy, które sfinansowały koszty transportu oraz ustawienia folwarcznych budynków. „Soplicowo” jest bowiem niezwykle atrakcyjnym miejscem promocji dla przedsiębiorstw. Żywa scenografia „Soplicowa” przyciągać będzie również fil-

mowców, ponieważ zgodnie z umową przez 10 lat „Heritage Films” ma prawo nieodpłatnej realizacji zdjęć w trakcie przyszłych ewentualnych produkcji filmowych.

Koncepcja scenograficzna Pana Tadeusza zrodziła się w rozmowach Allana Starskiego z Andrzejem Wajdą, w których uczestniczył również Paweł Edelman, autor zdjęć. Zapytany o inspirację, Allan Starski wymienił na pierwszym miejscu Mickiewiczowskie opisy oraz polskie malarstwo historyczne. Powołał się również na ilustracje Michała Elwira Andriollego do Pana Tadeusza, przekazy literackie i - oczywiście - na sugestie reżysera.

Filmowy folwark „Soplicowo” tworzą lamus, wozownia, stajnia, spichrz, kurnik, żuraw, studnia oraz płoty. Wszystko to z zachowaniem historycznej wierności wykonane zostało przez góralską ekipę cieśli, która w Cichowie pracowała bez mała dwa miesiące, przygotowując scenografię w dawnym pałacowym ogrodzie. Wiosną dobiegły końca prace konstrukcyjne. W czerwcu 1999 r. odbyło się uroczyste otwarcie „Soplicowa” z udziałem producentów i twórców filmowej wersji poematu. Gośćmi „Soplicowa” byli m. in. Lew Rywin, Andrzej Wajda, Allan Starski oraz aktorki Alicja Bachleda-Curuś, Grażyna Szapołowska, Marek Kondrat i przedsiębiorcy, którzy wsparli finansowo projekt rekonstrukcji scenografii. Na oczach widzów w soplicowskiej scenarii rozegrano bitwę polskiej szlachty z Moskalami, a także szarżę kawalerii, którą transmitowała na żywo w programie II Telewizja Polska. Twórcy filmu - Andrzej Wajda i Allan Starski oraz Leszek Chrzanowski, prezes Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych TKC z Poznania, wmurowali kamień węgielny pod budowę soplicowskiego dworu. Zarząd poznańskiej firmy podjął decyzję o odtworzeniu szlacheckiego dworu, będącego repliką tego filmowego.

Drewniane budynki folwarku widać z drogi prowadzącej do wsi. Już dziś zjeżdżają tam turyści, by zobaczyć mickiewiczowski folwark. Cichowo pod wieloma względami odpowiada idei całego przedsięwzięcia. Wieś położona nad jeziorem Cichowo-Mórka, staje się z każdym rokiem coraz atrakcyjniejszym miejscem letniego wypoczynku. Na miejscu znajdują się motel i restauracja „Pod bocianem”, przygotowane dla odwiedzających ziemię krzywińską gości. Jest to szczególnie atrakcyjne miejsce dla młodzieży szkolnej oraz pedagogów, którzy będą mogli prowadzić zajęcia w niezwyklej scenarii. Andrzej Wajda napisał: *Jestem przekonany, że piękna dekoracja „folwark”, zaprojektowana i wykreowana przez wybitnego scenografa filmowego pana Allana Starskiego, uświetni miejsce pobytu Adama Mickiewicza w Waszym rejonie, na Mickiewiczowskim Szlaku i przysłuży się dobru naszej kultury.*

Samorząd gminy Krzywiń przekazał „Soplicowo” Krzywińskiemu Towarzystwu Kulturalnemu, które utworzyło na terenie folwarku jedyny w Polsce filmowy skansen. Nowy gospodarz pragnie szczególnie wykorzystać wnętrza drewnianych budynków do celów wystawien-

niczych i edukacyjnych. W stodole, największym z obiektów, powstanie stała ekspozycja scenografii, rekwizytów i strojów związanych z ekranizacją Pana Tadeusza. Niedawno Towarzystwo otrzymało z Instytutu Polskiego w Paryżu wiele eksponatów i plansz wykorzystanych podczas sławnej paryskiej wystawy, zorganizowanej z okazji dwusetnej rocznicy urodzin wieszczka. Po przystosowaniu zabudowań dała turystów, ekspozytnatę z Paryża zostaną po raz pierwszy w Polsce zaprezentowane zwiedzającym. Spichrz zmieni się w salę projekcyjną, w której prezentowane będą najsłynniejsze adaptacje filmowe. Młodzież szkolna, szczególnie ta z dużych miast, obejrzyć będzie mogła również ogródek

JERZY SOBCZAK

## 20 lat

### Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych

Wielkopolska od lat znana jest jako znaczący ośrodek, skupiający sporą grupę osób zajmujących się opracowywaniem przewodników, folderów, informatorów turystycznych i innych tego typu publikacji, związanych z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym. To grono postanowiło się zrzeczyć i tak oto 5 marca 1980 r. odbyło się zebranie założycielskie Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych. Nowa organizacja miała zintegrować środowisko wielkopolskich autorów, a jej głównym zadaniem miało być doskonalenia warsztatu autorskiego członków. Pierwszym prezesem został Wojciech Z. Owsianowski, natomiast za patrona i prezesa honorowego Klubu uznano nestora poznańskich krajoznawców i autora wielu przewodników - Franciszka Jaśkowiaka.

Wielkopolscy publicyści nadal prowadzą aktywną działalność własną. Wspólnie można było jednak zrobić jeszcze więcej, a świadczą o tym interesujące publikacje, zainicjowane przez Klub i opracowane przez jego członków: 100 x Wielkopolska (1993), 123 x Wielkopolska (1995) i 155 x Wielkopolska (2000), czy numer 54 „Kroniki Wielkopolski”, w którym w związku z IV Kongresem Krajoznawstwa Polskiego zamieszczono przede wszystkim materiały o wielkopolskich dokonaniach na tym polu. Książka Poznań od A do Z (1998), wydana w formie popularnego leksykonu, otrzymała pierwszą nagrodę na VIII Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystycznej. Najważniejszą z tych inicjatyw było opracowanie Słownika krajoznawczego Wielkopolski, zbiorowego dzieła 13 autorów pod redakcją W. Łęckiego, P. Andersa i P. Maluśkiewicza, które w 1992 r. uznano za „książkę roku”. Został on także wyróżniony nagrodą im. Edwarda Raczyńskiego przez oddział poznański Stowarzyszenia Autorów Polskich. Do dziś jest to jedyne tego rodzaju opracowanie regionalne w skali kraju. Z innych ważniejszych poczynań Klubu należy odnotować zorganizowaną wraz z Biblioteką Raczyńskich wystawę „Pejzaż niebanalny”, na której przed-

Zosi oraz zwierzyńiec i zgromadzone w nim ptactwo oraz zwierzęta domowe.

Niezwykły urok „Soplicowa” polega na tym, że łączy on w sobie reminiscencje pobytu Adama Mickiewicza w Wielkopolsce, dzięki już niemal mitycznym strofom Pana Tadeusza odwołuje się do polskiej tradycji, uczuć narodowych i rodzimej kultury, a ponadto po entuzjastycznym przyjęciu filmowej adaptacji poematu w reżyserii Andrzeja Wajdy folwark stał się żywym symbolem tej niezwyklej ekranizacji. Po raz pierwszy w dziejach polskiego kina widzowie po emisji filmu będą mogli na własne oczy zobaczyć jego scenografię.

stawiono starą i nową literaturę krajoznawczą o Wielkopolsce (1991).

Wewnętrzna działalność klubowa to przede wszystkim częste spotkania o bardzo zróżnicowanym charakterze, wzbogacające wiedzę członków. Goszczą na nich osoby znaczące w skali regionu, prezentowane są ciekawe obiekty, dyskutuje się istotne dla krajoznawstwa problemy. Od szeregu lat Klub organizuje też dwie ważne imprezy ogólnopolskie. Na Forum Publicystów Krajoznawczych co dwa lata przyjeżdżają autorzy literatury krajoznawczej i przedstawiciele oficyn wydawniczych z całego kraju. Celem tych spotkań jest wymiana doświadczeń oraz doskonalenie warsztatu autorskiego, ale również jest to okazja do promocji interesującego, za każdym razem innego fragmentu Wielkopolski. Pierwsze Forum odbyło się w Chodzieży (1983), następne zaś w Pszczewie (1985), Błażewku (1987), Żerkowie (1989), Kiekrzu (1991), Jankowie Dolnym (1993), Sierakowie (1995), Boszkowie (1997) i Pile (1999). Od 1994 r. Klub co roku jest także jednym z głównych organizatorów Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej, która odbywa się na międzynarodowych Targach Poznańskich w ramach „Tour-Salonu”. Za reaktywowanie tej imprezy Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki przyznał Klubowi nagrodę „Przebiśnięgu”.

Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych zrzesza obecnie 13 członków. Są to nazwiska znane mieszkańcom nie tylko Wielkopolski z okładek przewodników czy książek. Na co dzień pracują w różnych zawodach, lecz łączy ich wspólna krajoznawcza pasja. Ich organizacja nie ma odpowiednika na terenie kraju, w związku z czym zrzesza także 30 członków-korespondentów z terenu całej Polski, od Szczecina po Rzeszów. Przyjęto ich do Klubu w 1993 r. po rozwiązaniu Klubu Autorów Literatury Turystycznej i Krajoznawczej Stowarzyszenia Autorów Polskich (którego działalność Wielkopolski Klub zresztą zainicjował i wspierał).

W 20-lecie istnienia Wielkopolskiego Klubu Publi-  
cystów Krajoznawczych, 11 marca 2000 r., organizo-  
wano jubileuszowe spotkanie. Najpierw jego uczestnicy  
odwiedzili dwór w Koszutach, „Soplicowo” w Cicho-  
wie, klasztor w Lubiniu oraz centrum hippiki w Jaszko-  
wie, a następnie odbył się wieczór wspomnień w go-

## Miłośnik Łodzi

Mariusz Radomiak miłośnik Łodzi, obronił właśnie  
na Uniwersytecie Łódzkim pracę magisterską p.t. „Ło-  
dzianie-Polacy wobec innych grup narodowościowych”.

Łodzią pasjonuje się od wielu lat - zna świetnie prze-  
szłość miasta i jego zakątki, jest członkiem Klubu Mi-  
łośników Starych Tramwajów. Do jego ulubionych  
miejsc należy tor wyścigów konnych w Rudzie Pabia-  
nickiej. Dziś nic tam prawie nie ma, a było to miejsce  
oniś tętniące życiem. W 1939 roku to rozgrywane były  
jedne z najważniejszych wyścigów konnych w Polsce.  
Lubi też łódzkie przedmieścia. Sam mieszkał w dzieciń-  
stwie w kamienicy przy ulicy Praskiej, potem przy ulicy  
Abramowskiego, teraz zaś w bloku na Chojnach. Ma 24  
lata, ukończył VI LO w Łodzi, studiował stosunki mię-

JÓZEF MEDWID

## Radomszczański „Medal Reymontowski”

15 stycznia 2000 r. Zarząd Oddziału im. Leszka  
Czarnego Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w  
Radomsku zwrócił się do starosty powiatu radomsz-  
czańskiego z propozycją wybicia medalu okoliczności-  
owego, upamiętniającego obchody Roku Reymontowskie-  
go. Jak powszechnie wiadomo, Władysław Stanisław  
Reymont - laureat Literackiej Nagrody Nobla - związa-  
ny jest z Ziemią Radomszczańską miejscem urodzenia,  
bowiem tu w 1867 r. we wsi Kobile Wielkie przyszedł  
na świat w rodzinie wiejskiego organisty.

Starostwo przychyliło się  
do propozycji radomszczań-  
skiego Oddziału PTN. W  
sierpniu medal był gotowy. Ma  
on średnicę 70 mm, na awer-  
sie jest podobizna Władysława  
Stanisława Reymonta i napis:  
WŁADYSŁAW STANI-  
SŁAW REYMONT 1867-  
1925, na rewersie: 75 ROCZ-  
NICA ŚMIERCINAGRODA  
NOBLA, zaś w otoku nazwy  
miejscowości związanych z Reymontem: Kobile Wielkie,  
Lipce Reymontowskie, Skiemiewice, Radomsko. Medal projekto-  
wał Robert Kotowicz, znany projektant monet i medali, które-  
go autorstwa jest min.projekt monety kolekcjonerskiej upa-  
miętniającej 20 rocznicę powstania „Solidarności”. Medal sre-  
brzony wybito w nakładzie 100 egz. w Mennicy Państwowej  
SA w Warszawie.



ścinnym dworze „Andrzejówka” w Mechlinie koło Śre-  
mu.

Nie zapomniano również o tych, którzy już na za-  
wsze odeszli z grona członków. Przy wspominkach nie-  
zwykle pomocne były dwa grube tomy kroniki Klubu,  
które krążyły z rąk do rąk.

(przedruk)

dzynarodowe w Instytucie Studiów Międzynarodowych.  
Chciał studiować historię, ale chyba dobrze wybrał bo  
studia były ciekawe. O Łodzi zawsze opowiada z pa-  
sją. -To moja największa przygoda. Można wpaść w ten  
temat i go drażyć. Niestety łodzianie niewiele wiedzą o  
swoim mieście - ubolewa. Dlatego zamierza z kolegą  
powołać fundację o nazwie: „Korzenie Łodzi”. - Łódź  
zasługuje na to, by ją promować - podkreśla. Od kilku  
miesięcy jest przewodnikiem po Łodzi, niedawno oprow-  
adzał amerykańską operatorkę. Była zachwycona mia-  
stem. Marcin od sześciu lat prowadzi bazę danych, ma  
w niej informacje o 1400 budynkach. Pisuje też artyku-  
ły o łódzkich zabytkach.

(przedruk)

Zarząd powiatu radomszczańskiego na swym po-  
siedzeniu w dniu 6.09.2000 r. postanowił przekazać 30  
egzemplarzy do sprzedaży w cenie 150 zł za sztukę.  
Pieniądze w ten sposób uzyskane zostały przekazane na  
budowę pomnika Władysława Stefana Reymonta, który  
odstonięto 2 grudnia 2000 r. na skwerze położonym przy  
skrzyżowaniu ulic Narutowicza i Mickiewicza. 3 sztuki  
przekazano do zbiorów Muzeum Regionalnego w Ra-  
domsku, Gabinetowi Numizmatycznemu Zamku Kró-  
lewskiego w Warszawie i Muzeum Medalierstwa we  
Wrocławiu.

Realizując uchwałę  
Rady Powiatowej starosta  
radomszczański Zdzisław  
Dawid przekazał 10 medali  
Zarządowi PTN w Radom-  
sku jako pomysłodawcom  
emisji Medalu Reymontow-  
skiego. Medal otrzymali:  
Dyzman Krasoń, Marian Be-  
reska, Jan Przepiórkowski,  
Marzena Juszczyk, Marek  
Górecki, Marek Suchan, Józef Medwid, Mirosław Dudek  
i Włodzimierz Starczyk oraz jeden egzemplarz zostanie  
w zbiorach oddziału PTN. Pozostałe medale są wręczane  
jako nagrody w konkursach organizowanych w ramach  
obchodów Roku Reymontowskiego, a także jako pamiąt-  
ki-upominki w celu promocji powiatu radomszczańskie-  
go, rodzinnych stron naszego Noblisty

MICHAEL NAUMANN

## Dialog kultur w kontekście „Expo 2000”

Turystów, którzy już dawno nie byli w Niemczech,  
może zaskakiwać dzisiaj międzynarodowa - w każdym  
razie pod względem kulinarnym - sceneria wielkich miast  
i małych miasteczek. Obok stoisk z pieczoną kielbasą  
pojawił się kebab, specjalność kuchni tureckiej, z knajp-  
ki na rogu zrobiono włoską restaurację, a w centrum  
oryginalny amerykański hamburger konkuruje z azjaty-  
ckimi przysmakami. Już od dawna prawie na każdym  
kroku słychać taką samą, jak w innych częściach zgloba-  
lizowanego świata, muzykę. Brytyjski architekt prze-  
budował budynek Reichstagu, jedna z najlepszych nie-  
mieckich orkiestr gra pod batutą Włocha. Niemiecką  
rzeczywistość kulturową już od dawna cechuje między-  
narodowy koloryt.

Niesie to ze sobą nowe szanse. Kultury zapładniają  
się wzajemnie - dzięki temu żyją i unikają muzealnego  
skostnienia. Taki rozwój rzeczy kryje w sobie jednak  
także ryzyko kulturowej alienacji. Jednolita w skali świa-  
towej kultura masowa prowokuje powstawanie sprzecz-  
ności, nie tylko między kulturami, ale i wewnątrz kultu-  
ry rodzimej. Także w Niemczech powstawanie społec-  
zeństwa wielokulturowego i wieloetnicznego nie prze-  
biega bezkonfliktowo. Cudzoziemcy, ze względu na cią-  
gle jeszcze zbyt wysoki poziom bezrobocia, postrzegani  
są jako zagrożenie dla rodzimych miejsc pracy. Są mile  
widziani jako element wzbogacający mapę punktów ga-  
stronomicznych i dla zwiększenia niemieckiego produktu  
narodowego, ale jako konkurenci do miejsc pracy i part-  
nerzy życiowi przyjmowani są nieufnie.

Tak często obecnie dyskutowane procesy globali-  
zacyjne przyspieszyły i zintensyfikowały w niespotyka-  
nym dotąd stopniu wzajemne oddziaływanie kultur.  
Zmiany zachodzące w rodzimym świecie pracy i w naj-  
bliższym otoczeniu prowadzą również do bolesnej utra-  
ty własnej tożsamości. Ludzie szukają punktu orienta-  
cyjnego, z którego w czasach gwałtownych przemian  
społecznych mogliby czerpać swój pozytywny wizerun-  
ek. Może być to historia i kultura. Ale resentymenty i  
uporczywa obrona własnej tożsamości może zrodzić  
także nietolerancję i odrzucenie. Potwierdzają to tak liczne  
ostatnio przykłady nadawania konfliktom społecznym

## Do Redakcji

Muzeum Miasta Zgierza przesyła w załączeniu treść in-  
formacji z prośbą o zamieszczenie w najbliższym numerze.

W Muzeum Miasta Zgierza przy ul. Dąbrowskiego  
21 czynna jest wystawa pod tytułem: „Kościół farny i  
parafia Św. Katarzyny w Zgierzu”. Ekspozycja organi-  
zowana została z okazji 70 rocznicy konsekracji obec-  
nej świątyni i stanowi część uroczystości związanych z  
obchodami Wielkiego Roku Jubileuszowego.

Zgierska parafia powstała w XIII stuleciu i przez  
wieki wpisywała się w historię miasta i życie jego miesz-  
kańców. Zachowały się liczne dokumenty i fotografie z

na całym świecie charakteru etnicznego. Dialog kultur  
wymaga gotowości wzajemnego uczenia się od siebie  
oraz umiejętności słuchania i może funkcjonować tylko  
wtedy, gdy założą się, że strona przeciwna też może  
mieć rację. Ponieważ droga od konfliktu do dialogu może  
być kamienista i długa, częścią polityki kulturalnej jest  
badanie warunków, w jakich dochodzi do spotkania róż-  
nych kultur i światów. Bowiem przebieg porozumienia  
między kulturami w coraz większym stopniu będzie  
kształtował jakość naszego życia codziennego. W tym  
kontekście pod pojęciem kultury rozumie się nie okre-  
śloną, niezachwianą tradycję, która przy bliższym po-  
znaniu okazuje się mitem. Kultura jako nieustannie i na  
nowo dokonujący się postęp jest symbolem wszelkich  
form powątpiewania, pokonywania tego, co w danej  
rzeczywistości społecznej uchodzi za normalne. Kultura  
jest sztyfem, za którym kryje się innowacja, satyra,  
fantazja, wyzwanie intelektualne - ale jest także sztyfem  
niosącym otuchę, odprężenie i wszelkie te formy roz-  
rywki, które automatycznie nie ogłupiają. Jest według  
mnie najpiękniejszą formą wolności politycznej w de-  
mokratycznie ukształtowanym społeczeństwie. Kul-  
tura to także ponadnarodowe elementy łączące, o któ-  
rych pomnażanie powinna dbać każda jednostka. Pań-  
stwo poprzez swoją społecznie sprawiedliwą politykę, a  
także poprzez wspieranie kultury na płaszczyźnie naro-  
dowej i międzynarodowej, ożywianie wymiany kultura-  
lnej, podnoszenie wykształcenia i naukę języków ob-  
cych może wzmocnić dialog kultur i sprostać spoczy-  
wającej na nim odpowiedzialności. Zdaje sobie w pełni  
sprawę z faktu, że o stosunku państwa do kultury świad-  
czy przede wszystkim jego nastawienie do kultur mniej-  
szości.

Dokładamy wszelkich starań, by Niemcy w dialo-  
gu światowych kultur okazały się krajem ukształtowa-  
nym przez ideały humanistyczne, krajem kreatywnym,  
produktywnym, krajem otwartym i gościnnym - i to nie  
tylko podczas 26 tygodni trwania EXPO 2000 w Hano-  
werze.

Przedruk z Deutschland 3/2000

rozbudowy i przebudowy kościoła p.w. św. Katarzyny  
- dzisiejsza świątynia jest co najmniej czwartą stojącą  
na tym samym wzgórzu. Uzupełnieniem wystawy są  
naczynia i szaty liturgiczne z kościoła farnego a ponad  
to prezentowana jest działalność bractw i stowarzyszeń  
przykościelnych.

Kontakt z Muzeum: tel. (042) 716-37-92. Zapra-  
szam serdecznie zespół redakcyjny i Czytelników „Wę-  
drownika”.

Dyrektor Muzeum  
Anna Walaszczyk

## Panie Redaktorze „Wędrownika”

W imieniu rodziny ś.p. Bronisława Szwalma serdecznie dziękuję za zamieszczenie w Kwartalniku „Wędrownik” Nr 3 (2000) Jego biogramu oraz w Nr 1 (2000) mego przemówienia wygłoszonego na uroczystości Naczyielskiego Oddziału PTTK im Bronisława Szwalma.

Jednocześnie pragnę zwrócić uwagę Sz. Panu na błąd, który się wkrał na str. 3 numeru III. Podano mia-

## Sprostowanie

Do numeru 3/2000 „Wędrownika” wkrał się błąd. Umieszczona na stronie 18 ilustracja (fragment okładki książki wizytacyjnej szkoły nr 2) dotyczy tekstu Tomasa Pietrasa „Polska Szkoła Powszechna dla niemieckich dzieci”, i przez zwindniczą zbieżność numeracji

nowicie błędną datę urodzenia i śmierci ś. p. Bronisława Szwalma. Powinno być: 1892 - 1969.

Ponieważ na tym biogramie mogą się opierać dalsi biografowie znanego krajoznawcy, uprzejmie proszę o sprostowanie w najbliższym numerze „Wędrownika”.

Z poważaniem prof. Dr hab. Tadeusz Gerstenkorn  
Łódź, 6.11.2000 r.

szkół włączona została omyłkowo do tekstu Aleksandra Łynki „Dwójka ma już 85 lat”

Czytelników i autorów tekstów przepraszamy.

Redakcja

## Gospodarstwa Agroturystyczne zapraszają:

❖ **Lesław Lufniak**, Dąbrówka Wielka, ul. Wycieczkowa 7, 95-100 Zgierz, tel. (0) 606 591 905, pokoje: 2, miejsca noclegowe: 4; wyżywienie: 3 posiłki; obiekt całoroczny, jazdy konne (padok, teren); ogniska; w pobliżu las i kąpielisko - 0,5 km, znajomość języka angielskiego. Atrakcyjnie położone miejsce.

❖ **Jan Jarota**, Dzierżazna, 95-001 Biała, tel. (0) 604 348 488, domek kempingowy, miejsca noclegowe: 4; pole namiotowe; obiekt sezonowy, staw hodowlany - wędkowanie; ogniska.

❖ **Stanisław Kubiak**, Ciosny 29, 95-001, tel. (0-42) 717 81 79, domek kempingowy; obiekt sezonowy, staw hodowlany - wędkowanie.

❖ **Grażyna Kietla**, Kotowice koło Rogóżna, 90-046 Gieczno, tel. (0-42) 648 69 12, 655 96 69, pole namiotowe, jazda konna (padok, teren); stawy hodowlane - wędkowanie; rzeka Moszczenica, lasy - 0,5 km.

❖ **Zbigniew Hauke**, Dzierżazna Parcela 38, 95-001 Biała, tel. (0-42) 717 84 87, (0) 501 33 12 12, przejażdżki bryczką, saniami; ogniska; las; siatkówka.

❖ **Marek Stanilewicz**, Brzozów 53, 99-423 Bielawy, tel./fax (0-46) 838 26 30, pokoje: 5, miejsca noclegowe: 10, wyżywienie: 3 posiłki; rzeka; las; ogniska; stadnina koni w Walewicach - 6 km; znajomość języka angielskiego.

❖ **Jerzy Pułaczewski**, Nakielnica 37, 95-072 Bełdów, pokoje: 3, miejsca noclegowe: 5; staw hodowlany - wędkowanie, ogniska z muzyką ludową; zwierzęta gospodarskie - kozy.

❖ **Henryk Stopyra**, Sobień 25, 95-072 Bełdów, tel. (0) 604 098 780, pokoje: 3; miejsca noclegowe: 9; wyżywienie: obiady; ogniska; zwierzęta gospodarskie - kozy, krowy; las - 1 km; w pobliżu boisko i kort tenisowy.

❖ **Alfreda Łepska**, Adamów Stary 6, 95-072 Bełdów, tel. (0-42) 712 20 87, pokoje: 1, miejsca noclegowe: 3; obiekt sezonowy; wyżywienie: bar - 2 km; las; zwierzęta gospodarskie; w pobliżu klub jeździecki.

❖ **Grażyna Lewandowska-Dożał**, Adamów Nowy 40, 95-072 Bełdów, tel. (0) 601 37 25 32, pole namiotowe; wyżywienie: 3 posiłki; jazda konna; ogniska; staw hodowlany - wędkowanie; las.

❖ **Irena Stańczyk**, Dąbrówka Wielka 31, 95-100 Zgierz, tel. (0-42) 717 83 02, (0) 606 924 437, pokoje: 8, miejsca noclegowe: 20, wyżywienie: 3 posiłki; obiekt całoroczny, basen kąpielowy; ogniska; rowery; w pobliżu kąpielisko i możliwość wędkowania.

❖ **Jerzy Stańczak**, Rosanów, ul. Łanowa 17/19, 95-100 Zgierz, tel. (0-42) 71 64 777, pokoje: 2, miejsca noclegowe: 6; obiekt całoroczny, jazda konna (padok, teren); ogniska.

❖ **Dariusz Wójcicki**, Pustkowa Góra 11, 95-073 Grotniki, tel. (0-42) 718 62 54, pokoje: 3, miejsca noclegowe: 4; obiekt sezonowy, jazda konna, staw hodowlany - wędkowanie; las.

❖ **Grażyna Kowalik**, Chociszew 52, 95-045 Chociszew, tel. (0-42) 718 62 28, pokoje: 3 miejsca noclegowe: 8; obiekt sezonowy, las, ogniska.

❖ **Iwona Ostrowska**, Skotniki 31, 95-044 Leśmierz, tel. (0-42) 710 20 62, pokoje: 1 miejsca noclegowe: 4, pole namiotowe; wyżywienie: 3 posiłki, obiekt całoroczny, rowery, ogniska; las.

❖ **Włodzimierz Szczepaniak**, Cesarka 3, 95-010 Stryków, tel. (0-42) 719 95 35, pokoje: 4, miejsca noclegowe: 15; kuchnia; obiekt sezonowy; ogniska; w pobliżu zalew - 0,5 km, las - 0,3 km.

Gospodarstwa zrzesza:

Stowarzyszenie Agroturystyczne Ziemi Łódzkiej  
z siedzibą w Dąbrówce Wielkiej, w gminie Zgierz,  
ul. Główna 31, 95-100 Zgierz tel. (0-42) 717 83 02.



Rosyjska Karta Noworoczna z początku XX stulecia  
ze zbiorów kolekcjonera Jacka Kępy

P-312



graf. T. Grzeszczak